Na str. 11: *Uwaga szpieg! Uwaga szpieg!*

Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 176 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 3 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

„Niemiecka ręka“.

Zupełnie niesłusznie — zdaniem naszym — oburzają się niektóre pisma na „Polskę Zbrojną“, która poruszyła sprawę *brudnej, podwórkowej literatury*, domagając się, by ją przepędzić z polskiego życia kulturalnego. Niektórzy dopatrują się w tym wystąpieniu jakichś nieprawdopodobnych zamiarów *skoszarowania* piśmiennictwa, *zaszeregowania piór*, wzorem łopat do jakiegoś *przysposobienia literackiego* itp. „wolnych żartów“.

Jest to zdaniem naszym *kanikularna przesada*. Dlaczego wolność orlich skrzydeł artysty miałaby polegać na *bezkarnym chlapaniu się w błocie* i bryzganiu nim na prawo i lewo? Dlaczego „totalizmem“ miałaby się nazywać służba najdroższym nam ideałom narodowym?

Ależ w takim razie *„totalniakami“ byli Mickiewicze, Słowaccy, Krasińscy*. I Szopen, gdy pisał mazurki i Sienkiewicz, *zwłaszcza właśnie Sienkiewicz, który wychował całe pokolenie niepodległościowych Kmiciców, Skrzetuskich, Wołodyjowskich?*

Sądzimy, że takiej właśnie wielkiej, czystej, polskiej, prawdziwej literatury domaga się organ wojska polskiego i ma w tym *po stokroć, po tysiąckroć rację*. A że jacyś „nieznani sprawcy“ forytują i wpychają na każdym kroku *miernoty*, które sypią piasek w szprychy kół i sam skrzydlaty Pegaz nie może uciągnąć woza, to jakże się nie oburzać? Nie tylko „Polska Zbrojna“, ale cała Polska w ogóle ma już wyżej uszu tych wszystkich geniuszów, tych Gronowiczów, którzy uciekają do Ameryki, „żeby nie patrzeć na wojsko polskie“ (a na co z funduszów *publicznych* płaci się grube tysiące), tych przemawiających Penklubistów i różnych żydów i żydówek, którzy wypierają jak mogą polskich pisarzy.

Jakże słusznie pisze Zygmunt Nowakowski w felietonie „Ubój literatury“:

„Są lenie, bęcwały, darmozjady, dojarze przeróżnych funduszów, *chroniczni stypendyści*, uorderowani matadorzy, którzy od wielu lat absolutnie nic nie robią. Są, którzy w fotelach akademickich, czekają na natchnienie, są, na których przy wspomnianej, a kredytowanej pół czarnej ma spaść inspiracja. Natchnienie jakoś nie nadchodzi, a czas pędzi, galopuje, aż pękają w uszach bębenki od huku jego kroków“.

A „Depesza“ omawiając ten sam temat rzuca następujące uwagi:

„Właśnie ci pisarze polscy, których tak niepochlebnie charakteryzuje „Polska Zbrojna“, są wszelkimi sposobami oficjalnymi i nieoficjalnymi forytowani. Oni zasiadają w Akademii, o nich się tylko pisze w pismach „literackich“, oni zasypywani są orderami, oni reprezentują literaturę polską na wszelkich kongresach i zjazdach, ich się „wykłada“ w szkołach, ich utwory w urywkach umieszcza się w podręcznikach szkolnych. Ci natomiast pisarze, którzy idą z rytmem życia, którzy biorą na swoje barki ciężar artystycznego ujmowania rzeczywistości, którzy śmią dotykać tego, co wszystkich boli i interesuje, ci są na indeksie“.

Czyż niesłuszne są wobec tego nawoływania „Polski Zbrojnej“? Czyż nie pamiętamy, jak jeszcze do niedawna *„Krzyżacy“* miały markę nieprawomyślnej, ba — prawie że „antypaństwowej“, „opozycyjnej“ literatury?

Jakże sprawiedliwe, a jak bardzo tragiczne w swej wymowie są poniższe uwagi Nowakowskiego w tym samym wymienionym wyżej felietonie:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gdańsk nie uznaje polskich inspektorów celnych.

Strzelanina na granicy rumuńsko-węgierskiej

Solidarna postawa frontu pokoju w sprawie Gdańska każe Niemcom szukać sukcesów nad Dunajem.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy na tym miejscu, że jest co najmniej przesadą uważać

GDAŃSK ZA JEDYNE ZARZEWIE WOJNY W EUROPIE.

Gdańsk jest tylko fragmentem w dążeniach państw osi do zapanowania nad światem. Nie uda się w Gdańsku — Niemcy będą dążyli do osłabienia frontu pokoju w innym, mniej odpornym miejscu. A więc

PATRZEĆ TRZEBA NAPASTNIKOM NA RĘCE WSZĘDZIE — I W GDAŃSKU I W SŁOWACJI I NA BAŁKANACH I NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

W Gdańsku nie dzieje się dobrze. Choć afiszowanie się Niemców z militaryzacją wolnego miasta wygląda na kiepską groteskę w amatorskim teatrze, choć w tym, co się dzieje w Gdańsku, jest dużo typowego dla hitleryzmu bluffu i blagi, niemniej jednak faktem jest, że zbrojne siły niemieckie u ujścia Wisły wzrastają, a

POCZYNANIA SENATU GDAŃSKIEGO NOSZĄ CHARAKTER BEZCZELNEJ PROWOKACJI.

Więcej niż bezczelnością jest nieuznawanie praw celnych Polski w Gdańsku. Okazujemy w stosunku do hitlerowców gdańskich wprost anielską cierpliwość, teraz jednak i anioł by nie wytrzymał.

UDERZENIE W MARGARYNĘ I ŚLEDZIE GDAŃSKIE JEST ODPOWIEDZIĄ GODNĄ I... SKUTECZNĄ.

Sądzimy jednak, że to jest tylko początek. Dalsze bicie rozwydrzonych Niemców gdańskich po kieszeni doprowadzi ich może do jakiego takiego otrzeźwienia.

Zupełnie zrozumiała jest wściekłość niemiecka po ostatnim przemówieniu Chamberlaina. Próbowali, opukiwali, szukali dziury w całym — po to, żeby się dowiedzieć, że w sprawie Gdańska obowiązują całkowicie dotychczasowe oświadczenia Anglii.

ANGLIA POZOSTAWIA POLSCE OCENĘ, KIEDY JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ BĘDZIE ZAGROŻONA.

I wtedy przyjdzie Polsce z pomocą. A że Polska na tę pomoc nawet zbytnio się nie ogląda, nie można się dziwić, że Niemcy wolą chwilowo szukać sukcesów gdzie indziej. I to sukcesów osiąganych cudzymi rękami.

GORĄCE KASZTANY MAJĄ WYCIĄGAĆ Z PIECA DLA NIEMIEC — WĘGRZY.

Wiadomości o strzelaninie na granicy węgiersko-rumuńskiej zbiegają się z wiadomością o ofiarowaniu przez Niemcy Słowacji Węgrom. Zwracamy przy tym uwagę na ocenę obecnych wpływów niemieckich w Budapeszcie, zawartą w liście naszego stałego korespondenta w stolicy Węgier (3 strona).

Byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby Węgrzy dali się wziąć na ten ordynarny kawał niemiecki. Muszą bowiem o tym pamiętać, że przy całej wielowiekowej przyjaźni dla Węgrów

POLSKA JEST ZŁĄCZONA SOJUSZEM WOJSKOWYM Z RUMUNIĄ.

W każdym razie w chwili obecnej ofensywa niemiecka idzie w dwóch kierunkach: przez Węgry na Rumunię i na Gdańsk. Nie wiadomo tylko, gdzie jest prawdziwy cel natarcia, a gdzie tylko manewr odwodowy. Trzeba więc i tu i tam zdwoić czujność!

Propaganda lotnicza we Francji.



Francuskie linie lotnicze „Air France“ w porozumieniu z ministerstwem lotnictwa zorganizawały ruchomą wystawę propagandową. Na fotografii widzimy omnibus wspomnianych linij lotniczych na placu Zgody w Paryżu, gotowy do objazdu kraju.

Wywiad gen. Franco o Gdańsku był sfałszowany.

Burgos, 2. 8. (Wiad. wł.) **Korespondent ATE dowiaduje się ze źródeł oficjalnych, że gen. Franco w swym ostatnim wywiadzie prasowym nie mówił nic o Gdańsku. Autentyczny tekst tego wywiadu ze strony gen. Franco istotnie nie zawierał nic takiego. W kołach oficjalnych stwierdza się, że uczucie gen. Franco do Polski odpowiada serdecznie stosunkom, jakie Hiszpania utrzymuje z Polską. Kto sfałszował tekst tego wywiadu — nie trudno odgadnąć.** (r)

Bukareszt, 2. 8. (PAT). Komunikat oficjalny donosi, że przez całą noc z niedzieli na poniedziałek pomiędzy rumuńską a węgierską strażą graniczną w okolicy Teceulmic, położonym na rumuńskim brzegu Cisy na Rusi Podkarpackiej, wymieniano strzały. Według tego komunikatu węgierskie tratwy, zachęcane przez urzędy węgierskie , ponowiły próby spłynięcia po Cisie wbrew zakazowi żeglugi, wydanemu przez władze rumuńskie bezpośrednio po zajęciu Rusi Podkarpackiej przez Węgry. Według zeznań rumuńskich strażników pogranicznych tratwy węgierskie nie zatrzymały się pod oddaniu strzałów ostrzegawczych. Komunikat nie podaje liczby ofiar.

Jak się dowiaduje agencja Havasa, bezpośrednio po zajściu zostały odroczone rokowania rumuńsko-węgierskie, mające na celu uregulowanie żeglugi na Cisie, jak również zawieszono wykonanie powziętych dotychczas uchwał.

Artyleria rumuńska na stanowiskach.

Budapeszt, 2. 8. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi:

Ubiegłej nocy żołnierze rumuńscy ponownie otworzyli ogień z karabinów maszynowych na wieś Tecso i węgierskich strażników na moście granicznym na rzece Ciso.

Strzelanina trwała do godz. 7 rano. Straż węgierska odpowiedziała, dając kilka strzałów. Jeden Węgier został raniony. Na brzegu rumuńskim artyleria zajęła pozycje, kierując działa w stronę Tecso.

(Zwracamy uwagę, że rumuńska nazwa miejscowości Teceulmic — w poprzedniej depeszy — odpowiada węgierskiej nazwie Tecso. — Red.)

Rozmowa Raczyński — Gafencu.

Bukareszt, 2. 8. (PAT.) Ambasador Roger Raczyński odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Gafencu.

Niemcy ofiarowali Węgrom... Słowację

Londyn, 2. 8. W dyplomatycznych kołach Londynu krążą niepotwierdzone pogłoski, iż Niemcy dążą do przeprowadzenia w niedługim czasie decydujących rozmów z Węgrami. Hitler i Ribbentrop mieli w czasie rozmów berlińskich ub. tygodnia dojść do wniosku, że wypowiedzenie układu amerykańsko japońskiego z Japonią musi za sobą pociągnąć jakąś odpowiedź państw osi.

Hitler i Ribbentrop mieli wysunąć plan przyznania Słowacji Węgrom, w zamian żądając prawa tworzenia baz wojskowych i

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Niemiecka ręka“.

(Ciąg dalszy).

„Nasze piśmiennictwo podzielono przed wielu laty na dwie szychty. Nie idzie mi w tej chwili o *ordery, o fotele, o subwencje*, gratisowe paszporty, o synekury w teatrach, radiach, w ministeriach, czasopismach itd., itd. Pal to diabli! Rzeczą ważniejszą *traktowanie literata* z drugiej szychty“.

I autor przytacza fakt skreślenia jednego z pisarzy z wycieczki do COP-u. Nie jest godzien oglądania COP-u... Miał właśnie pisać *„na obstalunek nowelę do czytanki szkolnej*, ponieważ program ministerstwa oświaty każe uwzględniać COP w podręcznikach, ale wylano go z tej wycieczki w sposób więcej, niż brutalny“.

Niżej podpisana, która się nikogo na świecie prócz Boga nie boi, odważyła się niedawno poddać delikatnej zresztą krytyce zachowanie się pewnej popularnej osobistości wobec szerszej publiczności. Przestrzeżono ją w związku z tym, że poczynione zostały kroki u „wysokich stołecznych czynników“ w celu... *wysiedlenia jej z pasa granicznego(!)* gdyż w jej działalności publicystycznej znać *„rękę niemiecką“*.

Zameldowaliśmy bezzwłocznie władzom o tych nieprawdopodobnych pogróżkach, których nam tak niedawno zresztą nie poskąpiła i... *„Deutsche Rundschau“* i każdej chwili służymy szczegółami i nazwiskami.

Zrozumiałe jest więc, że w takiej atmosferze służba ojczyźnie naszej piórem jest mocno utrudniona, bo jednak wielu jest literatów i publicystów, którzy prócz Boga boją się także o swój chleb codzienny i ustępują cicho z placu boju. Do nich też z całym zapałem zwracamy słowa Nowakowskiego:

„Panowie Koledzy, pokażmy, że nie idzie nam, jak zresztą nigdy nam nie szło, o ordery, o subwencje, o synekury! Pokażmy, że *jesteśmy naprawdę razem z żołnierzem, z chłopem, z robotnikiem!*

Nie wstydźmy się pisać na użytek chwili bieżącej, zwłaszcza, że ta chwila jest wielka!“

Chodzi o to tylko, aby *nie przeszkadzano pisać!* Aby literaci, publicyści, dziennikarze nie byli dzieleni na te *dwie szychty*, na tych lepszych i tych gorszych, tych uprzywilejowanych i tych, którym się rzuca kłody pod nogi, grozi „wysiedlaniem“ plując w twarz oszczerstwami, za to, że zamiast podlizywać się, czy kadzić, starają się wyrywać wszelki chwast z gleby rodzinnej!

My nie chcemy być na szczytach: Chcemy tkwić w sercu narodu i krew jego serdeczną rozpalać płomieniem miłości Ojczyzny. A że zacna to krew i szlachetna, *sam miód i samo szczere złoto*, więc zadanie wolnej i niezależnej literatury i prasy pełne słońca, słodyczy i wdzięku. Jednego jej tylko trzeba: *Swobody!* To znaczy: sprawiedliwej równości.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

—::—

Terror irlandzki nie ustaje.

Londyn, 2. 8. (PAT). Raporty, otrzymane przez Scotland Yard wskazują, że terroryści irlandzcy zamierzają zniszczyć tamy, zwłaszcza na rzece Essex. Policja zarządziła rozstawienie specjalnych posterunków, celem niedopuszczenia do zamachu. Szczególnie gęste posterunki ustawiono w okolicach, w których żniwa nie zostały jeszcze ukończone.

W zwierciadle dnia

Niemcy nie zaniedbują żadnego odcinka, gdzieby mogli zagmatwać sytuację i osłabić front pokoju. Ze szczególnym zapałem bróżdżą na Bliskim Wschodzie, co jest zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę... naftę w Mezopotamii.

Jerozolimski „Orient Arabe“ donosi o metodach propagandy niemieckiej w świecie arabskim, cytując artykuł dziennika „Al Dzamiat“, wychodzącego w Delhi. Według informacyj pisma, w ostatnich latach 25.000 Niemców przeszło na Islam. Założone niedawno w Berlinie stowarzyszenie muzułmańskie pozostaje pod bezpośrednią kontrolą ministra propagandy dr. Goebbelsa, który oświadczył, iż między zasadami Islamu i idei narodowo-socialistycznej istnieć ma duże podobieństwo. Dr Goebbels odbył podróż do Egiptu, aby podkreślić życzliwe ustosunkowanie sie Trzeciej Rzeszy do świata muzułmańskiego. Również pobyt w krajach arabskich przewódcy młodzieży hitlerowskiej Baldoura von Schiracha miał charakter wybitnie propagandowy.

Strzelanina na granicy rumuńsko-węgierskiej

(Ciąg dalszy).

lotniczych niemieckich wzdłuż granic węgiersko-rumuńskich oraz prawa przemarszu wojsk niemieckich przez Węgry.

Odpowiedzialne koła angielskie podkreślają, że istnienie tego rodzaju zamiarów niemieckich znane jest nie od dziś. Powstały one już ub. wiosny i jest bardzo prawdopodobne, że Niemcy będą chciały w tej sprawie nawiązać dyskusję z Węgrami. Trudno jednak przypuszczać, by państwo to zgodziło się na takie przekreślenie swej niepodległości.

Anglia zgodnie ocenia taktykę niemiecką.

Londyn, 2. 8. (wiad. wł.) Debata w izbie gmin dla nikogo nie była rewelacją, nie wniosła też nic nowego do sytacji. Uwydatniła ona raz jeszcze zgodność opinii angielskiej co do konieczności odparcia Niemiec. Cała prasa angielska solidaryzuje się w całej pełni z premierem w sprawie Gdańska i pisze, że jeśli chodzi o zakusy niemieckie zwrócone przeciw Polsce, mamy do czynienia z tą samą taktyką, jaka została zastosowana rok temu wobec Austrii, Sudetów i Czech. (r)

Polska osądzi, kiedy niepodległość jej będzie zagrożona.

Londyn, 2. 8. (PAT.) „Times“ wypowiadając się specjalnie życzliwie na temat przemówienia premiera Chamberlaina, stwierdza w sprawach gdańskich, co następuje:

„O Gdańsku premier miał stosunkowo mało do powiedzenia, opnieważ pozycja brytyjska została już uprzednio absolutnie przed całym światem wyklarowana. I o ile uczyniona zostałaby próba rozwiązania zagadnienia gdańskiego siłą, to przeciwstawi się jej również siłą. W Brytania i jej rząd posiadają zarówno tę siłę, jak i decyzję rpzeciwstawienia się jej. rytykom, którzy domagają się dokładnego określenia tego punktu, w którym my się przeciwstawimy przy użyciu siły zbrojnej, odpowiedź jest prosta i dawno dzielona. Podejmiemy walkę, gdy narodowa niepodległość Polski ulegnie zagrożeniu, a co do tego Polska będzie sędzią.

Pozorne odprężenie i uspokojenie nie wróży nic dobrego.

Paryż, 2. 8. (wiad. wł.) Prasa francuska wiele miejsca poświęca mowie Chamberlaina i przez to samo Gdańsk stał się znowu głównym tematem zainteresowania. Słowa uznania dla Polski i dla rządu polskiego znalazły w Paryżu żywy oddźwięk, bo silnie brzmi wezwanie całej prasy do dalszej czujności. Artykuł niemieckiego dziennikarza Duesberga zamieszczony w prasie pomorskiej mówi wyraźnie, że plan Hitlera polega na stosowaniu bardzo powolnego przebijania muru, dzielącego Gdańsk od Rzeszy aż mur ten niepostrzeżenie przestanie istnieć. Równocześnie półoficjalna agencja niemiecka w odpowiedzi Chamberlainowi zapewnia, że niemieckie miasto Gdańsk wróci do Rzeszy bez względu na dyskusje w angielskiej izbie gmin. Toteż prasa francuska pisze, że obecny okres pozornego spokoju i odprężenia nie wróży nic dobrego. (r)

Niemcy się złoszczą.

Berlin, 2. 8. (PAT.) Przemówienie premiera Chamberlaina wywołało w prasie niemieckiej gwałtowną reakcję, przy czym politykę angielską nazywa się „dwulicową i perfidną“. Pisma berlińskie mówią, że Chamberlain całkowicie odsłonił właściwy charakter polityki angielskiej, która ma doprowadzić do wybuchu wojny światowej. Z drugiej strony usiłują niektóre dzienniki osłabić wrażenie przemówienia twierdząc, że Chamberlain nie powiedział niczego sensacyjnego, najwięcej jednak poświęca prasa niemiecka miejsca tej części przemówienia, które dotyczyło Polski. Uznanie, jakie Chamberlain wyraził dla wstrzemięźliwości polityki polskiej wobec Gdańska, wywołało burzę potestów.

Trzymiesięczne wakacje parlamentu angielskiego.

Londyn, 2. 8. (PAT). Parlament brytyjski, który rozpocznie swe wakcje letnie w piątek 4 sierpnia, a zbierze sie z powrotem dla dokończenia swej bieżącej kadencji już dnia 3 października. Wakacje parlamentu trwać więc beda zaledwie 3 miesiące, co wobec zwyczajów angielskich jest okresem wyjątkowo krótkim. W kołach parlamentarnych obliczają, że wznowiona 3 października sesja potrwa około 4 tygodni dla załatwienia wszystkich parlamentarnych i ustawodawczych prac, które mają być wprowadzone w życie jeszcze w bieżącym roku.

W pierwszych dniach listopada, jeśli sytuacja międzynarodowa sie nie powikła, parlament zostanie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory, których termin będzie wyznaczony na czwartek dnia 16 listopada, bądź na czwartek 23 listopada.

Ministrowie angielscy nie wyjeżdżają z kraju.

Londyn, 2. 8. (PAT). Korespondent agencji Havasa donosi, że wbrew zwyczajowi, panującemu w ub. latach, w których wielu członków parlamentu brytyjskiego spędzało wakacje za granicą, w tym roku zauważyć się daje mniejsza ilość wyjazdów z kraju. Wszyscy ministrowie brytyjscy, z wyjątkiem min. higieny Elliotta, który udaje się na Antibes, spędzić mają ferie parlamentarne bądź w Anglii, bądź też w Szkocji. Większość członków gabinetu przebywać będzie podczas wakcyj w swych posiadłościach, skąd w razie potrzeby będą mogli szybko powrócić do Londynu.

Anglia wypuszcza pożyczkę wewnętrzną.

Londyn, 2. 8. (Wiad. wł.) **Anglia jest w przededniu wypuszczenia wewnętrznej pożyczki na dozbrojenie w sumie 500 milionów funtów. (r)**

Misje wojskowe wyjeżdżają do Moskwy.

Paryż, 2. 8. (PAT). Według agencji Havasa, potwierdzają się wiadomości, że w czwartek przybędzie do Paryża brytyjska misja wojskowa, mająca wziąć udział w rokowaniach moskiewskich. Misja spotka się zczłonkami francuskiej misji wojskowej. Po przeprowadzeniu pewnych prac przygotowawczych, obie misje wojskowe udadzą się z Paryża do Moskwy.

Schacht ma ratować eksport niemiecki.

Paryż, 2. 8. (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się z Berlina, że dr Schacht ma otrzymać ważną misję, mająca na celu wzmożenie eksportu niemieckiego. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

Pancernik angielski w Dardanelach.

Londyn, 2. 8. (PAT). Po raz pierwszy od wojny światowej przebył przez Dardanele pancernik angielski „Warspite“. Flota turecka uroczyście witała gości angielskich. (r)

Trzeba bić po łapach i po kieszeni!

Gdański zamach na polskie prawa celne

Gdańsk, 2. 8. (Wiad. wł.) **Senat W. Miasta Gdańska wydał zarządzenie do swych urzędów i urzędników celnych, w którym zakazuje im słuchać i wykonywać czynności służbowe w porozumieniu z polskimi inspektorami celnymi. Celnicy gdańscy nie mają uznawać ani dopuszczać polskich inspektorów celnych występujących w umundurowaniu straży granicznej do żadnej czynności służbowej na terenie W. M. Gdańska.**

Zarządzenie swoje motywuje Gdańsk tym, że polscy inspektorzy celni rzekomo nie są inspektorami z wyszkoleniem techniczno-celnym, mają umundurowanie straży granicznej i podlegają Min. Spraw Wojskowych.

Poza tym daje Gdańsk do zrozumienia, jakoby polscy inspektorzy zajmowali się sprawami wojskowymi.

Ze strony polskiej natychmiast podjęte zostały kroki mające na celu przywrócenie traktatowych uprawnień celnych Polski w Gdańsku. Gdańsk dokonał bezpośredniego zamachu swym zarządzeniem na polskie prawa, co musi pociągnąć za sobą odpowiednie kroki.

Rząd polski sam jest władny określić, jak jego inspektorzy celni mają być do kontroli celnej przygotowani technicznie i w jakim ubraniu mają swe funkcje służbowe wykonywać.

Sprawa ta pociągnie za sobą dalsze bolesne dla Gdańska skutki. (o)

Cios w margarynę i tłuszcze gdańskie

Skuteczne polskie zarządzenie kosztuje „Amadę“, „Unidę“ etc. miliony.

Gdańsk, 2. 8. (Wiad. wł.) Z dniem 1 sierpnia 1939 r. Polska wycofała swego inspektora celnego z fabryk gdańskiej margaryny, olejów jadalnych i tłuszczów „Amada“, „Unida“ itd. i nie uznaje gdańskich świadectw urzędu celnego gdańskiego dla obrotu uszlachetniającego oraz importu tych tłuszczów na teren R. P.

Tymczasem Polska zamknęła dowóz gdańskiej margaryny „Amada-Unidy“ i innych niemiecko-gdańskich paskudztw ersatzowych do Polski. Strona gdańska przyznaje, że zarządzenie to kosztuje Gdańsk miliony, bo towaru tego sprzedawano bardzo dużo w Polsce.

Cios w gdańską margarynę jest nareszcie jednym z tych posunięć polskich, które są skuteczne i nawet dla rozumu hitlerowskiego zrozumiałe. Dotąd bowiem Polska zawsze odpowiadała na grad kamieni — chlebem.

Zarządzenie polskie zresztą zostało już 14 dni temu zakomunikowane dotkniętym fabrykom gdańskim. (o)

Zakaz importu śledzi.

Polska zakazała sprzedaż i import śledzi pochodzenia gdańskiego na tereren R. P. Zarządzenie to ugodziło dotkliwie Gdańsk.

Gdańskie pogróżki.

„Vorposten“ i „Danziger Neueste Nachrichten“ zapełniają całe kolumny lamentem nazywając polskie zarządzenie przeciw importowi margaryny i śledzi z Gdańska do Polski „einen Generalangriff Polens auf die wirtschaftliche Lebensnotwendigkeiten Danzigs“ i twierdząc, że „Polska chce wykluczyć Gdańsk z polsko-gdańskiej wspólnoty gospodarczej“.

Następnie grozi Gdańsk Polsce, że „odpowie na to wspólnotą gospodarczą z innym sąsiadem“ tj. oczywista z Rzeszą i że „zmusi Polskę do zredukowania liczby polskich inspektorów celnych do właściwego poziomu“.

Pogróżki te nie wzruszą nikogo, bo Rzesza sama nie może gospodarczo ani aprowizacyjnie dać sobie rady, a redukować liczbę urzędników polskich w Gdańsku — niech ktoś poza rządem R. P. spróbuje! (o)

Piekło w Piekle.

Terror wobec ludności polskiej .

Gdańsk, 2. 8. (Wiad. wł.) W wiosce Piekło na terenie gdańskim szaleje nieludzki terror. Oddziały hitlerowców i wojska z karabinami nawiedzają w nocy domy i rodziny polskie, urządzają burdy, grożą zamordowaniem Polaków i szykanują Polaków na każdym kroku.

Dojazd i wyjazd z Domu Polskiego w Piekle jest tablicami policyjnymi zabroniony pod surową karą tak, że polscy inspektorzy celni i inni nie mogą korzystać z swych samochodów i motocykli.

Przed oberżą wiejską Duraua zaś zawiesiło wojsko niemieckie tablicę z napisem: „Agenten u. Polnische Spione raus!“. (o)

Na marginesie

Propaganda niemiecka skupia się obecnie na wykazywaniu wobec świata rzekomej pokojowości Berlina, przeciwstawiając Polskę, jako czynnik, zagrażający temu pokojowi. Z drugiej strony wysuwa się z wielkim hałasem zagadnienie mniejszości niemieckiej w Polsce, pisząc wiele o rzekomo rozpaczliwej sytuacji Niemców, obywateli polskich. Zagadnienie mniejszości niemieckich wysuwane jest równocześnie i w stosunku do innych państw.

Dziś jednak sytuacja jest tego rodzaju, że po tak wielu doświadczeniach świat się przekonał — co znaczą niemieckie „informacje“ — i Berlin nie znajduje już odbiorców na swój propagandowy towar.

Na użytek zagranicy puszczono ostatnio i taką wersję, jakoby Ojciec św. w prywatnej rozmowie z naszym ambasadorem, ministrem Papée, miał wysunąć pewne propozycje w sprawie Gdańska. Chciałby mianowicie widzieć Gdańsk, jako dominium, nad którym zwierzchnictwo powierzone by było Trzeciej Rzeszy na lat pięć.

Takie chwyty propagandy niemieckiej mogą wzbudzić tylko wesołość i zostały też w ten sposób potraktowane na Zachodzie, jako wyczyn humorystyczny, absolutnie nic nie mający wspólnego z prawdą.

*

W odpowiedzi na słynne listy komandora King Halla, Goebbels ruszył dowcipem i rozpoczął wysyłkę podobnych listów do Anglików i Francuzów. Oczywiście, w listach tych, zawierających całe broszury, najwięcej miejsca zajmuje sprawa Gdańska.

Dzienniki paryskie drwiąco podkreślają, że ministrowi Goebbelsowi musiało zabraknąć prawdopodobnie konceptu, skoro musiał się uciec do tych samych sposobów, jakie stosuje już od dłuższego czasu dziennikarz angielski King Hall.

„Matin“ zaznacza, że wszyscy prawie adresaci, którzy otrzymali broszury propagandowe, złożyli je od razu w komisariatach policji. Charakterystyczne jest, iż nie wszystkie broszury, o których mowa, wysłane były z Niemiec. Część została nadana na poczcie w Paryżu.

Sprawę propagandowych broszur w sprawie Gdańska porusza naczelny redaktor „Journal des Debats“ Bernus, w artykule wstępnym. „Niemcy oskarżają się sami“ — pisze on. Liczni Francuzi otrzymali broszury propagandowe pt. „Gdańsk — o co chodzi“, opracowane przez jakiegoś Fuchsa, podającego się za szefa służby prasowej Wolnego Miasta Gdańska. Zajmujemy się tą sprawą — pisze dalej publicysta — po to tylko, aby pokazać nadzwyczajne wysiłki, jakie czyni propaganda niemiecka. Wysiłki takie nie mogą jednak przynieść żadnych rezultatów. Argumentacja zawarta w tej broszurze może pouczyć tylko czytelników zagranicznych, o ile tego jeszcze nie wiedzą, że w gruncie rzeczy kwestia Gdańska nie istnieje, gdyż prawdziwym i jedynym celem niemieckim nie jest bynajmniej posiadanie Wolnego Miasta, lecz zniszczenie, albo co najmniej podporządkowanie sobie Polski. Polityka niemiecka — kończy Bernus — zmierza do ponownego opanowania Europy. Jest to tylko powtórzenie z większym cynizmem i przy pomocy bardziej podstępnych środków zamiaru, który się nie udał w 1914 roku.

Biedny jest ten Goebbels. Nic mu się nei udaje!

—«:»—

Humor polityczny.

O NIEMCZECH HITLEROWSKICH.

Do Polski krzyczą: — Krwawi gdańska [rana,
A wciąż błagają o pokój Wotana.

Piszą do Anglii: — Upadek swój rokuj,
A cicho Londyn błagają o pokój.

Na Francję huczą: — Podrzem cię na [szmaty,
A sami jęczą: — Biedne nasze gnaty.

Z całej Europy chcą narobić knedli,
A płaczą, by ich wrogowie nie zjedli.

(„Mucha“).

List z Budapesztu.

Gulyas z papryką.

Powikłania w wewnętrznej i zagranicznej polityce Węgier.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Budapeszt, w sierpniu.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ poruszaliśmy niejednokrotnie kwestię panoszenia się mniejszości niemieckiej na Węgrzech i sympatie niemieckie niektórych obozów politycznych.

Prasa angielska i francuska coraz częściej podaje pogłoski o rychłym najeździe teutonów na kraj magyarów. Nie znajdzie się o tym wzmianki w prasie węgierskiej, ale coraz częściej spotyka się zwrot „o ciężkiej sytuacji“, „o poważnym niebezpieczeństwie“ itp.

Niebezpieczeństwo od wewnątrz.

Na razie niebezpieczeństwo wyraźnie grozi od wewnątrz. Węgry upadek swój zawdzięczają w dużej mierze własnym błędom w polityce narodowościowej. Słowacy, Rusini, Chorwaci, Serbowie i Rumuni rozbili państwo św. Stefana, jak ongiś rozbito państwo Ottomanów, lub na naszych oczach monarchię Habsburgów. W ramach jednak członu potrianońskiego, uważanego za państwo 100% narodowe, znalazła się mniejszość, która już dotychczas dwa państwa rozbiła. Mniejszość niemiecka na Węgrzech pochodzi z kolonistów ze Szwabii i Saksonii. W znacznej ilości uległa ona zmagyaryzowaniu, podobnie, jak duży procent sąsiadujących dookoła Węgier ludów słowiańskich. Niski poziom kulturalny ludności „szwabskiej“ nie stawiał dotychczas problemu mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Dopiero za różdżką czarodziejską hitleryzmu rozbudziły się nadzieje Niemców węgierskich, układających się swym rozmieszczeniem w idealnym pasie, wiodącym do morza Czarnego.

13 punktów węgierskiego Henleina.

Na czoło ruchu „Volksbund der Deutschen in Ungarn“ wysunęli się dwaj wodzowie w stylu Henleina: Basch i Mühl, obaj za staraniem rządu hr. Telekiego wprowadzeni do parlamentu z ramienia partii rządowej. W początkach swej kariery wysunęli skromne 7 punktów swych żądań, ostatnio wystąpiono z nowymi 13 punktami. W swej pewności siebie Basch żąda ni mniej, ni więcej, tylko niezależnej administracji niemieckiej dla półmilionowej ludności, rozsianej po całych Węgrzech. Stawia żądanie otwarcia niezależnych od władz węgierskich szkół średnich i kształcących nauczycieli, niezależnych towarzystw młodzieżowych i gimnastycznych, własnych sztandarów i odznak. Domaga się 15 posłów niemieckich w parlamencie oraz jednolitego kierownictwa. Wreszcie pod adresem społeczeństwa wyraża stanowcze życzenie, by przyjmując niemieckie żądania zrezygnowało z idei asymilacji. Powyższym bezczelnym a inspirowanym żądaniom nowego Henleina surową odprawę dała prasa budapeszteńska, rozgoryczona, że za jej życzliwe i wierne stanowisko wobec Niemiec, spotyka ją z tej strony tak czarna niewdzięczność.

Winowajca w Berlinie.

„Pesti Herlap“, zbijając ostro żądania niemieckie osądza sytuację jako b. poważną oraz domaga się od rządu natychmiastowych represji wobec prowokatorów; ubolewa wreszcie „Gazeta Peszteńska“, że zdarzenie to może przyczynić się do osłabienia „przyjaźni węgiersko-niemieckiej“.

Wystąpienie hitlerowskich rozbijaczy odbiło się żywym echem w społeczeństwie węgierskim, które odruchowo znalazło winowajcę w Berlinie. Wyrazem tej opinii stała się książka Ivana Lajosa pt. „Szanse wojenne Niemiec w zwierciadle fachowej literatury niemieckiej“. Uczyniło to wiele kłopotu rządowi węgierskiemu, podkreślającemu przy każdej okazji „odwieczną“ i „trwałą“ przyjaźń węgiersko-niemiecką. W tym też duchu idzie głośny wywiad min. Csaky, udzielony współpracownikowi Węgierskiej Agencji Telegraficznej. „W ostatnich tygodniach, mówił minister, starają się z wielu stron skierować opinię węgierską przeciwko Niemcom. Nieznani prowokatorzy zapewniają, że Niemcy wobec Węgier nie mają czystych zamiarów, oraz, że na wypadek zatargu wojennego Rzesza zostanie pokonaną“. Przeciwko tym tendencjom opowiada się ostro, jako „Węgier i jako pełnomocny minister“. Z okazji cytowanej książki Ivana Lajosa, którą już skonfiskowano, powiada min. Csaky: „nie jest interesem Węgier, by na Węgrzech w sposób tendencyjny lub fałszywy oświetlać zamiary i siły niemieckie“. Dalej grozi, że wystąpi „z wszystkimi środkami ustawowymi przeciwko tym, którzy w odpowiedni sposób wzbudzają brak zaufania do naszej polityki zagranicznej, żonglując na rozbicie przyjacielskich stosunków węgiersko-niemieckich“. Prasa niezależna, komentując to oświadczenie wzywa do udzielenia zaufania rządowi, który „złamał niesprawiedliwość trianońską“, a złamał ją „przy pomocy dwóch mocarstw tj. Włoch i Niemiec“. „Tylko niepowołane czynniki, pisze „Pesti Hirlap“ starają się zakłócić przyjaźń między wielkim narodem niemieckim i narodem węgierskim“. Tylko Volksbund jest tym ogniskiem, który „współżycie dwu narodów zakłóca“, a Volksbund tymczasem najspokojniej „pracuje“. W całym kraju urządza manifestacje o bardzo już ustalonym charakterze, sięgnął już nawet Rusi Podkarpackiej, gdzie wyławia szczątki niemieckie i organizuje je w związku. Pisze o tym „Karpati Hirado“, wychodząca w Mukaczewie, przypominając tutejszym Niemcom, jak to swego czasu rozbijali „państwo“ Wołoszyna i jak ze słowami „Niech żyją Węgry“ garnęli się do korony św. Stefana.

Trzecia Rzesza dyktuje.

Wszelkie nieporozumienia między królestwem Węgier a Trzecią Rzeszą, które zachodzą na tle wewnętrznym na Węgrzech, bywają łagodzone na gruncie polityki zagranicznej. Rewizjonizm, czyli imperializm węgierski stał się niesłychanie wygodnym atutem w polityce Niemiec. Naturalnie, że kierownik tego rewizjonizmu bywa nastawiany na interesy Rzeszy, jak kiedyś przeciwko Czechosłowacji, tak obecnie przeciw Rumunii. Ze Słowacji chwilowo zrezygnowano. Co gorsza... lansuje się tu pogłoskę, że Hitler miał oświadczyć przywódcy mniejszości węgierskiej na Słowacji, hr. Esterhazy, że jego działalność na Słowacji będzie mu potrzebna tylko do czasu załatwienia kwestii gdańskiej... Ma to znaczyć, że marzenia węgierskie na Słowacji zostaną wkrótce zlikwidowane przez Hitlera, a zresztą odwrót spod Bratysławy już nastąpił.

Wystarczy wziąć do ręki jakiekolwiek pismo węgierskie, by się „dowiedzieć“, jakich to strasznych okrucieństw, znęcań się, fałszerstw, rabunków, barbarzyństwa dopuszcza się rząd Rumunii wobec mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie. Przy okazji podaje się nieprawdopodobne cyfry ilości Węgrów w Siedmiogrodzie. Tymczasem źródła historyczne podają, że już w początkach XVIII w. żyło w Siedmiogrodzie 20% więcej Rumunów, niż Węgrów; stan taki utrzymał się do dnia dzisiejszego!

„Evdely Következik“ (kolej na Siedmiogród) jest już powszechnym hasłem polityków, społeczeństwa i ulicy węgierskiej. Gdy się zważy rewizjonistyczne nastawienie całego narodu węgierskiego i żywiołową nienawiść do Rumunów, pogardliwie Wołochami (Olahok) zwanych, łatwo wyobrazić sobie, jaką to pociechę z Węgrow będzie miał wódz Trzeciej Rzeszy w swej najbliższej rozgrywce politycznej.

Z powodu istniejących jeszcze wątpliwości na Węgrzech, pragnęlibyśmy oświadczyć, że opinia polska stoi po stronie sojuszniczki Rumunii!

Peregrinus.

Zagadnienia polityki wewnętrznej istnieją!

Warszawa, 1. 8. (Wiad. wł.) Red. M. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“:

że zagadnienia polityki zagranicznej górują dzisiaj wszędzie nad zagadnieniami polityki wewnetrznej — to rzecz oczywista i bezsporna. Ale mimo to byłoby błędem bardzo dużym, gdyby ktokolwiek w Polsce chciał dojść do wniosku, że zagadnienia polityki wewnętrznej przestały w ogóle istnieć. Państwo nowoczesne nie stanowi jakiejś ilości... „szufladek“; otwieramy jedną szufladkę i powiadamy sobie: „teraz zajmujemy się wyłącznie położeniem międzynarodowym; inne szufladki mają być na ten czas zamknięte“. Taką koncepcja byłaby koncepcją zupełnie nierealną.

Ubył z szeregu dziennikarzy śp. Jerzy Dzierzbicki.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Dziennikarstwo polskie poniosło znowu stratę. Z jego szeregów ubył pracownik pióra, człowiek kryształowego serca śp. Jerzy Dzierzbicki, w wieku zaledwie lat 46. Wcześnie rozpoczął zawód dziennikarski, stając się współzałożycielem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i klubu sprawozdawców parlamentarnych. Przez szereg lat śp. Dzierzbicki był sprawozdawcą parlamentarnym „Rzeczypospolitej“, „Polonii“, „Wieczoru Warszawskiego“ i „Gońca Warszawskiego“. Nie był również obcy naszym czytelnikom, zastępując często naszego sprawozdawcę.

Działalność dziennikarską zmarłego cechowało głębokie zrozumienie sytuacji politycznej, umiar i prostota podejścia do nawet najtrudniejszych spraw. W życiu był stałym optymistą. Nie wiele potrzebował i zawsze potrafił zachować pogodny uśmiech dla swego otoczenia. Był bardzo uczynny dla kolegów. Pogrzeb śp. Jerzego Dzierzbickiego odbędzie się w nadchodzący czwartek z kaplicy szpitalnej na cmentarz bródziński. (r)

Z kraju

Nowy Sącz najtańszym miastem polskim, Kalisz — najdroższym. Wskaźniki kosztów żywności w miastach polskich liczących ponad 25.000 mieszkańców obracają się w granicach od 46,2 w Nowym Sączu do 56,1 w Kaliszu. Poza Kaliszem do najdroższych pod tym względem miast należą Częstochowa, Płock, Piotrków i Brześć nad Bugiem.

Nowa szosa „legionowa". W związku z uroczystościami legionowymi w Krakowie, znajdująca się obecnie w przebudowie szosa, idąca z Kielc przez Jędrzejów i Miechów do Krakowa („szlakiem kadrówki"), będzie w okresie uroczystości otwarta.

Dar rzeźników częstochowskich. W ub. niedzielę odbyła się w Częstochowie uroczystość wręczenia wojsku ciężkiego karabinu maszynowego z pełnym zaprzęgiem. Karabin został ufundowany przez częstochowski cech rzeźników i wędliniarzy.

Spłonęła wieś pod Piotrkowem. Wybuchł wielki pożar we wsi Bogdanów. Ogień objął niemal całą wieś. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna Piotrkowa i wszystkie straże z okolicznych wsi. Mimo to spłonęło kilkadziesiąt zagród wraz z inwentarzem. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

Buhaj wściekł się. W Łagiewnikach śląskich ofiarą buhaja padł 61-letni gospodarz Matuszowicz. Rozwścieczony buhaj rzucił się na gospodarza, uderzając go rogiem w głowę tak silnie, że złamał mu kość ciemieniową. Gdy Matuszowicz upadł na ziemię, buhaj w dalszym ciągu bódł go rogami po całym ciele, zadając nieszczęśliwemu szereg dotkliwych ran.

Huragan wyrwał drzewa z korzeniami. Nad północną częścią pow. białostockiego i w pow. skólskim przeszedł huragan, który poczynił wielkie szkody w budynkach, ogrodach i inwentarzu. W maj. Hermanówka huragan wywrócił dom mieszkalny i budynki gospodarcze, unosząc zabudowania te na odległość 300 m. W ogrodzie huragan wyrwał około 80 drzew z korzeniami. Zginęło wiele ptactwa domowego. Kilka osób zostało pokaleczonych. W Malewiczach huragan zniszczył kilka gospodarstw, wywracając budynki i rzucając je z olbrzymią siłą na duże odległości.

Na noże i łopaty.

Śrem. W ub. sobotę robotnicy zatrudnieni przy obwałowywaniu Warty, po otrzymaniu wypłaty przybyli do Śremu po zakupy. Kilku z nich w pijanym stanie wszczęło bójkę na ulicy, lecz widząc zbliżającą się policję, ulotnili się. Około godziny 21 w baraku wybuchła znowu bójka przy użyciu noży i łopat. Trzech robotników zostało rannych. Patrol policyjny udał się na miejsce i zatrzymał 5 awanturników.

W areszcie osadzono Henryka i Stefana Kaźmierczaków i Władysława Sobczaka z Kalisza oraz Franciszka Pilarskiego i Erwina Wachowiaka z Gniezna.

Niemcy będą służyli w armii słowackiej.

Bratysława, 2. 8. (PAT) W Słowacji obowiązywało dotąd rozporządzenie b. rządu czesko-słowackiego, w myśl którego obywatele słowaccy narodowości niemieckiej nie byli obowiązani do służby wojskowej w armii słowackiej. W tych dniach rząd słowacki zniósł to rozporządzenie, tak że Niemcy na równi ze Słowakami podlegać będą obowiązkowi służby wojskowej.

Ucisk mniejszości w Brazylii.

Wychodztwu polskiemu grozi wynarodowienie.

Rio de Janeiro, 2. 8. (PAT). Rozporządzenie ministra spraw wewn. i sprawiedliwości, nakazujące drukowanie wszystkich wydawnictw obcojęzycznych również w języku brazylijskim (portugalskim), utrudnia w znacznym stopniu bytowanie pism emigranskich, które chcąc się zastosować do rozporządzenia będą musiały podwoić objętość swych wydawnictw, oraz zaangażować tłumaczów, władających literackim językiem brazylijskim. Pisma które się nie zastosują do owego dekretu, nie będą mogły korzystać z papieru drukarskiego wolnego od cła, które jest bardzo wysokie.

Zarówno zastosowanie się do rozporządzenia ministra spr. wewn., jak i nie zastosowanie się doń, powoduje znaczne zwiększenie kosztów wydawniczych pism obcojęzycznych, a przez to i podniesienie opłat prenumeraty. Odbije się to bardzo ujemnie przede wszystkim na pismach niemieckich, których wychodzi w Brazylii ponad dwadzieścia i na pismach włoskich, których jest kilkanaście.

Ustawowy przymus pracy przy żniwach w Czechach i na Morawach.

Praga. (PAT). W dzienniku ustaw ukazał się dekret, wprowadzający obowiązkowy zaciąg do robót przy żniwach. W myśl tego dekretu przymusowi pracy przy żniwach podlegają: osoby, przebywające w utworzonych pod koniec ubiegłego roku obozach pracy, osoby zatrudnione przy publicznych robotach inwestycyjnych, osoby ubiegające się o pracę, wszystkie osoby, które bez względu na formę, pobierają zapomogę z funduszów publicznych, jak emeryci, inwalidzi itd., o ile ich stan zdrowia na to pozwala, zdemobilizowani żołnierze armii czeskiej, którzy nie uzyskali zatrudnienia. Winni wykroczenia przeciw dekretowi podlegaja karze więzienia do miesiąca, lub grzywnie do 10 tys. koron. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a traci moc obowiązującą z dniem 31 października br.

Matce wręczono order syna

rozstrzelanego przez bolszewików.

Baranowicze, 1. 8. (PAT) W dniu 30 ub. m. w Baranowiczach przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste wręczenie Wiktorii Kowrygo, zam. w Baranowiczach, orderu Virtuti Militari, którym przez Naczelnego Wodza został odznaczony syn jej śp. Mieczysław Kowrygo. Śp. Mieczysław Kowrygo, jako harcerz, został w 1919 roku zastrzelony przez czerezwyczajkę smoleńską za czynne branie udziału w walkach o niepodległość Polski.

W uroczystości wręczenia orderu wzięła udział kompania honorowa wojska z orkiestrą na czele, przedstawiciele władz i licznie zebrane społeczeństwo.

400 osób na zjeździe powiatowym Stronnictwa Pracy w Zegrzu pod Poznaniem.

Poznań, 1. 8. (Wiad. wł.) W miejscowości Zegrze pod Poznaniem, odbył się ubiegłej niedzieli zjazd powiatowy Stronnictwa Pracy i Związku Młodzieży Pracującej „Jedność". W zjeździe uczestniczyli delegaci obu organizacji z terenu powiatu poznańskiego i m. Poznania. Po nabożeństwie w kościele św. Rocha w Poznaniu do którego uczestnicy zjazdu udali się pochodem, odbyło się uroczyste zebranie na sali p. Kaniewskiej w Zegrzu. Przewodniczył prezes powiatowy b. poseł Milczyński. Przemówienia okolicznościowe wygłosił red. Felczak z Bydgoszczy i p. Witkowski z Poznania. Zebranie urozmaicone było deklamacjami i recytacjami, wykonanymi przez członków Zwiazku Młodzieży Prac. „Jedność". Prezesowi Stronnictwa Pracy Wojciechowi Korfantemu Zjazd wysłał odpowiedni telegram. Mimo upału w zjeździe uczestniczyło ponad 400 osób.

Czy chcesz być w Rzymie?

Czy chcesz być świadkiem niezwykłej manifestacji, jakiej dotąd nigdy jeszcze nie widziałeś?

Oto we wrześniu, w dniach od 2 do 10. IX. rb. odbędzie się w Rzymie wielka pielgrzymka młodzieży robotniczej z całego świata. Pielgrzymka odbywa się za wiedzą i zgodą Ojca św. Weźmie w niej udział 20.000 młodych robotników i robotnic, którzy zjadą zewsząd z hołdem ziemskiemu następcy Chrystusa Robotnika. Wezmą także udział księża asystenci i osoby współpracujące z młodzieżą. Pielgrzymów przyjmie i przemówi do nich Ojciec św. Pius XII.

W tych wspaniałych manifestacjach weźmie także udział Polska przez oficjalną delegację Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

Oprócz udziału w uroczystościach oficjalnych do programu polskiej delegacji wejdzie manifestacyjny hołd u grobu świętego wodza młodzieży polskiej Stanisława Kostki. Delegacja zwiedzi Wiedeń, Florencję, Assyż i Wenecję. Wyjazd nastąpi 2. IX. rb. z Katowic.

Koszta od osoby 225 zł (przejazd, utrzymanie pobytu, przewodnik, wizy i paszport).

Zgłoszenia przyjmuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej — Pelplin, Aleja Cystersów 2. Tel. nr 114.

Ze świata

— **W Berlinie daje się odczuwać coraz dotkliwszy brak kawy.** Władze chcąc zwalczyć spekulację, zaleciły kupcom, by sprzedawali kawę wyłącznie tym klientom, którzy zobowiążą się „pod przysięgą" że nie będą się zaopatrywali w kawę u innych kupców.

— **Niemczenie terytoriów sudeckich** przeprowadzane jest w sposób bardzo energiczny. W powiecie hulczyńskim 14.800 hektarów ziemi, należących do właścicieli czeskich, zostało „zlikwidowanych" i przekazanych Niemcom.

— **Następca tronu włoskiego, książę Piemontu** przybył do miejscowości Stelvio, położonej we włoskim Tyrolu, nad granicą niemiecką. Książę Piemontu przeprowadza inspekcję oddziałów wojskowych, które w tym rejonie odbywają ćwiczenia.

— **Wynaleziono nowy metal.** W stanie Pensylwania chemikom amerykańskim udało się wytworzyć nowy metal, równy niemal twardością diamentowi, a mogący wytrzymać ciśnienie 15.000 kilo na cal kwadratowy.

— **Policja norweska aresztowała pewnego Duńczyka,** który podawał się za attaché prasowego b. króla Zogu. Jak się okazało, popełnił on różne oszustwa.

— **Na granicy węgiersko - rumuńskiej** żołnierze rumuńscy ostrzeliwali z lewego brzegu rzeki Tisza flisaków węgierskich. Żołnierze węgierscy odpowiedzieli ogniem, wskutek czego Rumuni zaprzestali strzelać.

— **Faszyści hiszpańscy groża Anglii.** Organ falangi „Arriba" zamieścił artykuł poświęcony 235 rocznicy utraty Gibraltaru. Pisze on, że utrata ta jest stałą obelgą. Hiszpania powinna przypomnieć sobie utratę Gibraltaru w chwili, gdy wszyscy Hiszpanie mają wiarę w zwycięskiego wodza i są przekonani o wspaniałej przyszłości, która ich oczekuje.

— **33 złote obrączki ślubne od emigrantów.** Komitet „solidarności narodowej" wychodźtwa polskiego w Argentynie doręczył poselstwu R. P. w Buenos Aires sumę 3.500 papierowych pezów argentyńskich oraz 33 złote obrączki ślubne, zebrane wśród wychodźtwa polskiego na dozbrojenie armii polskiej.

— **Poświęcenie pomnika króla Alberta.** Król Leopold dokonał poświecenia gigantycznego pomnika króla Alberta, wystawionego w miejscu, gdzie zbiega się kanał Alberta z Mozą. W chwili odsłonięcia pomnika wypuszczono 6 tysięcy gołębi pocztowych, po czym monarcha przyjął defiladę 100 jachtów. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe, urozmaicone ogniami sztucznymi.

— **Murzynka - członkiem sądu.** Mayor Nowego Jorku Laguardia mianował 31 lat liczącą murzynkę, pannę Jane Bolin, członkiem sądu, którego władzy podlegają wyłącznie sprawy dotyczące stosunków rodzinnych. Nominacja ta zrobiła w sferach sądowych i adwokackich ogromne wrażenie.

— **Cały transport hiszpańskiego złota** zdeponowany w banku Francji został już przekazany do Hiszpanii. W ten sposób została wykonana najważniejsza klauzula układu zawartego w swoim czasie pomiędzy ministrem Jordana a senatorem Bernardem.

— **Wszystkie pielęgniarki zamieszkałe w Wiedniu** zostały wezwane do urzędu zdrowia magistratu wiedeńskiego, gdzie winny się zgłosić do dnia 15 sierpnia. Obowiązkowi temu podlegają również pielęgniarki żydowskiego pochodzenia.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

93)

(Ciąg dalszy).

Butt zaciekawił się, oczywiście, jak doszła do tego? Liliana, podrażniona tym, że już o nią nie dbał, że widywał się z nią jedynie przez wzgląd na Fleurette, postanowiła mu dokuczyć. Powiedziała Buttowi, że nigdy już nie zobaczy ukochanego dziecka! Że nawet ciało kaleki może mieć jakąś wartość dla ludzi, którzy wiedzą, jak je wyzyskać. I że, jeśli chce wiedzieć, gdzie jest Fleurette, będzie musiał zapłacić za wiadomość.

Na to Butt wpadł w szał. Skręcił w zaciszną ulicę, zatrzymał samochód i chwycił ją za gardło. Ale ona nie przestawała drwić z niego... Wtedy zacisnął palce i udusił.

— Ależ znaleziono ją ze sznurem jedwabnym na szyi! — wtrącił Sullivan.

— Zaczekaj chwilę, dojdziemy do tego. Gdy uprzytomnił sobie, co się stało, poczuł się w potrzasku. Gdyby postąpił tak, jak mu nakazywał impuls: wyrzuciłby ciało na chodnik. Ale rozumiał, że jeśli nie chce ponieść kary, musi być bardzo ostrożny. Wtedy przypomniał sobie Sylwię Deane, dziewczynę, która od dawna żywiła dla niego głębokie uczucie. Wiedział, że zrobi wszystko, czego od niej zażąda. Odwiedzał ją w jej domu przy Ascot Avenue, miał nawet klucz od drzwi wejściowych.

Przykrył pledem ciało Liliany i pojechał do Sylwii Deane, w której ręce złożył swój dalszy los.

— To był krok ryzykowny! — zauważył Sullivan.

— Tak, ale Butt wiedział, z kim miał do czynienia. Dziewczyna ta kochała go i była gotowa do wszelkich poświęceń. Ona to obmyśliła cały plan. Na szczęście wszyscy mieszkańcy domu wyjechali na wycieczkę, pozostała tylko Sylwia z chorą matką. Zanieśli razem nieszczęsną Lilianę do bawialni, okręcili jedwabny sznurek dokoła szyi i porozrzucali meble w pokoju, aby nadać pozory walki. Po czym Butt wymknął się, a Sylwia zaczekała kwadrans, pobiegła do najbliższej rozmównicy publicznej przy Green Lane i zatelefonowała do Toma Denversa, pytając o telefon Cartera.

— Dlaczego pytała o niego?

— Był to pomysł Butta: chodziło o osobę najmniej związaną z Lilianą. Dla zatarcia śladów. Jimmy jadł obiad z Tomem, Butt może o tym wiedział. Sylwia wróciła do domu i czekała. Matka spała spokojnie, pod działaniem środka nasennego, nie wiedziała więc, co się działo. Sylwia Deane twierdziła potem, że cały wieczór spędziła przy łożu chorej matki i nic nie słyszała. Powtarzała uparcie swoją wersję. Nie dziwię się, że daliście się jej nabrać: ja również uwierzyłem z początku. Oczywiście, wszyscy byli przekonani, że mordercą Liliany nie jest nikt inny, jak człowiek, który porwał jej córkę. Na domiar złego wydrukowano w „Heraldzie" ten głupi list, którego autor twierdził, że był to akt zemsty przyjaciół, lub krewnych Rolfe'a. Tak się miały sprawy w chwili mego przyjazdu do Anglii, gdy Jimmy Carter prosił, abym wziął śledztwo w swoje ręce. Zacząłem podejrzewać Butta od pierwszej prawie chwili, gdyż popełnił on błąd bardzo częsty u kryminalistów: zbyt skwapliwie starał się dopomóc mi w poszukiwaniach! Oczywiście, odgrywał w tym wielką rolę szalony niepokój o Fleurette, gotów był dać wszelką sumę za znalezienie dziewczyny.

— A to żądanie pięciu tysięcy funtów, jako okupu było zwykłym naciąganiem?

Hardinge skinął głową.

— Tak, to była genialna myśl pana Joe Hallama, który wiedział gdzie jest Fleurette, dzięki stałym stosunkom z Millerem. Skłonił więc swą nieszczęśliwą żonę, siostrę Rolfe'a, żeby napisała list i wyszła na spotkanie Jimmy Cartera na górę Messenger. Sam ukrył się w pobliżu i strzelił do Jimmy'ego, bojąc się, żeby nie poszedł w ślad za jego żoną, gdy odejdzie z pieniędzmi. Ja podążyłem za Hallamem, ale Williams, gdy upadłem, stracił jego ślad podążając za ich wspólnikiem tubylcem.

— A ci ludzie, których spotkałeś na farmie, czy też byli wspólnikami?

— Tak. Hallam i jego żona wyzyskali farmę, jako bazę wypadową w tej akcji. Gdy się tam zjawiłem, znaleźli się w niemałym kłopocie, ale rozwiązali trudność łatwo, bo dali mi środek nasenny i uciekli gdy spałem. Zanim jednak odeszli, wykopali dół w szopie, włożyli doń pewne akcesoria, które kazały mi się domyślać, że był tam ktoś więziony jak dzikie zwierzę: na łańcuchu. Pomyślałem, oczywiście, że tym „kimś" była Fleurette Crane... Udało im się wspaniale wyprowadzić mnie w pole!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze świata medycyny

DR STEFAN ŚWIĄTECKI
(Bydgoszcz).

Szpitalnictwo w Polsce.

Dane historyczne. — Stan obecny. — Palące potrzeby.

W październiku ubiegłego roku odbył się w Warszawie I-y ogólnopolski zjazd w sprawach szpitalnictwa, połączony z niezmiernie pouczającą wystawą szpitalnictwa, którą zwiedziło około 75.000 osób, zapoznając się z bardzo licznych eksponatów, wizerunków i popularnie a sugestywnie ułożonych tablic porównawczych, jak obecnie przedstawiają się rozmaite palące zagadnienia, związane ze sprawą rozbudowy sieci szpitali, ich urządzeń i udostępnieniem leczenia szpitalnego jak najszerszym masom.

Z materiałów zjazdu, zebranych przez „Przegląd Szpitalnictwa" (nr 3—4 1938), czerpiemy niżej podane ciekawsze dane o stanie szpitalnictwa w Polsce, które zainteresują zapewne czytelników.

Dzieje szpitali w Polsce sięgają XII wieku. Jednym z najdawniejszych był szpital przy klasztorze cystersów w Jędrzejowie, który założył w roku 1152 Janisław, biskup gnieźnieński. Z tego samego okresu pochodzą szpitale: w Zamościu (zał. w r. 1166) oraz szpital św. Michała w Poznaniu, ufundowany i hojnie wyposażony w roku 1170 przez Mieszka Starego. Odtąd liczba szpitali stale wzrastała. Pod względem ilościowym szpitalnictwo nasze dorównywało w dawnej Polsce innym kulturalnym krajom Europy i świadczyło o szeroko rozpowszechnionej idei dobroczynności, albowiem w czasach dawniejszych szpitale nosiły przeważnie charakter szpitali-przytułków, przeznaczonych głównie dla niezamożnej ludności. Posiadaliśmy także szpitale specjalne do przyjmowania chorych umysłowo i zakaźnie. Wieki XIV, XV i XVI odznaczające się panowaniem tzw. „zarazy morowej", a dalej, rozpowszechnianie się takich chorób jak trąd, syfilis i ospa, zmuszały do zakładania również szpitali specjalnych. Przeważnie zakładano te szpitale w celu odosobnienia chorych od zdrowych. W wiekach XVII i XVIII u nas, tak samo jak i na zachodzie, szpitalnictwo, na skutek rozmaitych klęsk elementarnych, dewastacji wojennych, pożarów, upadku obyczajów itp. przeżywało poważny kryzys i wiele takich instytucji uległo upadkowi a nawet całkowitemu zlikwidowaniu. Dopiero u schyłku XVIII wieku, pod wpływem nowych humanitarnych prądów idących z Zachodu, a także umysłowego odradzania się społeczeństwa polskiego, ustawodawstwo świeckie zaczęło otaczać swoją opieką szpitale. Po ogłoszeniu Konstytucji 3 maja i utworzeniu w Polsce pierwszego na świecie Ministerstwa Oświecenia — Komisji Edukacji Narodowej została wydana w 1775 r. konstytucja szpitalna. Polska była pierwszym państwem w Europie, które wydało ogólne prawo o urządzeniu i prowadzeniu szpitali.

W XVIII wieku na 4.000.000 ludności posiadaliśmy około 500 szpitali.

Gdyby nie został przerwany samodzielny byt Polski i gdyby nie to, że przez przeszło 100 lat samodzielna myśl polska nie mogła się realizować we własnym państwie, nie pozostalibyśmy zapewne w rozwoju szpitalnictwa w tyle poza innymi państwami, które zdołały nas prześcignąć w tej dziedzinie.

Odzyskanie niepodległości postawiło przed społeczeństwem polskim ogrom zadań do rozwiązania a na barki naszego, a i dalszych jeszcze pokoleń, włożyło nie tylko pracę nad budową nowych wartości ale i pracę nad odbudową starego stanu posiadania i nad wyrównaniem poziomu naszego życia społecznego do poziomu sąsiadów europejskich. I w dziedzinie szpitalnictwa te same problematy stoją przed nami. Oto parę cyfr obrazujących ubogi nasz stan obecny w zakresie urządzeń szpitalnych.

Z danych Ministerstwa Opieki Społecznej z r. 1938 dowiadujemy się, że posiadamy w Polsce 52.181 łóżek szpitalnych ogólnych, 5638 łóżek sanatoryjnych i wreszcie 16.780 łóżek psychiatrycznych. W stosunku do ludności wynoszącej 34.534.000 mieszkańców przypada 1 łóżko szpitalne na 460 mieszkańców tj. na 10.000 ludności 21 łóżek.

A jak się ta sprawa przedstawia w innych państwach?

Oto cyfry (na 10.000 mieszkańców):

1.	Szwajcaria	106.0 łóżek
2.	Niemcy	97,7 „
3.	Norwegia	82,8 „
4.	Dania	65,0 „
5.	Łotwa	63,9 „
6.	Węgry	52,2 „
7.	Rosja Sowiecka	28,0 „
8.	Polska	21,0 „
9.	Bułgaria	19,9 „
10.	Grecja	19.4 „
11.	Litwa	15,5 „

Na ogólną liczbę 241 powiatów w Polsce mamy 29 powiatów, które nie posiadają zupełnie szpitali. W powiatach tych (województwa południowe) zamieszkuje około 3.000.000 ludzi, pozbawionych pomocy leczniczej w wypadkach nagłych i w ciężkich wypadkach chorobowych oraz nie mających możności izolowania chorych niebezpiecznych dla otoczenia, a przynajmniej, pomoc ta jest wielce w tych okolicach utrudniona.

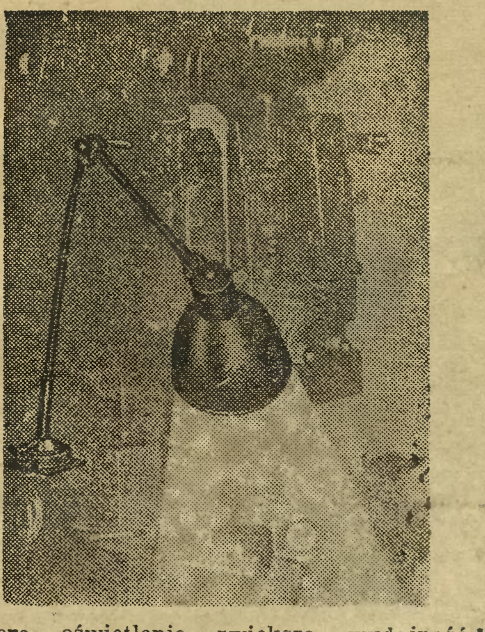
Według norm zagranicznych i naszych obliczeń Polska powinna mieć co najmniej 90.000 łóżek szpitalnych (w tym z górą 30.000 łóżek psychiatrycznych). Jest to minimum na jakie musimy się zdobyć, aby chociaż palące potrzeby zaspokoić.

Dlatego też Zjazd Szpitalnictwa, pierwszy w Polsce Odrodzonej w memoriale złożonym władzom sprawę tę jako najważniejszą podkreślił i uwypuklił, domagając się planowej akcji, dążącej do rozbudowy istniejących i budowy nowych jednostek szpitalnych będących ośrodkami nie tylko czysto leczniczymi ale też i pozwalającymi na promieniowanie wpływów podnoszących ogólną zdrowotność ludności a co za tym idzie i obronności kraju.

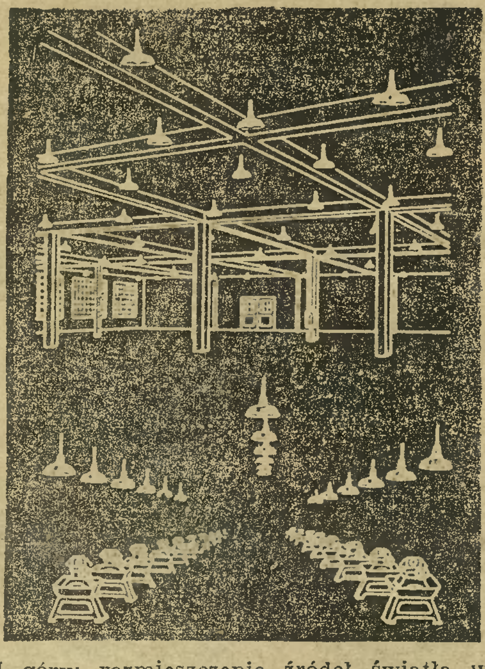
Społeczeństwo w zrozumieniu ważności zagadnienia rozbudowy szpitalnictwa w Polsce winno przez swych przedstawicieli w samorządach i sejmie domagać się zwrócenia większej niż dotąd uwagi na ten odcinek rozbudowy naszej gospodarki, spychanej, jak się to obserwuje na plan dalszy. Dotyczy to nie tylko rozbudowy i budowy szpitali, ale i podniesienia ich poziomu przez unowocześnienie wyposażenia w konieczny sprzęt lekarski i gospodarczy, odpowiadający wymaganiom postępu naukowego.

Podciągając Polskę wzwyż we wszystkich dziedzinach i w tej musimy ją wyciągnąć z szarego końca w jakim się znajduje. Należy wskrzesić i na tym odcinku świetne tradycje naszej wielkiej przeszłości.

Chrońmy wzrok młodzieży.



Dobre oświetlenie zwiększa wydajność pracy i podnosi jej bezpieczeństwo; każda lampa musi być jednak solidnie wykonana i winna odpowiadać swemu przeznaczeniu.



U góry: rozmieszczenie źródeł światła w stosunku do całości hali fabrycznej. U dołu: oświetlenie poszczególnych urządzeń mechanicznych z uwzględnieniem dla całości hali, a zwłaszcza przejścia — jednego rzędu lamp.

Nie tylko przejechanie zagraża na ulicach i wpadnięcie pod pociąg na przejazdach — nowe niebezpieczeństwo czyha na przechodniów: nagłe porażenie wzroku oślepiającymi błyskami łuku elektrycznego. Spawanie łukiem odbywa się coraz częściej w miejscach publicznych: na budowlach tuż przy chodniku na ulicy, na torach kolejowych (na odcinkach o trakcji elektrycznej), na konstrukcjach poczekalni tuż nad głowami publiczności. Dzieci zwabione przygotowaniami do pracy skupiają się w pobliżu, a potem znagła kłute w oczy ostrym błyskiem trochę się odwracają, lecz nie bardzo — bo działa tu zrozumiała ambicja i chęć „wytrzymania". — patrzą więc i psują sobie oczy. Spawacze pracują w szkłach! Dzieci i przechodnie też powinni być zabezpieczeni. Oczywiście nie można wymagać, aby każdy nosił okulary — i to nie byle jakie, bo szkła muszą być o specjalnym składzie chemicznym, żeby wytrzymały szkodliwe promienie ultrafioletowe. Jest jednak na to sposób. — W krajach Zachodu obowiązują przepisy orzekające, że każde miejsce spawania łukiem elektrycznym musi być odgrodzone nieprzezroczystymi ekranami; przedsiębiorca, któryby nie osłonił łuku, błyskającego w odległości kilku metrów od przechodniów, odpowiada tam tak samo jak szofer wjeżdżający na chodnik. Pora na takie przepisy i podobne przestrzeganie ich i u nas.

Chodźmy boso!

Stwierdzono w ostatnich latach, że coraz wyższy odsetek poborowych odpada ze względu na różne schorzenia nóg zwłaszcza stóp — odsetek ten w krajach Zachodniej Europy dochodzi do 30% — zjawisko niespotykane przed wojną. Jest to skutek szybko narastającej ekonomicznej kultury krajów. Drogi są asfaltowane lub brukowane, przeto twarde, dla stopy człowieka nieprzyjazne. Nikt dziś na Zachodzie nie biega boso, a i u nas zjawisko to, tak powszechne przed wojną, zanika powoli w miastach i miasteczkach. Tymczasem chodzenie na naturalnym podłożu pól, łąk i mchu wzmacnia mięśnie, pozwala swobodnie rozwijać się stopie, zapobiega zniekształceniom, tak częstym z powodu złego obuwia.

W związku z tym wspominamy o pewnym wynalazku prawie u nas nieznanym, lecz za granicą mającym coraz szersze zastosowanie. Mamy mianowicie na myśli podkładkę elastyczną, wyposażoną w odpowiednią wentylację, którą się wkłada do bucika, a która w pewnej mierze zastępuje chodzenie boso.

Zależność ciśnienia krwi od pory roku.

Jak wynika z badań przeprowadzonych w Budapeszcie przez Ausztina, zmiany por roku wpływają na wzrost i obniżanie się ciśnienia ludzkiej krwi. Badania przeprowadzono na przestrzeni paru lat u osób obojga płci. U mężczyzn wzrasta ciśnienie krwi w okresie od stycznia do kwietnia. Następnie zaczyna się stopniowy spadek ciśnienia, trwający aż do września. Od września rozpoczyna się nowy wzrost, zanikający dopiero w grudniu. Krzywa (wykres), ilustrująca tę zależność dla kobiet, ma przebieg analogiczny, tylko — co nie jest na razie wytłumaczone — z przesunięciem o trzy miesiące.

Wpływ pór roku na ciśnienie krwi wydaje się być powszechny.

Koniec legendy o „Lebensraumie"

Niemcy — to przestrzeń bez narodu. W Trzeciej Rzeszy brak rąk roboczych.

Berlin, w sierpniu.

W wojnie nerwów, jaką Niemcy narzuciły światu, nastąpiło chwilowe odprężenie. Nikt jednak nie łudzi się co do jego trwałości. Niemcy sami wierzą święcie, że „historia niebawem zacznie się na nowo", przy czym w rozmowach prywatnych, czy wynurzeniach partyjno-politycznych, obliczonych na użytek wewnętrzny, jako najpilniejszą sprawę wymienia się Gdańsk. Każdy Niemiec, natchniony mistyczną wiarą w swego wodza, wierzy, że jeszcze w końcu lata, a najpóźniej na jesieni, Gdańsk wróci do Rzeszy. Jak się to stanie, z tego nikt sobie dobrze sprawy nie zdaje, na ogół jednak panuje przeświadczenie, że dokona się to bez wojny.

Brak rąk roboczych.

Najtrudniejszym problemem, przed którym staje gospodarka niemiecka, jest brak rąk roboczych. Gdy w 1933 r. hitlerowcy dochodzili do władzy, mieli za sobą najpotężniejszy atut propagandowy — włączenie 6-milionowej masy bezrobotnych do procesu produkcyjnego. Gdyby wówczas ktokolwiek wystąpił z twierdzeniem, że Niemcom może zabraknąć rąk roboczych, czekałby go z pewnością obóz koncentracyjny za defetyzm.

Remilitaryzacja Rzeszy, dokonana na olbrzymią skalę rozbudowa przemysłu wojennego oraz szereg innych działów produkcji, związanych z autarkicznymi tendencjami gospodarki Rzeszy, wytworzyły tak olbrzymie zapotrzebowanie sił roboczych, że Niemcy nie są w stanie go pokryć. Skutki gospodarcze braku rąk roboczych są, jak stwierdzają obserwatorzy, co najmniej równie dotkliwe jak istniejące przed 6-ciu laty bezrobocie.

Mobilizacja pracy.

Dla przeciwdziałania tym brakom Rzesza przystąpiła do mobilizacji sił roboczych, przeznaczonych do prac, które z punktu widzenia interesów państwowych uznane zostały za szczególnie pilne. We wszystkich przedsiębiorstwach, w warsztatach rzemieślniczych, w urzędach i biurach przeprowadza się dokładną ewidencję zatrudnionych, poddaje się ich szczegółowym badaniom lekarskim, ustala stopień ich niezbędności w danym przedsiębiorstwie i w zależności od tego wysyła do prac, gdzie szczególnie daje się odczuwać brak siły roboczej. Zmobilizowanych robotników kieruje się przede wszystkim na słynną linię Siegfrieda, do Prus Wschodnich, na linię Odry, Wagu oraz inne tzw. „zagrożone punkty" Rzeszy. Robotnicy berlińscy znajdują natomiast zatrudnienie przy budowie tzw. „osi północ — południe". Na skutek przeprowadzanej mobilizacji „zbędnych" sił roboczych, najwięcej ucierpiało rzemiosło, a szczególnie zakłady fryzjerskie i restauracje, oberże itp.

Jednym z haseł, którym operowała propaganda hitlerowska w chwili obejmowania władzy, było: „kobiety z biur i fabryk wrócić muszą do domów". Dzisiaj hasło to zostało odwrócone. Kobieta, którą reżim hitlerowski chciał uczynić królową domowego ogniska, musiała wrócić do opuszczonych przed kilku laty zakładów fabrycznych i biur, gdzie znajduje dziś znacznie gorsze warunki pracy i płacy niż w okresie poprzednim. Ale nawet wciągnięcie kobiet do pracy fabrycznej i biurowej nie usunęło trudności wynikających z braku rąk do pracy.

12 godzin pracy dziennie.

Chwycono się tedy innego środka, przedłużono czas pracy z 8 do 10 godzin, a nawet do 12 godzin. Wyniki tego zarządzenia nie dały na siebie czekać. Zamiast spodziewanego zwiększenia ilości wyprodukowanych towarów, nastąpił spadek wydajności pracy proporcjonalnie do ilości nadgodzin wymuszanych na robotniku niemieckim. Paradoksalnym następstwem braku sił roboczych w Niemczech jest to, że Niemcy, które według twierdzeń propagandy oficjalnej — są „narodem bez przestrzeni" — zamieniły się w przestrzeń bez narodu. Na odcinku rolniczym, według oświadczeń sekretarza stanu Syrupa, pracuje obecnie 37.000 Włochów, 15.000 Jugosłowian, 12.000 Węgrów, 5000 Bułgarów, 4000 Holendrów i ponad 40.000 Słowaków. Do cyfr tych należy dodać nieznaną dokładnie liczbę robotników czeskich, wywiezionych z terenów protektoratu na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Jeśli nawet liczbę tych robotników określimy 30.000, to łącznie z poprzednio podanymi robotnikami obcych narodowości około 150.000 rąk roboczych, które przeludniona rzekomo Rzesza sprowadzić musiała z zagranicy.

TABLICZKI.

— Mówią, że senat w Gdańsku zmienia stare nazwy swych ulic na nowe. Będą więc ulice: Goeringa, Ley'a, Goebbelsa, Hessa, Papena i inne berlińskie.

— Tak? To radziłbym senatowi w Gdańsku zaopatrzyć te ulice nie w tabliczki metalowe, lecz z tektury.

— Dlaczego?

— Bo te nowe nazwy będą nie na długo.

Murzyn w Kamerunie ma własny samochód...

Jak kolonizowali Niemcy, a jak kolonizują Francuzi?

Przeciętny kombinator kolonialny narodowości niemieckiej uważa francuskie metody kolonizacyjne za zbyt... ludzkie, przyznając jednak, że dzięki ich stosowaniu Francja „zdobyła dusze" tubylców. Pisze o tym na łamach „Paris Soir" publicysta francuski Maurice Martin du Gard w swych korespondencjach z Kamerunu.

Piloci niemieccy w Kamerunie.

Kiedy w roku 1926 Rzesza przystąpiła do Ligi Narodów, automatycznie zaczęła korzystać z wszystkich przywilejów, przysługujących państwom ligowym na terenie koncesyj mandatowych. Szczególnie przychylnego przyjęcia doznali Niemcy w Kamerunie Brytyjskim. Obecnie znajduje się tam trzystu niemieckich plantatorów. Utworzyli oni nawet małą eskadrę „pilotów amatorów", którzy oczywiście nie omieszkują przelatywać do kolonii sąsiedniej na rekonesans terenów francuskich. W Kamerunie francuskim Niemcy zadowolili się założeniem kilku domów handlowych, w których stanowiska dyrektorów powierzono byłym urzędnikom i oficerom marynarki. Ponieważ jednak większość ich nie znalazła się na wysokości nowego, dość prozaicznego zadania, trzeba ich było odesłać z powrotem do Niemiec. Ale reszta pozostała i pełni funkcje nie tylko handlowe, ale i wywiadowcze.

Kamerun pod zarządem mandatowym – ale czy na długo

Po opuszczeniu Ligi Narodów, Niemcy powinny w zasadzie stracić wszelkie prawa do równości gospodarczej w krajach mandatowych. Ale, jak pisze korespondent francuski, „Francja — to dobra dziewczyna i można z nią dojść do porozumienia". Kiedy więc W. Brytania włączyła swe niemieckie mandaty do własnego obszaru kolonialnego, Francja skrupulatnie w dalszym ciągu zachowała statut mandatowy Kamerunu. A przecież niejednokrotnie nastręczała się sposobność uczynienia z Kamerunu kolonii autonomicznej, wcielenia go do Afryki Równikowej lub wreszcie przyłączenia go do jej części, którą w tym wypadku należałoby oddzielić dla stworzenia tej nowej jednostki kolonialnej. Genewa, która tylko zatwierdziła decyzję Konferencji, przyznającej w roku 1919 mandaty, nie odmówiłaby i na to swej zgody i Kamerun stałby się całkowicie francuski. Ale Francuzi respektowali zasady, o które walczył Wilson i zarówno w Kamerunie, jak i w Togo, dzięki ludzkości swych metod kolonialnych, uratowali najistotniejszą część tej tak szlachetnej doktryny.

Plebiscyt niemiecki w Kamerunie

Faktem jest, że obecnie kupcy niemieccy działają w Kamerunie i nie mają powodów do skarg. Co spośród nich, którzy mieszkali tu przed rokiem 1914 i powrócili obecnie, nie mogą nie przyznać, że dopiero Francuzi stworzyli prawdziwą kolonię w Kamerunie. Tubylcy wielu rzeczy nie mogą zrozumieć. Dlaczego — zapytał korespondenta jeden z nich — pozwalacie Niemcom tak kręcić się po kolonii? Czy powodem tego jest słabość, czy naiwność, czy wreszcie wspaniałomyślność? Czarni uważają to za pozbawione sensu. W roku 1934, kilku Niemców, w podzięce za gościnność, której doznali, usiłowało zdobyć podpisy tubylców na deklaracjach wydrukowanych... w Berlinie. Było to przyrzeczenie treści następującej: Zobowiązuję się żyć i umrzeć dla mej ojczyzny niemieckiej. Tak nam dopomóż Bóg. Ten dziwny plebiscyt trwał dość długo. Tubylcy przyjmowali podarunki, lecz niezwłocznie zawiadamiali o tym Francuzów, a o uwodzicielach swych szybko zapominali. Obecnie zaś, jeżeli korzystają z usług niemieckich ciężarówek, to okoliczność ta wcale nie wpływa na wzmocnienie ich pamięci o Niemcach.

Niemieckie mundury w puszczy Kamerunu.

W roku ubiegłym, tubylcy Douala ze zdumieniem ujrzeli niemieckich leśniczych, spacerujących po osiedlu w mundurach. Stwierdzić należy, że misja ta musiała pośpiesznie zdjąć swe piękne uniformy wojskowe i olbrzymie kapelusze filcowe i wyruszyła do lasów i innych miejscowości, nawet pozbawionych drzew, któreby nie przedstawiały żadnego zainteresowania dla „zwykłych leśników-badaczy".

Anglicy często przyjmują bardzo dystyngowanego Niemca z Douala. Jest to człowiek o ujmującej powierzchowności, trochę nadskakujący, młody z wyglądu, pełniący funkcje przedstawiciela i kierownika starej niemieckiej firmy handlowej i zbrojeniowej Woermanna. Jest on marynarzem i byłym oficerem, a obecnie przewódcą Niemców w Kamerunie i z tego tytułu bacznie obserwuje Francuzów i jest przez nich obserwowany.

Niemiecki raid motorowy na Kamerun byłby bezcelowy.

Ale co tam! Kamerun jest olbrzymi i nie do zdobycia, nawet gdyby się dysponowało całym wybrzeżem. Cóż bowiem znaczy 250 km wybrzeża dla zaplecza długości 1500 km? Raid motorowy z Gwinei hiszpańskiej, gdzie pozwolono no koncentrację dużo większej ilości Niemców, niż tego wymaga eksploatacja kolonii, nie miałby widoków powodzenia. Las stanowi dużą przeszkodę dla szybkiego przemarszu, a dodajmy do tego klimat, trudności zaopatrzenia, a wreszcie posiłki, któreby Francuzi sprowadzili z Czadu, Gabonu, Kongo. Oczywiście na ulicy Cumberland, w nocy, kilku Niemców może śpiewać chórem i podtrzymywać swój zapał patriotyczny bardzo godny szacunku. Wiedzą oni jednak, że kraj ten już do nich nie należy, a najrozumniejsi z nich zdają sobie sprawę że właściwie nigdy do nich nie należał.

Nagi murzyn posiada 100.000 franków

Jeden z tych Niemców, sympatyczny i całkiem „brunatny" Aryjczyk, pewnego wieczora w rozmowie z korespondentem pozwolił sobie na otwartość. Rozmowę zaczął Francuz, zaznaczając, że duchowo tubylcy całkowiecie należą do Francji. Do was, Niemców, należy tu drobny handel, lampy, konserwy, wino reńskie, do was należą ciężarówki i kilka statków. Ale nic więcej.

Zgoda — odrzekł Niemiec — wy, Francuzi, macie dusze kolorowych, władacie terytoriami, któreście zbogacili. Mieliście odwagę zmienić nędznych anarchistów murzyńskich na właścicieli i posiadaczy. Widziałem jednego takiego w pewnej firmie handlowej — chciał kupić samochód. Był nagi i... miał sto tysięcy franków. To hańba. Ale to przecież leży w waszym programie kolonialnym. Zgadzam się, że nie bylibyśmy w stanie zdobyć Kamerunu. Ale zapomina pan o jednej rzeczy, mianowicie, że rewindykacje nasze kolonialne upadłyby same przez się, gdyby... wszyscy Francuzi wiedzieli gdzie leży Kamerun i co w nim zrobili pańscy ziomkowie...

J. K.



Kardynał Hlond jako legat papieski w Lublanie.

Moment uroczystego pożegnania w Lublanie ks. kardynała Hlonda który w charakterze legata Ojca św. brał udział w kongresie eucharyst. Ksiądz Prymas po zakończeniu kongresu wyjechał z Jugosławii na krótki wypoczynek do Francji.

Ordynarny ton i karczemne wyzwiska

stosuje prasa niemiecka w walce z Polską.

Nie będziemy pod tym względem naśladować Niemców.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" zwrócił ostatnio uwagę na formę i treść ataków niemieckich, skierowanych przeciwko Polsce. Pismo stwierdza, że prasa polska, w polemice z Niemcami nie przekracza nigdy granic przyzwoitości. Nie można tego atoli powiedzieć o drugiej stronie, tj. prasie niemieckiej, która stosuje w stosunku do Polaków „język karczmy" i dopuszcza się zniewagi honoru armii polskiej oraz znaków państwowych.

Tej ostatniej broni nie stosują polskie gazety, gdyż, jako naród rycerski, potrafimy nawet w najbardziej zapalczywych bojach wyrzec się stosowania chwytów niegodziwych. Organ krakowski przedrukowuje szereg rysunków z niemieckiego humorystycznego wydawnictwa pt. (Kladeradatsch)

Dla zaznajomienia naszych czytelników z metodami niemieckiej propagandy podajemy za IKC. dwa takie rysunki oraz uwagi i komentarze krakowskiego dziennika.

Pierwszy rysunek. Tytutł „Noch ist Polen nich verloren...". Na pierwszym planie gen. Ironside w pancerzu, a za nim chowający się tchórzliwie polscy żołnierze. Przy tym Polacy przedstawieni są jako jakieś małpoludy. Co ma być w tym dowcipnego? Zbezczeszczenie hymnu państwowego, zbezczeszczenie munduru i honoru polskiego żołnierza!

Ci sami jednak panowie

aranżują interwencje dyplomatyczne w Warszawie

w sprawie najmniejszej niesprawdzonej, a niewinnej plotki dotyczącej Niemiec, jeżeli któreś z pism polskich odważy się przedrukować ją za prasą francuska czy angielską! Nasze władze są tak przesadnie korekt w tych rzeczach, że za najmniejszą aluzję nawet nieobraźliwą w stosunku do kanclerza Hitlera czy armii niemieckiej, zarządzają natychmiast konfiskatę.

(M. in. „Dziennik Bydgoski" dwukrotnie został skonfiskowany za zamieszczenie zupełnie przyzwoitych i na poziomie karykatur Hitlera).

Przez rękawiczki mają być traktowani tylko Niemcy... na Polaków i Polskę można pluć i wymyślać karczemnie ile wlezie.

Wyszydzanie polskiej armii.

Przyjrzyjmy się dalszym rysunkom tego kalumniatorskiego numeru. Oto cała seria rysunków mająca na celu wyszydzenie polskiej armii. Jakiś małpolud w rogatywce otoczony stadem gęsi. Podpis brzmi: Służba wywiadowcza i ostrzegawcza Polski jest zapewniona przez bogaty chów gęsi... Na drugim rysunku jakiś żebrak niesie na plecach bańkę ze spirytusem — podpis głosi „polski tank".

A oto całostronicowy rysunek przedstawiający lwa o orlej głowie. Podpis mówi: bastard polsko-brytyjski. „Subtelne" wyszydzenie i zbezczeszczenie godeł państwowych Polski i naszej sojuszniczki Wielkiej Brytanii.

Chyba dość tych cytatów!

Trudno o wymowniejsze świadectwo dla „kultury" hitlerowskiej, jak omawiany numer „Kladderadatscha!" Mówi on o swej specyficznej germańskiej „ésprit" więcej i dokładniej niż kilkutomowe dzieło.

Bardzo słusznie kończy swe wywody IKC, że nie zamierzamy na tej płaszczyźnie konkurować z Berlinem. W miotaniu karczemnych wyzwisk, w rzucaniu oszczerstw i w cynicznym wyszydzaniu rzeczy świętych dla każdego honorowego człowieka — nie zamierzamy upadabiać się do Niemców. Pozostaniemy rycerskim narodem i dumni jesteśmy, że zaletę tę przyznali nam zawsze nawet najzaciętsi nasi wrogowie.

Anegdoty

NA NALEWKACH.

— Ojoj! Jeszcze nie wybuchła wojna, a moi czterej synowie są już zabici.

— Co się stało? Granaty pękły, kiedy oni przechodzili?

— Co znowu? Ich władze wojskowe odsunęły zupełnie od dostaw dla armii.

W SZKOLE.

— Co tu tak czuć czosnek? Który to z was wydaje ten zapach?

Jeden z uczniów.

— To ten, co siedzi przy mnie. Izak Różanykwiat — psze pana psora.

DZIAŁACZ.

— Pan, taki działacz społeczny, a objada pan się w restauracji smakołykami, aż patrzeć strach.

— Dla Ojczyzny to czynię, dla Ojczyzny. Polska powinna mieć jak najwięcej ludzi sytych.

POWIADAJĄ.

— Powiadają, że z powodu niepowodzeń Hitler jest w tej chwili, jak zepsute pianino, zupełnie rozstrojony.

NAGROBEK.

Nie wiem, ktoś zacz,
Przechodniu, jednak płacz.
Jam to, nieszczęsny, tu do grobu zbieżał,
Wolałbym jednak żyć, abyś ty leżał.

(„Mucha").

COŚ O III RZESZY.

Po słynnej mowie min. Becka Hitler kazał kupić... piłę.

— Po co to? — spytał Goebbels.

— Może będę jej używał.

— Przecież do piły potrzeba dwóch osób.

— A czyż nie mam partnera w Doorn??

* * *

— Kiedy Ren przybiera?

— Gdy marszałek Goering kąpie się!

* * *

Do ministra dra Goebbelsa zgłosił się jakiś agent, proponując asekurację na życie.

Minister był oburzony:

— Asekuracja na życie? Dla mnie? Człowieku, przecież ja jestem nieśmiertelny!!!

* * *

— Co nas wiązało dawniej z III Rzeszą?

— Nić przyjaźni!

— A teraz?

— Teraz zostały same... nici!!!

(„Mucha").

RIBBENTROP.

— O niemieckim ministrze spraw zagranicznych, panu Ribbentropie, mówią, że w sprawie Gdańska pozostało mu tylko Ribben, bo trop już zagubił.

GDYBY...

W przedziale pociągu międzynarodowego siedzą dwaj podróżni: Niemiec i Amerykanin.

— Gdyby narodowy socjalizm zapanował w Ameryce — odzywa się Niemiec — z pewnością nie byłoby u was gangsterów!

— Niewątpliwie... Wszyscy zostaliby gauleiterami.

NIEOSTROŻNOŚĆ.

Jeden z kinoteatrów berlińskich wyświetlał hurrapatriotyczny film pt. „Trzecia Rzesza — największa potęga świata".

Pewnego dnia na plakacie, tuż pod tytułem naklejono kartkę:

„Ostatnie dwa dni".

Listy do właściciela kina należy adresować do Dachau...

OBAWA I TO SŁUSZNA.



Niemiec. — Tylko patrzeć, jak balonik gdański pęknie. Ludy ucieszy, a mnie ośmieszy. („Muchy").

Dziada Polikarpa śpiewonie

Nie mogli dostać sie na ziemie cudzą, więc mową cudzą zagranice judzą. Bo na co radio wynalazł Marconi — odgadli oni...! Radio sąsiadom służy ku pokucie; radio — to wynalazek na krwi psucie; radiem zastąpisz prawdy fałszowanie i psie szczekanie.

Na radiu tedy swe zdolności ćwiczy nasz sąsiad, w gębie bardzo wojowniczy; bojąc sie strzylać do nas z karabinu — z radiem zaczyna. I w polskiej mowie wypuszcza zdradziecko fałsze tak głupie, że pozna je dziecko, poznają sie tyż na bezsilnyj złości i ludzie prości

Więc przeciw komu ten atak radiowy, to idiotyczne zawracanie głowy, to wysilanie sie na jad gadziny, to plucie śliny?

Zaiste nie jest to śmiertelne, ani ciała polskiego ni ducha nie zrani Dobre to owszem a przeciwne z goła skutki wywoła.

Jak szatan chytry złe nasienie sieje, a potem jego piekielne nadzieje w korzystne obracają sie wyniki, psując mu szyki — tak i szwab, chtóren szkaluje i grozi, tą mierzwą fałszu niby łan nawozi i powoduje lepsze urodzaje, bo nawóz daje.

Już my z tą mierzwą damy sobie rady; unieszkodliwim szwabskie radio — jady i puczymy, jak zbijać rozumnie niecne kalumnie. Im częstsze z zagranicy szkalowanie, tem większy zapał i praca nastanie w uświadamianiu potrzeby obrony z zachodnij strony.

Niech se gadzina z Berlina z Wrocławia ozór wystrzępia i gębe rozdziawia! Wolno psu szczekać, lecz ukąsić — wara! Oj! Za to kara! Ładujcie szkalowaniem swe rozgłośnie! Z tego w nas wiara silniejsza urośnie, że ręką, mieczem nam nie dorównują, więc nas szkalują. Zelżywość z wrażyj gęby i nagana — to chluba w formie złośliwyj podana. Szkalujcie sobie! My sie bedziem śmiali z berlińskij fali.

„Przygoda“ na manewrach floty niemieckiej.

Świnoujście, 2. 8. (Tel. wł.) Niemiecka marynarka wojenna odbywa od kilku dni ćwiczenia bojowe na Bałtyku, między Kołobrzegiem a wyspą Rugią. Podczas ataku bombowców na przekradające się w kierunku Świnoujścia statki „nieprzyjacielskie“ — jedna z bomb trafiła w parowiec niemieckiej ekspedycji filmowej „Reiher“, uszkadzając statek poważnie tak, że się pochylił i zaczął tonąć. Znajdujące się w pobliżu torpedowce niemieckie oraz kanonierka „Eremse“ wyratowała pasażerów i załogę zbombardowanego przez omyłkę 2.000-tonowego parowca. Wśród ocalonych rozbitków znajduje się sławny aktor filmowy Jannings.

Głupia miłość.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.) Paweł Wolski kochał się w dziewczynie, niej. Salomońskiej. Panna ulegając wpływom swej matki poczęła unikać narzeczonego. Wczoraj doszło do decydującej rozmowy. Ponieważ chciała ona go zupełnie porzucić, zrozpaczony młodzieniec strzelił do siebie, raniąc się niebezpiecznie. W tej samej chwili zaczął wołać o pomoc, oświadczając, że tak bardzo chciałby jeszcze żyć. Widząc co się stało, niewierna narzeczona doznała wstrząsu nerwowego. Stan jej zdrowia, jak również stan zdrowia samobójcy jest groźny.

Unormowanie warunków pracy i płacy dla 120 tysięcy włókniarzy.

Ważny układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym.

Warszawa. (PAT) W wyniku długotrwałych pertraktacyj pod kierunkiem głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta podpisany został układ zbiorowy, który wszechstronnie normuje warunki pracy i płacy w przemyśle włókienniczym. Układ obejmuje cały przemysł włókienniczy w woj. łódzkim, kieleckim, warszawskim, m. Warszawie i części woj. poznańskiego. Wstępne porozumienie, zawarte w połowie lipca, przedłużało właściwe warunki dotychczasowe. Układ obecny natomiast reguluje wszystkie sprawy sporne, a przede wszystkim przynosi korekturę płac, ustalając jednolitą taryfę płac. W układzie zaznaczono wyraźnie, że nie narusza on umów korzystniejszych, jak również wszelkiego rodzaju dodatków lub wyższych stawek przy robotach nieobjętych taryfą. Układ, zawarty mniej więcej na rok, stanowi podstawę normalnego rozwoju pracy w całym polskim przemyśle włókienniczym, który zatrudnia około 120.000 robotników.

Nawet w czasie wojny wiara jest nieocenionym sprzymierzeńcem moralnym

Piękna mowa J. E. Ks. Kardynała Hlonda na Kongresie w Lublanie.

Lublana. Na uroczystym posiedzeniu VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Lublanie w dniu 28 lipca br. w sali „Union“ JEm. ks. Kardynał Legat dr A. Hlond wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in. że obecny Kongres odbywa się w obliczu czegoś, co jest niby mgłą, poza którą niejeden jakby dostrzegał jakichś okropnych gróźb, jakichś wieszczb kaducznych. Nie możemy i nie chcemy wierzyć w piekło bliskich wojen, chociaż nie jedno na to wskazuje, że zbliża się coś nadzwyczajnego, co będzie największym przeżyciem naszego pokolenia. Może niesłusznie miliony ludzi, kiedy rano wstają, wsłuchują się namiętnie w granie eterowych fal, azaliż nie usłyszą wołania: „Teraz jest sąd świata“. My patrzymy na bieg wypadków spokojnie, w świetle nadprzyrodzonym, z wiarą i ufnością w Opatrzność. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że w takiej chwili Kongres Chrystusa Króla jest z natury rzeczy także świętem pokoju.

Nie znaczy to, jakoby Kongres Chrystusa Króla roztaczał przed nami wizję rajskiej idylli, złotych i beztroskich czasów w życiu Kościoła. Wojował on i będzie wojował, borykał się i będzie się borykał, cierpiał i cierpieć będzie: chwałą jego krzyż a dumą męczeństwo.

Mówimy o pokoju i głosimy pokój szczerze.

z całą swobodą moralną, bo nie mamy w sercu podstępu czy intrygi, nie nosimy w sumieniu krzywdy ani gwałtu. Pojmujemy pokój tak nieskalanie i święcie, jak go rozumie Ojciec święty, którego akcji pokojowej z całego serca przyklaskujemy, życząc jej za orędownictwem Królowej pokoju pełnego powodzenia. Gdyby się atoli pokój miał mimo wszystko załamać i gdyby wtedy miano korzystać z tragicznego okresu krwawych rozpraw między ludami, by uderzyć w Kościół i Jego posłannictwo, wierzymy, że wtedy Chrystus widoczniej niż kiedykolwiek stałby się znakiem upadku i powstania. Gdyby pożar świata podsycać miano krzyżami, ołtarzami, konfesjonałami, jesteśmy pewni, że jego żertwą będzie w końcu przemoc zła i że ludy, ochłonąwszy z lęku powtarzać będą: „Teraz książę tego świata precz wyrzucony został“ (Jan, 12, 31). Gdyby ziemia, skopana butem pychy, bezbożności i gwałtu, miała rzeczywiście być zorana palcem gniewu bożego, modlimy się, by to było przygotowaniem świata do nowej siejby i żniwa wiecznej prawdy.

W tej sytuacji jakżeż aktualne, jak ogromnie pilne i doniosłe są nauki tego Kongresu, który

każe odradzać życie chrześcijańskie

a odrodzonym chrześcijaństwem odradzać świat i tym sposobem ratować dla przyszłych pokoleń nieprzebrane skarby królewskiego dziedzictwa Jezusowego. Problem religijny z natury rzeczy przylgnął do kompleksów politycznych. Nawet w czasie wojny wiara jest nieocenionym sprzymierzeńcem moralnym, jako ostoja ducha i dobra; zaliczona do wrogów nie zginie na polu walki a po łunach wojennych, gdy świtać będzie zagadkowy poranek innych dziejów, chrześcijaństwo stać będzie znowu wśród ludów, by im w dalszym ciągu wykładać wieczny sens życia“

Zwracając się następnie do braci Słoweńców podkreślił, że „Zadaniem Kongresu było warować i duchem zwycięstwa natchnąć te przeróżne przedsięwzięcia, które mają

wyzwolić ludy z bezbożności

i apostazji a sprowadzić do prawdy objawionej, odwrócić nowoczesnego człowieka od odtworzonego pogaństwa a skierować do pełni chrześcijaństwa, wyleczyć nasze pokolenie z materializmu i laicyzmu a ugruntować w życiu z wiary, odwieść ludzkość od naturalizmu a zwrócić ku przeżywaniu rzeczywistości nadprzyrodzonej, wskazać duchom drogę odwrotu od gwałtu i ucisku moralnego do prawdziwej wolności sumienia, od rozpierającego się barbarzyństwa do twórczej kultury i cywilizacji chrzecijańskiej. Dla tych wzniosłych i tak aktualnych celów, dla tych stwierdzeń i koniecznych rewindykacyj gdzież znaleźć tło bardziej naturalne i więcej efektowne, jak w tym przemiłym kraju o mocnych wierzeniach, o niezłomnych tradycjach katolickich, o rosnących apostolskich inicjatywach, o takim religijnym rozkwicie?

Piękne swe przemówienie zakończył ks. Prymas Hlond okrzykiem w 5-ciu językach (francuskim, polskim, niemieckim, włoskim i słoweńskim)

Vive le Christ-Roi dans la vie des nations!

Niech żyje Chrystus Król w apostolstwie i jedności Kościoła!

Es lebe der Christus der König im Geiste der Staaten!

Viva Cristo Re nella sacra persona del suo Vicario Pio Papa XII!

Zivjel Kristus Kralj v skrivnostnih podrigih vernich src!

Helium dla Polski.



Na parowcu norweskim „Vigrid“ płynie do Polski cenny gaz, helium, użyczony nam przez Stany Zjednoczone. Gazem tym zostanie wypełniony balon stratosferyczny. Zaletą helium jest jego niepalność, co daje gwarancję bezpieczeństwa. Widzimy moment załadowywania butli z helium na pokład parowca, który w połowie sierpnia zawinie do Gdyni.

W Sejmie całkowita cisza.

Nawet „1-szy“ nie zakłócił spokoju

Warszawa, 2. 8. (wiad. wł.) Dnia 1 każdego miesiąca zjeżdżają się do Warszawy posłowie i senatorowie. Przy tej okazji obraduje klub parlamentarny OZN. W dniu wczorajszym jednak w sejmie była niemal kompletna cisza. Posłów przyjechało bardzo mało. Nie było już ogonków przed kasą sejmową w oczekiwaniu wypłaty diet. Po prostu każdy, podając swój adres, otrzymywał pieniądze za pośrednictwem PKO, z dwudniowym zaledwie opóźnieniem. Ci zaś, którzy podejmowali gotówkę osobiście, byli nawet „pokrzywdzeni“, gdyż otrzymywali wiele bilonu.

Ponieważ wakacje są w pełni, władze OZN nie chciały dnia tego zwoływać plenum klubu parlamentarnego Ozonu. Obradowała jedynie regionalna grupa posłów i senatorów Pomorza.

Oprócz spraw organizacyjnych i bolączek terenowych posłowie ziemi pomorskiej zastanawiali się nad stanowiskiem mniejszości niemieckiej na pograniczu, która nie zawsze chce się zachować przynajmniej znośnie i najmniej okazuje lojalności wobec Państwa Polskiego. Inna rzecz, że pod wpływem stanowiska władz, mniejszość niemiecka nieco już się pohamowała w demonstrowaniu swych uczuć dla narodowego socjalizmu i reżimu hitlerowskiego, bowiem Niemiec w każdym wypadku musi czuć władzę nad sobą.

Obrady grupy regionalnej Pomorza trwały krótko i jeszcze tego samego dnia posłowie pospiesznie odjechali do swoich domostw, uciekając z dusznej i przegrzanej Warszawy. (r)

Niemcy z Rzeszy nie mają zaufania do swoich banków.

Poznań. (hb) Z pogranicza nadeszły tu wiadomości o masowym, dotąd niespotykanym przemycie waluty i papierów wartościowych do Rzeszy. Niemcy płacą za nasze papiery bardzo wysoko. Równie coraz częściej abywatele niemieccy szukają w Polsce hipotek wzgl. nieruchomości, chętnie pożyczając nawet większe sumy osobom zamieszkałym w Polsce.

Jest to dowód, jakie to paniczne nastroje panują w Rzeszy. Mówi się tam już powszechnie o dewaluacji marki i o klęsce Niemiec w razie dojścia do zbrojnego konfliktu. Nieruchomości w Polsce cieszą się większym zaufaniem Niemców, niż Bank Rzeszy. Ciekawe, prawda? A co na to speaker rozgłośni wrocławskiej? Czy to nie jest dziwne, Teofilku?

Brud i niechlujstwo w niemieckich mleczarniach.

Poznań. (hb) Wobec niespotykanego wprost stanu zaniedbania pomieszczeń i urządzeń mleczarskich stwierdzonego w niemieckich mleczarniach w Mochach i Rakoniewicach w pow. wolsztyńskim, władze zarządziły zamknięcie tychże. Komisja sanitarna znalazła od dłuższego już czasu niezmywane stoły i naczynia oraz roje much zanieczyszczających produkty. Przyrządy do pasteuryzowania mleka były zepsute, a pasy transmisyjne bez wymaganych przez ustawę ochraniaczy.

Zamknięcie mleczarni nauczy może Niemców porządku, który podobno jest im wrodzony. Pozwoli im także przyjść do przekonania, że w Polsce trzeba stosować się do obowiązujących norm prawnych, a dalej, że przejrzano istotny sens tego niechlujstwa i zaniedbania.

Przed 25-ciu laty

W całych Niemczech trwa stan oblężenia. Dla Bawarii wydano osobne zarządzenie o stanie wojennym. Ruch na kolejach i ruch telefoniczny ograniczony. Wszystko oddane jest na usługi wojsk. Ogłaszanie zarządzeń obronnych jest zakazane.

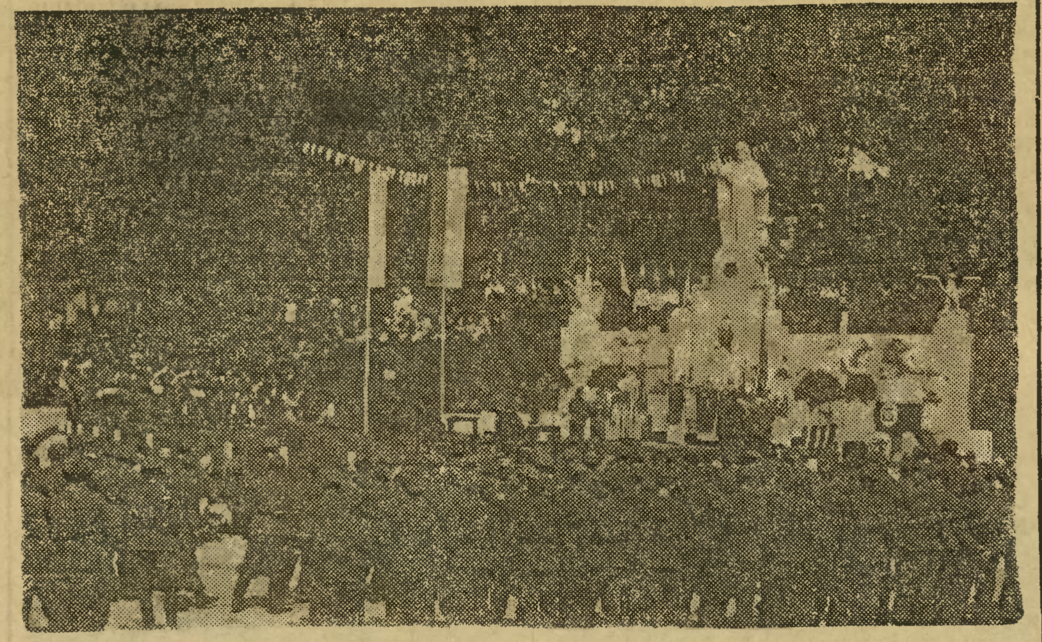
W Berlinie pojawia się niemiecka wiadomość o powstaniu w Warszawie. Powstała ona na tle przypadkowego uderzenia pioruna w magazyn artylerii fortecznej i pożaru w cytadeli warszawskiej.

Podniecenie we wszystkich państwach Europy wzmaga się.

Najpiękniejszy dzień Sępolna Kr. i okolicy

Z zakończenia pracy grupy obozów Legii Akademickiej.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").



Legia Akademicka na nabożeństwie polowym.

Sępolno Kr. Ubiegła niedziela na długo wryje się w pamięć mieszkańców Sępolna i najdalszych nawet okolic, a uroczystości, jakie się w tym dniu odbyły, winny być chyba zapisane złotymi zgłoskami w kronikach Krajny.

Odbyło się tam bowiem uroczyste zakończenie prac obozów Legii Akademickiej i jednocześnie rozpoczęcie pięknej działalności Akademickiego Wędrownego Obozu Oświatowego.

Na wstępie słów kilka o pracy dokonanej w terenie przez grupę obozów L. A., które w liczbie 6 znalazły się w: Sypniewie (obóz warszawski), Więcborku (obóz lubelski), Sępolnie Kr. (poznański), Kamieniu Pom. (krakowski), Charzykowie (lwowski), Żalnie (wileński). Siedziba komendy grupy mieściła się w Sępolnie.

Legia Akademicka rozwinęła swoją działalność w różnych formach, pamiętając przede wszystkim o tym, że przychodzi jej pracować w terenie przygranicznym. Rozsyłane patrole po wsiach i osadach zetknęły się bliżej z ludnością, nawiązując coraz to żywszy i serdeczniejszy kontakt. Wygłaszano pogadanki na tematy z różnych dziedzin życia gospodarczego, jak i kulturalnego, urządzono szereg akademii, ognisk, zbliżając się szczególnie do dzieci. Były więc zabawy, zawody strzeleckie, uruchomiono kilka świetlic. Jednak największym „powodzeniem" cieszyli się „eskulapi" obozowi, którzy udzielali porad lekarskich i rozdawali lekarstwa bezpłatnie. To jeszcze nie wszystko. Akademicy pracowali również fizycznie, niwelując i uporządkowując boiska sportowe, naprawiając strzelnice małokalibrowe, ogrodzenia przy szkołach, malując i odnawiając świetlice szkolne i wykonując prace przy naprawie i budowie szosy.

Na ogniska przybywały w miarę nawiązywania ściślejszego kontaktu coraz to liczniejsze rzesze i to często z bardzo odległych stron. Przeciętna frekwencja na widowiskach we wsiach wynosiła do 700 osób, a w miastach do 5.000 osób. Przybywali również i to bardzo licznie Niemcy, którzy często dawali się porwać entuzjazmowi i dobitnie manifestowali na cześć Polski, jej armii i kultury.

Tak by w zarysie wyglądała praca żołnierzy-akademików, beniaminków — jak się po tym okazało — p. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, dcy OK.

Już to przyznać należy, iż ppłk. Ciążyński ma wyjątkowe szczęście do pięknej pogody. Każda impreza, w której „macza" on palce, zapewnioną ma słoneczną pogodę... jakby na zamówienie.

Bezchmurne niebo zachęcająco wpłynęło na okolicznych mieszkańców, którzy od wczesnych godzin rannych ściągali do Sępolna rowerami, furmankami i pieszo.



P. gen. Karaszewicz-Tokarzewski wygłasza przemówienie.

Na placu przed pomnikiem Wdzięczności zgromadziły się oddziały Legii Akademickiej i organizacyj miejscowych ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

P. gen. Karaszewicz-Tokarzewski przybył w otoczeniu pp.: płk. Zaruby, ppłk. Ciążyńskiego, ppłk. Zgłobickiego i innych wyższych wojskowych oraz wszędobylskiej prasy. Po odebraniu raportu od p. mjr. Tabaczyńskiego, komendanta grupy obozów L. A., p. generał przeszedł przed frontem oddziałów Legii i organizacyj miejscowych, witających go gromkimi okrzykami: „Czołem, panie generale!"

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. radca Grudziński w asyście ks. ks. kuratusa Dąbrowskiego, prefekta Charta i wikariusza Stanisława Żurka. Na fotelach zajęli miejsca: p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski i przedstawiciel p. wojewody pomorskiego p. radca Tomczyński.

Wzruszające kazanie wygłosił ks. radca Grudziński, który podkreślił chlubną działalność żołnierzy-akademików wśród okolicznej ludności i w imieniu własnym oraz parafian złożył serdeczne słowa podzięki. Ks. Grudziński zakończył podniosłe okolicznościowe kazanie zwrotem: **„My wszyscy razem w obronie naszych ołtarzy i Orła Białego, naszych chat, naszej całej pięknej Ojczyzny, staniemy we wspólnym szeregu"**

Z rozkazu dziennego L. A., odczytanego przez p. mjr. Tabaczyńskiego, warto przytoczyć choćby jeden fragment:

„Przemierzając wzdłuż i wszerz tereny przygraniczne, przebywając w miastach i miasteczkach i wstępując do chat wieśniaczych, poznaliście ludność i piękno ziemi pomorskiej. Przekonaliście się, że mieszka tu lud, który od wieków, walcząc skutecznie z zalewem germańskim twardo i ofiarnie stoi na straży Rzeczypospolitej. Tę prawdę roznieście po całej Polsce i wzbudzajcie zaufanie i wiarę w wytrwałość społeczeństwa pomorskiego".

„Żołnierze! Zamykając pierwszy etap pracy L. A. na pograniczu zachodnim stwierdzam, że spełniliście w całej pełni zadania, sformułowane w przemówieniach przedstawicieli władz i wojska, a wypowiedzianych z trybuny przy powitaniu was w Chojnicach. Za waszą żołnierską postawę, ofiarną pracę i poniesiony trud w imieniu służby wam dziękuję".

Po przemówieniu przedstawiciela p. wojewody pomorskiego p. radcy Tomczyńskiego i p. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, które kilkakrotnie przerywano oklaskami, odbyła się przed gmachem starostwa imponująca defilada.

Dziarska postawa żołnierzy-akademików została entuzjastycznie przyjęta przez przyglądające się defiladzie tłumy publiczności i młodzież.

Oklaskom i okrzykom na cześć armii nie było końca. Posypały się kwiaty, ścieląc drogę żołnierzom-akademikom na znacznej przestrzeni. Równie dziarsko przedefilowały oddziały organizacyj pw. i społecznych, wśród których kroczyła grupa Akademickiego Wędrownego Obozu Oświatowego, przybrana w piękne regionalne stroje ludowe.

Obiad smaczny i obfity spożyła brać akademicka w ogrodzie Bractwa Kurkowego, gdzie przemówienie wygłosił starosta sępoleński p. mgr Borowski oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej p. ppor. rez. Piasecki. Ten ostatni stwierdził m. in., że współpraca akademików zadała kłam twierdzeniom, iż ziemia pomorska jest czymś odrębnym, niepolskim.

Łzy, kwiaty i entuzjazm, z jakim społeczeństwo pomorskie żegnało akademików, są najlepszym dowodem polskości Pomorza. Mówca stwierdził ponadto, że p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski był dla akademików natchnieniem i za ułatwienie służby dla Polski imieniem braci akademickiej składa serdeczne podziękowanie. Rozczulająca była scena, gdy p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski chwycił w ramiona p. ppor. Piaseckiego i serdecznie go ucałował. Towarzyszyły tej scenie liczne brawa i okrzyki.

Jak wielką popularnością cieszy się nasz dowódca OK, niechaj świadczy fakt (pomijając cały szereg innych), że brać akademicka pomimo oporu chwyciła go na ramiona i okrzykami podkreślała swoją miłość i wierność żołnierską.

Po zabawie ludowej na plaży miejskiej późnym już wieczorem odbyła się na stadionie miejskim olbrzymia manifestacja ludności pod hasłem „Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej".

Mocne w treści przemówienie wygłosił kierownik okr. pom. Polskiego Związku Zachodniego p. mgr Wojnowski, a jeszcze silniejsze wrażenie sprawiło przemówienie przedstawiciela Ziemi Złotowskiej, Betańskiego, który prześladowany i gnębiony przez hitlerowców był zmuszony szukać schronienia w granicach Rzeczypospolitej. Mówca przytoczył kilka fragmentów z życia naszych rodaków za kordonem, które wygląda jak sen koszmarny i nieprawdopodobny.

Chroniąc swe życie, wielu pozostawia mienie, odziedziczone po dziadach i pradziadach i przybywa przez „zieloną granicę" do Polski-Matki, gdzie chcą walczyć, pracować i umrzeć. Wielu wy-



Fragment z defilady przed p. gen Karaszewicz-Tokarzewskim.

dalono za to tylko, że byli Polakami z krwi i kości, ale wielu jeszcze pozostało i ci z Ziemi Złotowskiej mimo prześladowań i okropnych szykan nie zapomną, że są Polakami, — tym z piersi serc prawdziwie polskich nie wyrwie żadna siła.

Rezolucja, potępiająca nieludzkie traktowanie ludności polskiej w Niemczech i zapewniająca, że społeczeństwo pomorskie czeka tylko na rozkaz naczelnego wodza, by iść i walczyć w obronie granic i uciśnionych braci — została przyjęta entuzjastycznie oklaskami i gromkimi okrzykami. Po uchwaleniu wysłania depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, naczelnego wodza Marszałka Śmigłego Rydza i premiera Składkowskiego odbyły się piękne występy zespołu Akademickiego Wędrownego Obozu Oświatowego.

Widzieliśmy tańce w takim wykonaniu, że i balet Opery Warszawskiej nie powstydziłby się. Słyszeliśmy pieśni, deklamacje, przemówienia. Całość wypadła cudownie. Oklaskom, rzecz jasna, nie było końca. Publiczność domagała się bisów, mimo, że pora była spóźniona. Przedstawienie zakończyło się o 12 w nocy. Tego jeszcze w Sępolnie nie było. Odśpiewaniem „Roty" zakończona została manifestacja ludności, która — co trzeba z naciskiem podkreślić — przybyła niezwykle licznie i to z bardzo odległych stron. Dowodem tego fakt, że w Kamieniu Pom., gdzie „przypadkowo" zajechaliśmy, tak cichutko było jak by „makiem zasiał". Na nasze pytanie, gdzie mieszkańcy się podziewają, otrzymaliśmy odpowiedź, iż „wszystko popędziło do Sępolna".

I dobrze zrobili. Nigdy tego żałować nie będą, bo takich chwil pięknych nie można zapomnieć.

Żołnierze-akademicy podbili serca Pomorzan, którzy wdzięczni za ich dobre czyny długo i serdecznie będą ich wspominać.

R. Kob.

—«:»—



TYLKO SŁABI LUDZIE NIE MOGĄ SIĘ ZDECYDOWAĆ...

W dramacie pt. „Sułkowski" Żeromski wkłada w usta Mordwinowa, ambasadora rosyjskiego w Wenecji, mądre słowa:

— Było to zasadą nieśmiertelnej mej monarchini (carycy Katarzyny — objaśnienie nasze), skoro stwierdzony został fakt, że dla pokonania dwu nieprzyjaciół siła materialna nie wystarcza, należy zawsze paktować z nieprzyjacielem silniejszym — dla pokonania słabszego. Należy działać raczej źle, niż nie mieć zdania. Tylko słabi ludzie nie mogą się zdecydować...

Pewne mocarstwa obecnie tak samo postępują.

NA KOGO LICZYĆ?

Condulmero, wódz armii weneckiej, bolejąc nad rozdwojeniem swojego „narodu", powiada (znowu według Żeromskiego):

— W istocie, rozpadliśmy się na dwa obozy... Na kogoż to mam liczyć w naszym?! Na bogatych sybarytów, na cicisbeów i dżentil-donny? Na chwalców, wiszących dla zysku przy naszej władzy? — Muszę baczyć, żeby lekkomyślną fanfaronadą patriotyzmu nie przyspieszono dnia zguby.

CHIŃSKIE MĄDROŚCI.

— Rządzić wielkim państwem, to tak, jak smażyć małe rybki: nie należy ich skrobać, wstrząsać nimi ani palić ich, trzeba z każdą z nich obchodzić się delikatnie.

— Nie urwie się to, co jest dobrze zasadzone, nie oderwie się to, co się silnie trzyma. Trzeba działać, jak działa Tao — prawdziwy zmysł: działać przez wstrzymanie się od czynu.

No, dobrze, a jak z Gdańskiem?

„UMIERAJĄCY" HITLER ROZDAJE CUKIERKI.

Reklama dla żydowskiego lekarza, wypędka wiedeńskiego, który miał być wezwany do łoża... porażonego niemocą Hitlera — niepotrzebnie ukazała się w prasie warszawskiej. Tego samego bowiem dnia, w którym Hitlera podobno paraliż ruszył, rozdawał on dziatwie na deptaku w Bayreuth cukierki... Fotografię z Bayreuth oglądaliśmy w pismach szwajcarskich. Następnego dnia udał się wielki „przyjaciel dzieci" samolotem do Saarbrücken — obejrzeć nowe fortyfikacje i cukierki większego kalibru, przeznaczone nie wiadomo dla kogo.

Duch niespokojny, ten cały Hitler, ale i jego nerwy nie postronki.

WÓDKA Z DRZEWA?

W organie ministerstwa handlu i przemysłu „Polska Gospodarcza" czytamy, że zużytkowanie masy drzewnej w naszym gospodarstwie leśnym jest bardzo wielostronne. A jakże! W eksploatacji Lasów Państwowych znajduje się obecnie 49 tartaków, 2 fabryki dykt, 2 destylarnie żywicy, 20 terpentyniarni, 1 wyłuszczarnia nasion, 5 elektrowni, 11 młynów, 3 cegielnie, 1 browar i 1 fabryka wódek. Fabrykę wódek prowadzą Lasy Państwowe we własnym zarządzie — browar wydzierżawiono.

Szkoda, że raport urzędowy nie podaje gatunku wódek, jakie Lasy Państwowe wyrabiają! Jałowcowa (Machandel) czy żubrówka?

Nawet oddziały S. A. niepewne.

W jednej z miejscowości pod Berlinem zjawił się niespodziewanie silny oddział SS. wraz z Gestapo, dokonując rewizji u wszystkich członków tamtejszego S. A.

W wyniku rewizji aresztowano 30 członków S. A., wywożąc ich natychmiast do obozu koncentracyjnego. Oddział S. A. został rozwiązany. Do tej pory nie zdołano ujawnić co było powodem tej gruntownej czystki. Pozostali członkowie S. A. zachowują milczenie, znajdując się zresztą pod nadzorem S. S.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 2 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Suez".
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Pies Baskierwillów".
Lily-Chylonia: „Strzelec z Bengali".
Morskie-Oko: „Trzech Muszkieterów".
Miraż-Orłowo: „Biały murzyn".
Polonia: „Łódź podwodna nr 9".
Zorza-Grabówek: „Przygoda w Szanghaju".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

— **Wyjazd m/s „Chrobry".** Dnia 29 lipca br. o godz. 15 wyszedł w swą pierwszą podróż do Ameryki Południowej nowy polski motorowiec transatlantycki „Chrobry", zabierając 1042 pasażerów, przeważnie emigrantów, oraz ładunek ok. 2.500 ton drobnicy i pocztę. Podczas tej podróży motorowiec „Chrobry" zawinie kolejno do następujących portów: Rio de Janeiro 14. 8., Santos 15. 8., Monte Video 18. 8., oraz Buenos Aires 18. 8. Powrót powyższego motorowca do Gdyni przewidziany jest dnia 15 września br. Na „Chrobrym" odjechało mnóstwo żydów. Oby nie wracali!

— **Na FOM** przeznaczony został cały czysty zysk z zawodów kajakowych i pływackich w Orłowie. Liczni letnicy wzięli gremialny udział w imprezie. Właściciel rowerów wodnych p. Putrycz oddał cały swój tabor bezinteresownie do rozporządzenia. Pierwsze miejsce w zawodach kajakowych załóg uzyskał HKS Orłowo. W biegu 1000 m indywidualnie p. Jan Styczeń, w biegu 1000 m łodzi p. Konstanty Raczyński. W zawodach pływackich: bieg 100 m druh Jan Nogaj, bieg 300 m również Jan Nogaj. Rozdanie nagród odbędzie się dn. 5 sierpnia.

— **Precz z niemieckimi śledziami.** Jedna z wędzàrń gdyńskich otrzymała z Cuxhaven oferte na dostawe niemieckich śledzi świeżych w lodzie. Niemiecki dostawca informuje, że są możliwości wywozu do Polski niemieckich śledzi świeżych w lodzie do sumy 400 tys. RM. z czego za 90 tys. RM. do Gdańska. Gdyby informacje te polegały na prawdzie, to przywóz śledzi niemieckich naraziłby nasze towarzystwa połowów dalekomorskich na bardzo poważne straty.

— **W Jastarni zabrakło węgorzy.** Wskutek burz i silnych wiatrów połowy były w ub. tygodniu utrudnione. Wędzarnie w Pucku, W. Wsi i w Karwii wędziły ryby w celu zaopatrzenia letnisk. W Jastarni zabrakło węgorzy wędzonych. Wędzarnie gdyńskie rozpoczęły wędzenie piklingów ze świeżych śledzi dowiezionych z połowów na Morzu Północnym.

— **Wycieczka rumuńska w Gdyni.** W poniedziałek przybyła do Gdyni, bawiąca na obozie letnim w Garczynie, rumuńska wycieczka żeńska instruktorek Straja Tari (Straży Kraju) w liczbie 24 osób. Uczestniczki zwiedziły port gdyński, udały się holownikiem na zwiedzenie Orłowa i portu gdańskiego. Po zwiedzeniu wybrzeża instruktorki rumuńskie wracają do Garczyna na dalszy 2 tygodniowy pobyt w obozie.

— **IV Ogólnopolski zjazd prawników** odbędzie się w Gdyni w dniach 3-4 września.

Na odcinku morskim

państwo chce być pionierem i energicznie popierać inicjatywę prywatną.

Dalszy ciąg przemówienia min. Romana do prasy.

Pragnę stwierdzić, że nasz plan morski nie jest planem „od zielonego biurka". Opracowaliśmy go bowiem oraz dalej opracowujemy i doskonalimy go na podstawie głębokich studiów, rzeczywistych potrzeb, już uzyskanej praktyki i w najściślejszym kontakcie z naszymi przedsiębiorstwami żeglugowymi, którym mają poszczególne jednostki służyć i które z natury rzeczy praktycznie stykają się najbliżej z wymogami żeglugi na poszczególnych odcinkach.

Metodę tą stosujemy nie tylko do ogólnych planów, lecz również do projektu każdego poszczególnego statku, który przed powzięciem ostatecznej decyzji rozpatrujemy skrupulatnie z punktu widzenia zagadnień technicznych, potrzeb eksploatacyjnych i szeregu innych momentów. Sądzę, iż się nie mylę, gdy wyrażę opinię, że nasz m/s. „Chrobry" stanowi dowód trafności powziętej decyzji, która, mogę zapewnić Panów, nie była łatwą.

Nasz czteroletni plan morski niebawem wejdzie w 4 rok swego urzeczywistnienia. Przewidział on budowę względnie nabycie ogółem 30 statków morskich o nośności około 90 tys. ton w okresach budżetowych 1937/38 i 1940/41.

Dotychczas została już wykonana znaczniejsza część programu, a mianowicie kupiliśmy lub zamówiliśmy w międzyczasie 22 statki o nośności przeszło 70 tys. ton. Po przejęciu do eksploatacji motorowca „Chrobry", pozostaje w budowie 9 statków o nośności ponad 25 tys. ton, z czego 5 statków ma być wykończone i oddane do użytku jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Wiadomo, że główna ilość tego tonażu — przyrasta w kontrolowanych przez Rząd przedsiębiorstwach żeglugowych względnie finansowana jest z kredytów skarbowych. W takich sytuacjach mówi się u nas zwykle o etatyźmie, a często także i o konflikcie przedsiębiorczości państwowej i inicjatywy prywatnej. Ale na odcinku morskim; jestem głęboko przekonany — tego konfliktu nie było i nie ma. Państwo nie zabiera nikomu miejsca, nikogo nie chce wypierać. Przeciwnie — Państwo wzięło na siebie tylko trud pionierstwa, a gotowe jest okazać wszelką pomoc kapitałom, które staną tutaj do pracy. Efekty takie już są: osiem prywatnych statków już pracuje pod banderą polską, trzy dalsze są w budowie, a każda nowa myśl zostanie powitana przez min. P. i H. z radością i chęcią energicznej pomocy.

Widzimy więc, że i na odcinku polityki morskiej ściśle jest przestrzegana również zasada, której niejednokrotnie już dawałem wyraz, że bezpośrednia działalność Państwa tam tylko powinna występować, gdzie inicjatywa prywatna nie jest w stanie przyjść oraz tam tylko, gdzie Państwo, podejmując się podstawowych pionierskich prac gospodarczych — stwarza warunki dla rozwoju tejże prywatnej inicjatywy, a nie zaś ją ruguje lub z nią konkuruje. Równolegle, z ilościowym rozwojem naszego tonażu morskiego, idzie rozwój pracy przewozowej i zasięgu transportowego polskiej floty handlowej. W tej chwili już 16 linii regularnych eksploatujemy pod banderą polska, a dwie dalsze znajdują się w opracowaniu. Gdy się wie jakie znaczenie dla handlu ma ten instrument jakim jest linia regularna, możemy ocenić jak poważną już zdołaliśmy stworzyć. Przewozy na tych liniach regularnych, które w roku 1929 wynosiły zaledwie 47.000 ton, w r. 1933 wyniosły już 245.000 ton, w r. 1938 zaś 734.000 ton. Progresja tego wzrostu uzasadniona nowymi inwestycjami jest bardzo wymowna.

Całość obrotów przewozowych polskiej floty handlowej a więc łącznie z żeglugą nieregularną przekroczyła już 1.700.000 ton rocznie, co stanowi jednak zaledwie koło 10% całości obrotów przeładukowych naszych portów.

Rola Bandery polskiej w zakresie zadań obsługi polskiego handlu zamorskiego, polega, przede wszystkiem na tym, że na poszczególne szlaki transportowe starano się stawiać najbardziej odpowiedni, najbardziej wystudiowany tonaż handlowy. Na poszczególnych szlakach dzięki tej odwadze wysiłku inwestycyjnego jesteśmy w wielu wypadkach lepsi od bander obcych: nasz tonaż młodszy, wydajniejszy, bardziej ekonomiczny, a więc zapewna nie tylko dla handlu najlepsze warunki transportu, ale także w strukturze międzynarodowego przemysłu transportów morskich stanowi pozycję pełnowartościową, przynoszącą postęp i udoskonalenie metod pracy w żegludze morskiej. Nasz rozwój ilościowy tonażu mroskiego odbywa się planowo nie tylko pod względem czysto technicznym, ale także i pod względem zasięgów eksploatacyjnych i zakresu podejmowanych zadań handlowo-eksploatacyjnych.

Dok. nast.

Statek pożarniczy i wieże ogniowe

chlubą amerykańskiej straży pożarnej.

Co widział komendant portowej straży gydńskiej w Nowym Jorku?

Gdynia. Na motorowcu „Batory" powrócił z wycieczki do Nowego Jorku komendant portowej straży pożarnej w Gdyni p. Bronisław Witkowski, który w następujących słowach podzielił się z nami swymi wrażeniami:

Celem wycieczki było zapoznanie się z pracami i orgnizacją New Yorskich straży pożarnych, które się znakomicie udało dzięki uprzejmości komendanta i oficerów tamt. straży.

W pierwszym dniu wędrówki po Nowym Jorku zwiedzaliśmy portową straż pożarną, która posiada najnowocześniejszy sprzęt pożarniczy. Między innymi posiada najbardziej nowoczesny statek pożarniczy (motorowy), który na rufie ma armatkę wodną o przekroju pyszczka 6 cali, a na dziobie 5 cali, oraz wieżę wodną podnoszoną pneumatycznie. Na górnym pokładzie również są umieszczone 4 armatki wodne o przekroju pyszczka od 2 do 4 cali. Prąd wody wychodzący z armatek 5 i 6 calowych jest taki, że można nim statkiem manewrować.

Po zwiedzeniu urządzeń przeciwpożarowych w porcie oraz tamt. straży portowej, udaliśmy się do miastowych oddziałów straży pożarnej. Pierwszym etapem było zwiedzenie szkoły pożarniczej, tzw. „Fire College" E 68-tli Street N. Y. C., która jest wyposażona bogato w różny sprzęt doświadczalny i w laboratoria. Oddziały straży posiadają: auta pożarnicze, które mimo wielkiego ciężaru (ponad 5 ton) są bardzo szybkie, motopompy o wydajności do 4000 l/min, oraz wieże wodne umieszczone na autach. Budynki oddziałów są pierwszorzędnie utrzymywane i obszerne. Stan załogi dobry, a ludzie młodzi i wysportowani.

Nowy Jork podzielony jest pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego na 6 rejonów a to: Manhatte, Breux, Richmond, Brooklyn, Queens i Total. Pomimo należytego zabezpieczenia przeciwpożarowego, bogatego sprzętu i doboru ludzi, było w r. 1938 na terenie Nowego Jorku pożarów 56.316, fałszywych alarmów 18.262, pożarów statków w porcie: 10, awarii 27.

Na Wystawie Światowej straż pożarna ma swoje stoisko, gdzie są umieszczone wykresy graficzne, tablice z działalności nowojorskiej straży pożarnej oraz najbardziej nowoczesny sprzęt pożarniczy, używany do walki z pożarami w Ameryce.

Ze strażami pożarnymi na terenie Nowego Jorku współpracują ściśle towarzystwa ubezpieczeniowe, które również mają swoje pogotowie przeciwpożarowe, a raczej policję ogniową. Zadaniem tej policji jest badanie przyczyn powstałego pożaru, a w niektórych mniejszych wypadkach lokalizowanie ognia. Policja ogniowa, posiadając lekkie środki lokomocji, przybywa nieraz prędzej do pożaru niż straż pożarna. Walka z podpaleniami, które w Nowym Jorku są na porządku dziennym, zmusiły towarzystwa ubezpieczeniowe do założenia takiej policji ogniowej, której praca daje bardzo poważne wyniki".

Na marginesie tych niezmiernie interesujących uwag należałoby wyrazić życzenie, abyśmy zwłaszcza w porcie mogli zdobyć się niezadługo na podobne urządzenia

—«:»—

Zawody zręczności.

Obliczenie punktów przy zawodach zręczności pracowników gastronomicznych stanowią tak niezmiernie skomplikowaną sprawę, że do tej pory jeszcze nie są w pełni ukończone.

Przeprowadzono wprawdzie już ewidencję kolejności przybycia do mety, ale to nie jest decydujące. Wiadomo bowiem, że za każdy centymetr rozlanej wody odlicza się 1 minutę.

Dotąd ustalono bezspornie dopiero następujące wyniki:

Grupa I: — Kowalski Tadeusz z Warszawy. Czas osiągnięty 18 min. 18 s. Grupa II. — Szostak Feliks, Poznań 18 min. 32 sek. Grupa III. — Schwengler Antoni z Gdyni 19,2. Grupa IV. — Przywara Józef, Gdynia 23,5.

—«:»—

— **Statki panamskie w Gdyni.** Obecnie znajdują się w porcie 2 statki pod banderą panamską, a mianowicie „Adria", wyładowujący rudę i „Evelin Marion", zabierający ładunek drzewa. Jest to stosunkowo rzadki wypadek, gdzie bandera panamska reprezentowana jest w naszym porcie jednocześnie przez 2 statki.

— **Rzucił się z 3 piętra.** 47-etni Franciszek Jurczyk przywieziony został do szpitala z powodu obrażeń, które odniósł w czasie bójki. Z niewytłumaczonych powodów Jurczyk rzucił się w pewnej chwili z III piętra na bruk i po 40 minutach skonał wskutek doznanych obrażeń.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 2 sierpnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego". ul. Mostowa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Mały marynarz".
As: „Zeznanie szpiega"
Mars: „Niesforna dziewczyna".
Świt: „Mój przyjaciel maharadża".

— **Dziś koncertuje chór Dana.** Jako solistów usłyszymy: Janinę Godlewską, A. Wysockiego i Tad. Jasłowskiego. Ceny miejsc ustalono od 35 gr do 2,10 zł bez garderoby. Bilety do nabycia w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33. Omyłkowo zapowiedziany konferansjer Opieński w dzisiejszym wieczorze nie wystąpi.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 2 bm. godz. 20 Toruń: Koncert chóru Dana; godz. 20,30 Ciechocinek: „Tekla". czwartek 3 bm. godz. 20,30 Inowrocław: „Tekla", piątek 4 bm. godz. 20 Toruń: „Życie jest skomplikowane".

— **Premie dla właścicieli samochodów.** Dowództwo Okręgu Korpusu (Szefostwo Samochodowe) przeprowadzi w dniu 5 bm. o godz. 9 przegląd cywilnych samochodów, sanitarnych, ciężarowych i autobusów produkcji krajowej marki „Polski Fiat" i „Sauer" w celu wypłacenia właścicielom premii za pojazdy, które będą odpowiadać wymaganym warunkom, podanym w Monitorze Polskim z dnia 20 czerwca br. (nr 139, poz. 329). Przeglądowi podlegają te pojazdy, które zostały zarejestrowane w okresie od 4 grudnia 1935 r. do dnia 1 kwietnia br. Samochody należy dostarczyć na własny koszt w dniu 5 bm. na ul. Mickiewicza u wylotu Alei 700-lecia.

— **Najechał na przechodnia i sam się pokaleczył.** W śródmieściu Torunia wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował rowerzysta Jaroszewski. Jaroszewski jechał na rowerze ul. Słowackiego. W pewnej chwili pod koła roweru dostał się p. Niedźwiedzki Józef. Zderzenie rowerzysty z przechodniem było tak fatalne, że Jaroszewski upadając doznał bardzo silnych obrażeń ciała. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Ci się „zgazowali".** W ub. poniedziałek w późnych godzinach wieczornych do restauracji p. Lewandowskiego przy ul. Roman Dmowskiego weszło 3 silnie „zagazowanych" osobników.

Osobnicy ci wszczęli w lokalu awanturę, a jeden z nich wyjął nawet nóż. Przed przybyciem policji osobnicy zdołali jednak zbiec w nieznanym kierunku.

— **Uciekła na rowerze z domu.** W ub. poniedziałek, 31. ub. m. uciekła na rowerze z domu swych rodziców z Rogówka pod Toruniem, umysłowo chora 26-letnia Marianna Łaziniewska. Po przybyciu do Torunia ok. godz. 22,30 Łaziniewska zeskoczyła na ul. Romana Dmowskiego ze „stalowego rumaka" i położyła się na szynach. Przybyły na miejsce wypadku policjant zabrał umysłowo chorą kobietę do komisariatu, zawiadamiając jednocześnie rodzinę o jej pobycie w Toruniu.

— **Napadają na ulicach.** W ub. poniedziałek na powracającego do domu p. Ludwika Ciechowskiego o godz. 18 na ul. Legionów napadł jakiś nieznany osobnik. Opryszek ten uderzył p. C. w twarz tak silnie, że złamał mu szczękę oraz wybił kilka zębów. Powiadomiona o tym napadzie policja wszczęła poszukiwania za niebezpiecznym opryszkiem.

Dziatwa szlachty zagrodowej gościła w Toruniu.

Toruń. W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Toruniu wycieczka dziatwy szlachty zagrodowej z Małopolski Wschodniej.

Wycieczka w liczbie 100 dzieci, w wieku od 8 do 16 lat, udaje się na obozy letnie „Orląt" w Cetniewie nad morzem.

W godzinach rannych wycieczkę powitali przedstawiciele wojska w osobach pp. kpt. Jana Róża i kpt Mieczysławskiego. Z dworca kolejowego Toruń-Główny dziatwa szlachty zagrodowej udała się samochodami do świetlicy koszar miejscowego pułku piechoty, gdzie zjadła śniadanie. Po dłuższym odpoczynku i obiedzie, dzieci udały się na zwiedzanie lotniska i hali balonowej.

W niedzielę, 30 ub. miesiąca, dziatwa szlachty zagrodowej po wysłuchaniu Mszy św. w kościele garnizonowym zwiedziła miasto. W godzinach popołudniowych, wycieczka opuściła Toruń, udając się parostatkiem do Gdyni.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem“.

Repertuar kin: As: „Irela“. Słońce. „Hotel Hollywood“. Stylowe: „Obawa przed skandalem“. Świt: „Ostatni Mohikanin“.

— **Rewia sportów wodnych.** Na jeziorze janikowskim odbędzie się dnia 6 bm. wielka rewia sportów wodnych. Największe zainteresowanie budzą zawody żeglarskie, które pierwszy raz odbędą się na naszych wodach w tak wielkich rozmiarach. Startować będą łodzie żeglarskie 3 typów, należące do Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej i do Wojsk. Kl. Sport. Dalej odbędą się zawody pływackie na 500 m i zawody kajakowe. Początek zawodów o godz. 14. Pociągi wyjeżdżają do Janikowa o godz. 5,03, 8,01 i 11,17. W czasie dnia sportów wodnych będzie można używać przejażdżki po jeziorze łodzią motorową lub nawet parowcem.

— **Trójmecz lekkoatletyczny** w Inowrocławiu przyniósł zwycięstwo drużynie KPW przed KS Goplania i Sokołem.

— **Młodociany bandyta.** Do domu poprawczego odwieziono 13-letniego Romana Firkowskiego z Gniewkowa, który jest tak obiecującym „ziółkiem“, że już popełnił kilka przestępstw. Ostatnio napadł chłopczyka, idącego do Buczkowa, zranił go kozikiem i odebrał mu 60 groszy.

— **Miasto bez światła.** W niedzielę w godzinach wieczornych nie było w części miasta światła elektrycznego, może dlatego, aby nie stwarzać konkurencji księżycowi. W ostatnim czasie wydarzyły się kilka razy defekty w naszej elektrowni, wywołując niezadowolenie wśród odbiorców prądu.

— **Podczas mszy św.** w niedzielę w kościele św. Mikołaja śpiewał m. in. utwory p. Gałdyński, tenor Teatru Wielkiego w Poznaniu, Raczkowski.

— **Srebrnym krzyżem zasługi** został odznaczony znany obywatel naszego miasta, wiceprezes Stow. Restauratorów p. Jan Czarnecki, zam. przy ul. św. Ducha 33.

— **Na dalszą rozbudowę lotniska** w Inowrocławiu zebrano podczas zbiórki publicznej 234,36 zł.

—«:»—

KRUSZWICA. Z szopy, znajdującej się tuż na brzegu Gopła jacyś sprawcy skradli dwuosobowy kajak, na szkodę p. Adama Giżewskiego.

— Z okazji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem Polski Związek Zachodni, oddział w Kruszwicy, urządził na sali hotelu „Goplo“ wspaniałą akademię, którą zagaił kier. szkoły p. Marian Jackowiak. Aktualną deklamację pt. „Zwycięstwo“ wygłosił harcerz p. Ruczkoski. Z kolei prezes p. Jackowiak wezwał do oddania hołdu pamięci ks. dr. Domańskiego, Wielkiego Polaka, co zebrani uczynili chwilą milczenia. Następnie prezes p. Jackowiak wygłosił interesujący referat o bitwie pod Grunwaldem, w czasie którego recytację z „Dziejów Polskich“ Długosza wygłosił p. B. Jańczak. Następnie odbyła się żałobna msza św. za spokój duszy śp. ks. dr. Domańskiego.

JANIKOWO. (mk) W ub. sobotę wydarzył się na dworcu tut. nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Stanisław Siemiński z Gór, pow. mogileńskiego. Siemiński zatrudniony był przy naprawie toru kolejowego, niedaleko mostu. W czasie pracy nie zauważył on nadjeżdżającego pociągu towarowego i dostał się pod koła. Robotnik ma zdruzgotane żebra i poranioną głowę. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala pow. w Inowrocławiu. Stan jego jest ciężki i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

MOGILNO. (mk) W ub. niedzielę odbył się doroczny odpust ku czci św. Jakuba Apostoła, patrona kościoła farnego. Uroczystości rozpoczęły się wystawieniem Najświętszego Sakramentu i jutrznią, po czym prymarię odprawił ks. Obarski. Po wotywie, o godz. 11 odbyła się procesja eucharystyczna na cmentarzu kościelnym, po czym uroczystą sumę u Groty Najśw. Marii Panny celebrował ks. Knast. Pienia liturgiczne wykonał chór kościelny pod batutą p. dyr. Żurowskiego, a płomienne kazanie wygłosił ks. prob. Batkowski. Odpust zakończono uroczystymi nieszporami z procesją. W uroczystościach udział brały liczne rzesze wiernych, nawet z dalszych okolic.

SIEDLIMOWO. Od dłuższego czasu grasuje tu jakaś banda złoczyńców, która wyrządza różne szkody. Szajka ta kradnie prócz zboża i kartofli również buraki cukrowe, lucernę i inne pasze. Rolnicy zmuszeni są czuwać dzień i noc. Ostatniej nocy spłoszono kilku osób.

RADZIEJÓW KUJ. Ostatnio znowu przyszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem i nieustającymi piorunami. Jeden z piorunów uderzył w stodołę gospodarza Zabłockiego w Czołowie, która wraz z częścią zbiorów doszczętnie spłonęła. Grom uderzył również w budynek p. Czynrza w Starym Radziejowie i zabił krowę oraz w stodołę p. Karskiego w kol. Kłonowo, gdzie strzaskał dach słomianny, wyrwał kilka kamieni z fundamentów i porysował ściany lecz pożaru nie wzniecił.

— Podczas oczyszczania ścian w miejscowej farze spadł z rusztowania sługa kościelny niej. Cukierski, odnosząc poważne rany głowy. Nieprzytomnemu pierwszej pomocy udzielił p dr. Makachoński.

ŻNIN. Władze zamknęły w ub. piątek niemiecki skład kolonialny i art. mieszanych, właśc. Hellmuta Schleiffa w Żninie, Plac Klasztorny nr 3.

— Ze Żnina zbiegło również kilku uciekinierów Niemców na teren W. M. Gdańska. Są nimi młodzieńcy z rodziny Scharke, mistrza studniarskiego, zamieszkałego przy ul. Podmurnej.

— Niedzielnej nocy w gromadzie Gogółkowo (pow. Żnin) powstał pożar u rolnika Jana Kuczmy. Ogień strawił dom mieszkalny dla robotników wraz z urządzeniem domowem 3-ga rodzin i częściowo z odzieżą. Szkody oblicza się na 4000 zł. Śledztwo w toku.

Niemcy nadal zajmują gmach dawnej „loży masońskiej“ w Grudziądzu.

Sprawa o eksmisję została przez sąd odroczona.

Grudziądz. Przypuśćmy, że działo by się to w Hitlerii. Organizacja polska otrzymuje wypowiedzenie zajmowanego dotąd lokalu, nie wyprowadza się jednak, lecz odwołuje się do sądu. Niewątpliwie — przykładów podobnych jest mnóstwo — sąd niemiecki stanąłby na stanowisku, że wnoszący o eksmisję mają zupełną rację i wydałby wyrok, nakazujący bezwzględną eksmisję. Tym więcej, gdyby chodziło o gmach, który zgodnie z obowiązującymi przepisami, winien przejść na własność Państwa. Ale też w Niemczech prawo nie jest równe dla wszystkich, a już dla Polaków są tam „prawa“ całkiem wyjątkowe.

Jakżeż inaczej jest w Polsce!

Loża masońska, mieszcząca się w Grudziądzu przy ul. Wybickiego, została zarządzeniem władz centralnych zlikwidowana. Mianowano kuratora w osobie p. wiceprezydenta miasta Stanisława Michałowskiego, który — zgodnie z przysługującymi mu kompetencjami — wypowiedział organizacjom niemieckim umowę dzierżawną na zajmowane w tym gmachu lokale.

Część lokalów w gmachu dawniejszej loży masońskiej zajmuje SCG („Sport Club Graudenz“) organizacja niemiecka, słynna z tego, że większość jej członków zbiegła nielegalnie do Trzeciej Rzeszy, by uchylić się od obowiązku odbycia ćwiczeń w wojsku polskim.

SCG nie wyprowadził się, lecz za pośrednictwem adwokata polskiego p. Rudki zwrócił się do sądu o rozstrzygnięcie. I oto sąd polski nie staje na stanowisku podobnym, jak sądy w Niemczech, lecz zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem, jednakim dla wszystkich, sprawę rozpatruje.

Rozprawa o eksmisję, jaka się w tych dniach odbyła przed wydziałem cywilnym sądu grodzkiego, nie zakończyła się wyrokiem nakazującym bezwzględną eksmisję, ale odroczono sprawę do dnia 14 sierpnia, aby zaskarżeni o eksmisję mieli możność przygotować sobie obronę.

Oto nowy dowód wyższości kultury polskiej nad niemiecką!!!

I czy to stanowisko sądu polskiego nie jest równocześnie nowym stwierdzeniem, jak bezczelnie kłamliwa jest propaganda niemiecka, rozsiewająca z palca wyssane wieści o rzekomej krzywdzie mniejszości niemeickiej w Polsce?!... (Kr-a)

TRZEMESZNO. (mk) Na życie targnął się znany rolnik 32-letni Andrzej Różewski w Trzuskołoniu. Denat korzystając z chwilowej nieobecności domowników, poprzerzynał sobie żyły u nóg. Przewieziony do szpitala pow. w Gnieźnie zmarł. Powodem tragicznego kroku Różewskiego była nieuleczalna gruźlica płuc, wskutek czego nie był on zdolny do pracy.

WRZEŚNIA. (r) Zorganizowane przez K. M. S. Z., oddział Września, ognisko obok kościółka św. Krzyża cieszyło się jak zawsze wielkim powodzeniem. Przy ognisku „młode Polki“ stworzyły swoisty, polski humor, popisując się tańcami i śpiewem.

— W zagrodzie Jana Pohla w Łagiewkach dostrzeżono oznaki wścieklizny wskutek czego wybito wszystko bydło. Również stwierdzono w szeregu zagród wsi Żydowo zarazę pomoru świń, wskutek czego zagrody te zostały izolowane.

PUCK. (jb) Rozprawa w sprawie eksplozji na kutrze w porcie puckim odbyła się w Urzędzie Morskim w Gdyni w dniu 25 ub. m. przeciwko właścicielowi kutra Aleksemu Budziszowi oraz kierownikowi kutra Józefowi Rotta z Kuźnicy. Rozprawie przewodniczył doradca prawny Urzędu Morskiego Stefanowicz. W charakterze świadków przesłuchano kpt. portu w Władysławowie H. Borakowskiego oraz doz. portu w Pucku Antoniego Budzisza, a nadto biegłego inżyniera z Urzędu Morskiego na prawo prowadzenia kutra i odpow. środków zabezpiecz. i skazano każdego z nich na grzywnę po 30 złotych.

— Książę metropolita krakowski arcybiskup Sapieha, zwiedzający od kilku dni wybrzeże aż po Dębki, przybył pociągiem z Krokowy do Pucka, skąd w towarzystwie kilku wyższych dostojników kościelnych odjechał samochodem do Gdyni.

TUCHOLA. (fm) Szczęście w nieszczęściu miał 5-letni chłopczyk Janowski, zam. przy ul. Okrężnej. Bawiąc się na ulicy, dostał się pod samochód osobowy f-my Jastak z Cekcyna, którym kierowała p. Jastakówna. Ofiarę wypadku przewieziono tym samym samochodem natychmiast do szpitala SS. Elżbietanek, gdzie po opatrzeniu przez lekarza odstawiono chłopca do rodziców. Chłopczyk szczęśliwym trafem odniósł tylko ogólne potłuczenia ciała i niegroźne rany. Dochodzenie ustaliło winę ze strony chłopca.

— Z okazji 20-tej rocznicy zaślubin morza z Macierzą, dokonanych uroczyście przez gen. broni Józefa Hallera, dyplomy „Frontu Pomorskiego” otrzymali członkowie tut. placówki Zw. Hallerczyków: Stanisław Korthals, rolnik, Jan Lewandowski, właśc. drukarni, śp. Edward Szpitter, Aleksander Libera, kupiec, Marian Nowakowski, urzędnik U. S., Stanisław Zysnarski, przemysłowiec — wszyscy z Tucholi. Jan Sontowski, Piotr Domeracki i Władysław Szamocki z Gostyczyna i Edmund Kręcki z Raciąża.

WEJHEROWO. (ap) Wejherowski cech piekarski urządził swój roczny zjazd w tym roku autobusami w Wielkim Kacku, w powiecie morskim, który uczestnikom sprawił wiele przyjemności. Po nabożeństwie w kościele kackim odbyły się obrady cechu, a następnie po wspólnym obiedzie udano się do słynnego w tej okolicy „Zdroju Maryi“ — czy też „Brzączki“ z staropomorska zwanego — gdzie u stoku lesistego pagórka o 2 km od wsi, wśród spiętrzonego w staw źródła stoi Matka Boska z Lourdes na cokole z kamieni polnych, na których wyryte są hasła: „Pod Twą opiekę...“ i „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“. W dalszym ciągu zabawili się piekarze wesoło na zabawie w lokalu towarzyst przy dźwiękach dętej orkiestry wejherowskiej, po czym po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ wyruszono w drogę powrotną do Wejherowa.

CHOJNICE. (g) Z Charzykowa w kierunku Chojnic zdążał własnym samochodem kupiec Kisner z Warszawy. W pewnej chwili w pobliżu ogródków działkowych przebiegła dwukrotnie przez jezdnię Kazimiera Laskowska. Kierowca samochodu stracił wskutek tego orientację i najechał na dziewczynkę. Samochód stoczył się do rowu. Cylinder maszyny i przednia część wozu uległa zniszczeniu. Przejeżdżający samochód wojskowy odwiózł ciężko ranną dziewczynkę do Zakładu św. Boromeusza. Winę ponosi sama Laskowska.

— W czasie ostatniej burzy, która nawiedziła gminę Mielno, zabity został od pioruna 19-letni Alfred Meyer i porażony 30-letni Konrad Wirkus. Wymienieni byli zatrudnieni w polu przy koszeniu zboża.

— W maju br. donosiliśmy o skazaniu na 6 lat więzienia 27-letniego Leonarda Karbowskiego z Chorzowa, który nadużywając spowiedzi św. wyłudzał w 4 wypadkach od księży pieniądze i różne przedmioty. Na skutek apelacji oskarżonego i prokuratora, Sąd Okręgowy rozpatrzył sprawę, obniżając Karbowskiemu karę na 5 lat więzienia.

— Oszukańczą spółkę założyli młynarz Talaśka z Sitna w pow. sępoleńskim i handlarz zboża Andrzej Kopa z Mroczy. Kopa odbierał od Talaśki mąkę, przy czym etykiety akcyzowe ostrożnie zdejmował i odsprzedawał Talaśce po 20 groszy, gdy opłata skarbowa wynosi 3 zł. Obaj oszuści stanęli przed Sądem Okręgowym, który skazał Talaśkę na 150 zł, Kopę na 100 zł grzywny

— Dubiński Alojzy (Niemiec) rolnik zamieszkały w Lutówku, w miesiącu styczniu w czasie, gdy u niego odbywała się kolęda, zabronił tamt. księdzu i organiście śpiewu i mowy polskiej oraz w mies. czerwcu br. w czasie wykonywania pracy przy kopaniu torfu zabronił robotnikom, ażeby w jego obecności rozmawiali po polsku. Za powyższe sprawki skazany został na 200 zł grzywny.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, ul. Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Alarm na morzu“.
Gryf: „Student z Oxfordu“.
Orzeł: „Zdradziecka kula“ i „W ogniu pocisków“.

— **Czy to prawda?!** Donoszą nam, że niektórzy kupcy niezadowoleni z bojkotu, jaki prowadzono w stosunku do niemieckiej firmy „Persil“, sprowadzają nadal wyroby tej firmy po kryjomu. Organizacja która sporządziła „czarną listę“ osób, popierających obcych, zainteresowała się podobno tą sprawą i stwierdziła, że wyroby firmy „Persil“ sprowadzane są w mniejszych ilościach przez pocztę. Prawdopodobnie spis tych, którzy nadal wolą wyroby niemieckie niż polskie, otrzymamy w celu opublikowania.

— **Na Fundusz Obrony Morskiej** złożyli: personel firmy W. Korzeniewski 8,65 zł; Browar Kuntersztyn 19,75 zł; 3 komisariat Policji Państw. 3,50 zł; I komisariat Pol. P. 5,30 zł; Stowarzyszenie Właścicieli Nieruch. 10 zł; co łącznie z poprzednimi datkami daje cyfrę 3.509,75 zł gotówką, poza tym złożyła p. Leśniewska, żona komisarza Kontr. Skarb. damski łańcuszek do zegarka wagi 51 g. Obywatelom-patriotom składamy staropolskie Bóg zapłać! Obywatele Grudziądza i powiatu! Nie ustawajcie w ofiarności na nasz morski ścigacz torpedowy „O. R. P. Pomorze“!

— **Wycieczka dziewcząt z Zaolzia.** Przybyła tu wycieczka dziewcząt z Zaolzia w liczbie 11 licealistek. Zaolzianki zwiedziły miasto, wszystkie jego zabytki, a m. in. ratusz, gdzie otrzymały przewodniki po Grudziądzu i broszurkę informacyjną wydaną z okazji Tygodnia Propagandy Estetyki Miast.

— **40 chłopców grudziądzkich nad morzem.** Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, na którego czele stoi wiceprezydent miasta p. Michałowski, zorganizował kolonię letnią dla chłopców w Rewie nad morzem. Na kolonię wyjechało 40 chłopców, przeważnie dzieci najbiedniejszych obywateli miasta.

— **Policja nie żartuje.** W areszcie policyjnym wylądowały dwie osoby za pijaństwo i awantury. Za to samo wykroczenie 7 osób ukarano mandatem doraźnym. Doraźne grzywny ściągnęła policja także od osób, które — mimo zwróconej im uwagi — przekroczyły przepisy drogowe.

— **Samochód najechał rowerzystę.** Na ul. Chełmińskiej samochód osobowy którym kierował Jan Bronikowski, najechał jadącego rowerem 18-letniego Leona Nowickiego (Sobieskiego 22). Rower został pogięty. Nowicki cudem wyszedł z wypadku bez szwanku.

— **Do Niemiec** drogą przez Gdańsk zbiegli mieszkający na „Maderze“ obywatele polscy narodowości niemieckiej Granica z żoną (Hallera 50a). Granica był znanym złodziejem i awanturnikiem. „Cennego“ nabytku możemy Trzeciej Rzeszy tylko pogratulować!

— **Okradli właścicielkę kiosku.** Kilku łobuzów sprowokowało zajście przed kioskiem z lodami „Pingwin“ (ul. Wybickiego, narożnik Wąskiej). Wykorzystując zamieszanie, łobuzy wyciągnęli właścicielce kiosku p. Marcie Miłek z kieszeni fartucha 15 zł w bilonie. Policja spisała protokół.

— **Nieznani sprawcy skradli żyto,** poustawiane w snopkach, z pola, należącego do Rocha Dawidowskiego (Droga Łąkowa 82).

— **Finałowe zawody** o mistrzostwo miasta w piłce nożnej odbędą się w niedzielę 6 bm. na boisku garnizonowym. Grają Wisła i Legia oraz AKS ze Strzelcem. Mecze drużyn pierwszych poprzedzą spotkania juniorów.

— **„Dżentelmeński“ mecz bokserski.** W sobotę, około godz. 20, na placu 23 Stycznia, przed domem p. Szydzika, tłum gapiów (tych to w Grudziądzu nigdy nie zabraknie!) emocjonował się bójką dwóch przyzwoicie ubranych młodych ludzi, którzy publicznie, „na pięści“ załatwiali jakieś stare porachunki osobiste. Bójka odbywała się raczej „na wesoło“, gdyż ani jeden z powaśnionych młodzieńców nie miał pojęcia o zasadach sztuki pięściarskiej. Wygrał „mecz“ młody człowiek z mieczykiem Chrobrego w klapie marynarki, natomiast przeciwnik jego o semickich rysach twarzy — nazywano go „technikiem“ — uszedł z placu boju z podbitym okiem i mocno krwiawiącym nosem.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: N. M. P. Anielskiej.
Jutro: Szczepana.
Wschód słońca o godzinie 4.20.
Zachód słońca o godzinie 19.51.

Stan pogody.

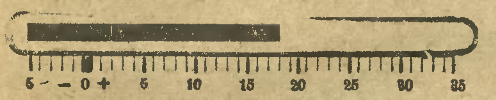
Przelotne deszcze.

Wczoraj rankiem na Pomorzu, w Wielkopolsce i w znacznej części Mazowsza było pochmurno i miejscami padał deszcz. Na pozostałym zaś obszarze kraju trwała jeszcze pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 16 st. na zachodzie do 25 st. na Kresach Wschodnich. Opady w ciągu doby ubiegłej były przeważnie pochodzenia burzowego i ogarnęły dzielnice północno-zachodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 bm.: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych i wschodnich, a z większym rozpogodzeniem na pozostałym obszarze kraju. Temperatura około 25 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 31. VII. do 6. VIII. 39 r.

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś w środę dnia 2 sierpnia pełna niefrasobliwego humoru krotochwila **„Dom wariatów“**. W rolach głównych pp: Krzywicka, Sobotkowska, Dębicz, Lochman, Szafrański, Tatrzański, oraz Bystrzyńska, Kownacka, Okońska, Drewicz, Koźmiński, Baryka, Skirgiełło - Jacewicz. Reżyseria St. Dębicza, wystawa J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

Jutro w czwartek znakomita amerykańska komedia **„Cieszmy się życiem“**.

W piątek teatr nieczynny z powodu próby generalnej świetnej komedii M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej **„Powrót mamy“**, której premiera odbędzie się już w sobotę 5 sierpnia. Doskonała obsadę stanowią pp: Krzywicka, Okońska, Wańska, Gajdecki, Malatyński, Skirgiełło - Jacewicz, Szafrański, w którego rękach spoczywa też reżyseria sztuki.

W niedzielę o godz. 4 po południu **po cenach o 50% zniżonych** ukaże się arcywesoła komedia **„Cieszmy się życiem“**, wieczorem **„Powrót mamy“**.

—«:»—

— **Z okazji chrzcin** u p. Dąbrowskiego, ul. Bocianowo 16 złożono na FON zł 5.20.

— **Na budowę kościoła św. Antoniego** na Czyżkówku złożył NN 5 zł.

— **Ruch budowlany znacznie osłabł.** W Bydgoszczy rozpoczęto tego roku na wiosnę budowę 21 nowych domów mieskalnych i jedną tylko dobudowę. Buduje się przeważnie domy mniejsze dwu i trzymieszkaniowe na przedmieściach. Wykończono budowę 23 domów mieszkalnych, 2 nadbudowy i jedną przebudowę. Na wykończeniu znajduje się bursa dla dzieci ociemniałych żołnierzy; poświęcenie tego gmachu odbędzie się na początku września. (n)

— **Kamienicę przy ulicy Gdańskiej 13,** która należała do p. Jana Ostrowskiego, zamożnego ongiś przemysłowca, kupił na subhaście za 290 tysięcy złotych p. Działkiewicz, właściciel fabryki „Alfa“. W kamienicy tej znajduje się 24 mieszkań i dwa składy. Obiekt przedstawia wielką wartość.

Przepraszają za lekkomyślne posądzenie.

OŚWIADCZENIE.

W nr 10 naszego pisma z dnia 13. 1. 1939 w notatce polemicznej w rubryce „Echa“ pod tytułem „Może się mylimy“ użyto w odniesieniu do „Dziennika Bydgoskiego“ zwrotu „pisemko pomorskiej masonerii“.

Wobec notoryjnej opinii, że „Dziennik Bydgoski“ jest pismem o kierunku zdecydowanie katolickim, przepraszamy redakcję „Dziennika Bydgoskiego“ za użycie tego zwrotu.

13448) **Redakcja „Nowego Kuriera“.**

„Orbis“ odpowiada...

Raid kolejowy „Na Zaolzie“.

Otrzymaliśmy poniższe pismo, które publikujemy w myśl zasady: wysłuchaj drugiego — red.

W związku z artykułem, który ukazał się w Dzienniku Bydgoskim z dnia 30 lipca br. pt. „Wszyscy jedziemy z Sokołami na Zaolzie“, Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Pomorski Okręg Turystyczny wyjaśnia, że żal, jaki żywi Sokolnia Grudziądzka do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu i do „Orbisu“ polega jedynie na mylnych informacjach i na niczym nieopartych przesłankach.

W imię szczerej prawdy wyjaśniamy:

Trasa pociągu raidowego, zorganizowanego przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu tylko w części pokrywa się z trasą wycieczki sokolej i jest od niej znacznie dłuższa, przewiduje bowiem również Cieszyn, Kraków i Wieliczkę. Z tego powodu jest też droższa.

Wycieczka Związku Kupców podobnie jak sokola — zorganizowana jest wespół z Ligą Popierania Turystyki i cena nie została dowolnie ustaloną przez „obliczone na zysk przedsiębiorstwo „Orbis“, lecz przez Delegaturę Ligi Popierania Turystyki przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Toruniu i całkowita cena udziału w wycieczce w obu wypadkach zostanie wpłaconą do kasy dyrekcyjnej. Różnica polega jedynie na tym, że prowizję przyznaną przez Ministerstwo Komunikacji, otrzyma — albo Narodowe Biuro Podróży „Orbis“, będące oficjalnym organem tego Ministerstwa i opłacające wszelkie świadczenia społeczne i podatki, albo otrzyma ją — w równej wysokości, personalnie kasjer biletowy na stacji. W żadnym wypadku nie będzie nią obciążone społeczeństwo pomorskie.

W imię szczerej prawdy podajemy również, że odbyte dotychczas wstępne pertraktacje między Związkiem Kupiectwa a Sokolstwem w Grudziądzu nie spotkały się niestety z należytym zrozumieniem ze strony Sokolstwa. A pertraktacje te szły w kierunku zorganizowania wspólnej wycieczki, co mogło zapewnić wszystkim potrzebny komplet i zniżoną cenę udziału. Czy zatem „dyscyplina społeczna“ właśnie nie wymaga od naszego społeczeństwa połączenia się we wspólnym wysiłku dla dobra ogółu?

Tyle w imię prostej prawdy — społecznej. Szczerze i uczciwie.

Polskie Biuro Podróży „Orbis“
Pomorski Okręg Turystyczny
Bydgoszcz, ul. Gdańska 17.

Czy znasz szpiega?

Kina grają filmy szpiegowskie. Już dawno ten rodzaj filmów nie cieszył się takim powodzeniem. Widać zrozumieli wszyscy, że dzisiaj, gdy na wszystkich frontach toczy się

WOJNA NERWÓW

szpiegostwo jest bronią najpoważniejszą.

Jak film tak i powieść odsłania metody, którymi posługują się obce agentury.

W filmie **„Zeznanie szpiega“** poznaliśmy sposoby, jakimi hitleryzm chciał obezwładnić Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W powieści znanego polskiego autora **Zenona Różańskiego** pt.

Uwaga! Szpieg!

której druk w odcinku powieściowym „Dziennika Bydgoskiego“ rozpoczniemy już w tych dniach, odkryte zostały

MACKI SZPIEGOSTWA TRZECIEJ RZESZY W POLSCE.

Sensacyjna intryga, wartki tok przygód, a wreszcie niezwykła aktualność — oto zalety, które sprawią, że powieść

Uwaga! Szpieg!

czytana będzie z rekordowym zainteresowaniem.

Czy most przy Placu Teatralnym - to trampolina?



Skoczki z „trampoliny” nie tylko igrają z życiem, ale powodują tamowanie ruchu licznego na wąskich chodnikach mostu im. Romana Dmowskiego. (Fot. J. Czarnecki.

(ek) Smutny temat braku kąpielisk i pływalni w Bydgoszczy trzeba niestety poruszyć jeszcze raz. Rozpamiętując tragiczne wypadki trzech utonięć w dwóch dniach mimo woli nasuwają się nam myśli o tych brakach 150-tysięcznego miasta.

Nie stoją one w żadnym związku ze wspomnianymi wypadkami. W Brdyujściu zginął przecież człowiek, wprawdzie młody, lecz doświadczony pływak i wioślarz, jednostka wartościowa, której nie obce było pojęcie trwogi. Przejażdżka łodzią do Brdyujścia i kąpiel rzeczna — to przecież nie żaden wyczyn, żadna brawura, żadne igranie z życiem, a jednak... śp. Franciszek Nuszkowski nie uszedł nieszczęściu. Los tak chciał.

Śp. Ludwik Świerczyński niestety sam podał rękę śmierci. Chciał się popisać brawurą. Miał odwagę, zabrakło mu rozwagi i oddał swe młode życie nurtom, które sprowokował.

Chodzi tutaj o co innego. Tysięczne tłumy codzienne przechodzą przez most im. Romana Dmowskiego i z drżeniem serca obserwują brawurowe skoki chłopców, którzy pływają dobrze i odważnie, ale którzy w dodatku pragną, by podziwiano ich brawurę. Dlatego to na teren swych popisów wybierają miejsce publiczne.

Nieszczęścia chodzą po ludziach, których serca przecież nie są niezawodne, a nerwy — stalowe. Cóż z tego, że w razie wypadku tonięcia, wśród setek widzów znajdą się ludzie umiejący ratować tonących? Cóż z tego, gdy wysokie i kamienne brzegi uregulowanej w tym miejscu Brdy uniemożliwiają ratującemu i ratowanemu wyjście na brzeg?

A względy moralne, o których przecież tyle się mówi? Czyż ul. Hermana Frankego to deptak plażowy, a most im. Dmowskiego — trampolina?

Nie należy czekać ani chwili i natychmiast zabronić tych igraszek z życiem w samym śródmieściu. Natychmiast, bo jutro może się zdarzyć wypadek, który zawsze przychodzi najniespodziewaniej. Jeżeli zaś zakaz kąpieli w tym miejscu już istnieje, należy go konsekwentnie respektować, a winnych przekroczenia przepisu surowo karać.

Brak w Bydgoszczy kąpielisk i pływalni, ale dopóki nie będzie ich w dostatecznej ilości, kąpielowicze winni przebywać w istniejących, a w najgorszym razie na tzw. „dzikiej plaży”, za mostami kolejowymi, gdzie brzegi Brdy nie są strome, a o dobrego pływaka, któryby w wypadku nieszczęścia mógł interweniować — nie tak trudno. Przede wszystkim jednak należy przystąpić do budowy tych koniecznych urządzeń kulturalnych, a w miejscach kąpielowych dzikich i niedzikich zaprowadzić stałą służbę ratowniczą.

Śmierci kokietować nie potrzeba!

—«:»—

Olga Sobota była córką pracownika miejskiego.

Dwu i pół letnia Olga Sobota, o której utonięciu donosiliśmy wczoraj, była jak się okazuje, córką — nie szkuciarza, a pracownika rzeźni miejskiej, zamieszkałego na promie, zakotwiczonym przy ulicy Królowej Jadwigi. Dziewczynka bawiąc się nad brzegiem Brdy, niezauważona przez nikogo wpadła do wody. Ciało dziecka wydobyto po godzinie. Zrozpaczonym rodzicom pozostał jeszcze synek, 5-letni Heinz.

Związek Metalowców Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

W związku z mającą się odbyć wycieczką w dniu 6 bm. do Grudziądza z okazji 50-lecia istnienia ZZP przypominamy, że wycieczka wyjeżdża ze Starego Rynku o godz. 5,45. Koszta tam i z powrotem 3.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZZP, ul. Warmińskiego 17 najpóźniej do 5 bm. godz. 12. Ilość miejsc ograniczona.

Sekretariat okręgowy. Jan Faustyniak.

—«:»—

Miniaturki.

PRZYZWYCZAJENIE CZY SZCZEROŚĆ?

Żona znanego kupca bydgoskiego, p. X. wybiera się na wakacje. Swą młodą, piękną towarzyszkę życia odprowadza na stację kolejową „stroskany“ małżonek.

Kiedy kufry znalazły się już w siatce bagażowej wagonu, przez otwarte okno wychyla się smutna pozornie lecz rozpromieniona wewnętrznie p. X

Ceremonialne kilkuminutowe obustronne milczenie i głębokie rozpamiętywanie dni minionych, chwili obecnej i dni przyszłych.

Wreszcie żona nachyla swe ukarminowane wargi ku wargom mężowskim i szepce jakieś ciche słowa prośby.

On bez przekonania kiwa potakująco głową i mówi:

— A ty, kochanie, nie zapomnij, żeś mi przysięgła miłość i wierność.

Wzruszona kobieta wyjmuje z torebki chusteczkę do nosa i wiąże na niej węzelek...

Przyzwyczajenie czy szczerość?

Pociąg rusza. Nie wiem, co dalej działo się w wagonie. W każdym razie mąż „wartkim“ krokiem wyszedł przez ciemną czeluść tunelu dworca bydgoskiego na plac, wsiad do tram[illegible] zniknął z mych oczu.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 1. VIII. 1939 r

Zboża
Pszenica 21,00—21.50 Żyto 13,50—13,75. Jęczmień browarowy 00.00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 15,75—16.25, jęczmień 644—650 g/l 15,25—15,75, jęczmień zimowy 17,50—18,00. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.
Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 43 00—44,00, mąka pszenna gat. 0—35% wł w. 42.00—43,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 40.00—41,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 37,50—38,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 33,00—34,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 31,00—32.00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00.00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23.75—24,25, mąka żytnia razowa 0—95% 19,75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00.00. mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 22,75—23 25; Otręby pszenne miałkie stand. 11.00—11,50, Otręby pszen. średnie 10,25—10,75 Otręby pszenn. grube 11.50—12,00. Otręby żytnie z przemiału stand. 10,50—11.25 Otręby jęcz. 00,00—00.00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 00,00—00,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.
Groch polny 00.00—00,00 Groch Wiktoria 37,00—40,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 00,00—00.00 Peluszka 00,00—00,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00 Rzepak jary b. w. 00 00 00,00, Rzepak ozimy bez worka 43,50—44,50, Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 00.00—00,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000 00—000,00. Koniczyna biała surowa 000.00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00.00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras angielski 000,00—000,00, Tymotka czyszczona 00,00—00.00.

Artykuły pastewne i inne.
Makuch lniany 26.00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, siano nadnoteckie prasowane 5,75—6,25.

Urzędowe sprawozdanie targ Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. VIII. 1939 roku.

Spędzono: wołów 21, buhajów 48, krów 210. jałowic 33, bydła 312, świń 1547, cieląt 604, owiec 126. Razem 2589 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	70— 80
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	58— 66
Mięsiste tuczone starsze	46— 52
Miernie odżywione	40— 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	58 66
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	46— 52
Miernie odżywione	40— 48
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	58— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	24— 34
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	58— 66
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	40— 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	36— 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	82— 92
Tuczone cielęta	76— 80
Dobrze odżywione	68— 74
Miernie odżywione	58— 66
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	68— 76
Tuczone starsze skopy i maciorki	60— 66
Dobrze odżywiane	45— 50
Swinie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	126—130
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	122—124
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	116—120
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	100—114
e) maciory i późne kastraty	100—122
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

Kronika radiowa.

„Bis" na fali radiowej.

Dziś, w środę, o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej znany i ceniony zespół mandolinistów KPW „Bis" pod kier. Edm. Szumańskiego. Audycja wypełniona będzie celniejszymi utworami z dziedziny muzyki popularnej.

Czy gra Pan w karty? W najbliższy czwartek, 3 bm. Rozgłośnia Pomorska nadaje ze studia bydgoskiego felieton prof. Jana Straszewskiego pt. „Czy gra Pan w karty?" Autor felietonu, popularny w szerokich kołach radiosłuchaczy, znawca tematów obyczajowych, ujął swój najbliższy felieton ciekawie i oryginalnie, wplatając w żywe opowiadanie liczne dowcipy i anegdoty. Słuchamy przeto prof. Jana Straszewskiego w czwartek w dniu 3 bm. o godz. 20.05.

SPORT

Krytyka występu na FIS na walnym zebraniu PZN
Żyd Grosman ustąpił z zarządu.

Kraków. W niedzielę odbył się w Krakowie 18 zwyczajny walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego. Zainteresowanie zjazdem było bardzo wielkie ze względu na odrzucenie przez nadzwyczajny zjazd projektu nowego statutu. Obrady toczyły się przez 7 godzin wśród gorącej, chwilami bardzo namiętnej atmosfery i przyniosły ostatecznie całkowity sukces ustępującym władzom.

Po sprawozdaniu rady narciarskiej zarządu głównego i komisji wywiązała się obszerna dyskusja. Zarzuty opozycji dotyczyły wyników polskich narciarzy na mistrzostwach FIS, działalności sportowej i akcji turystycznej Związku. W imieniu opozycji przemawiali płk. Wagner z Zakopanego, dr Krygowski z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i kpt. Cholewa z Pomorza, którzy odczytali deklaracje określające postulaty i zarzuty opozycji przeciwko działalności zarządu głównego PZN.

Głosowanie przyniosło nieoczekiwanie wysoką porażkę opozycji, gdyż na 524 głosów obecnych na sali delegatów, opozycja, która wstrzymała się od głosowania, zgromadziła zaledwie 146 głosów.

Reszta obrad upłynęła szybko i spokojnie. W skład rady narciarskiej wybrani zostali na następny dwuletni okres kadencji: prezes — wiceminister Bobkowski, wiceprezesi — płk. Barzykowski, red. Faecher, prof. Klemensiewicz, płk. Wir-Konas, dr Boniecki, sekretarz — Alberti, zastępca — dyr. Paschalski, skarbnik — Kozien, zastępca — dyr. Lewandowski, członkowie — dyr. Loteczka, mjr Lubicz-Nycz, Witeszczak, Szotkowski, Zebracki, dr Szatkowski.

Zarząd główny PZN i komisje ukonstytuowane zostaną z pośród rady narciarskiej na pierwszym jej posiedzeniu. Wybrany do rady p. Hugo Grosman zrezygnował ze swego mandatu.

A-klasa Pomorza liczy 10 klubów.
Gedania w A-klasie. — Rozgrywki rozpoczynają się 13 sierpnia.

Z dniem 1 lipca br. przyjęty został w poczet członków Pomorskiego OZPN klub sportowy „Gedania" z Gdańska. Na zalecenie PZPN „Gedania" przyjęta została do A-klasy pomorskiej, której liczba klubów „zaokrąglona" została przez to do 10 klubów. Obecnie w A-klasie walczą więc kluby: Gryf i Pomorzanin (Toruń), Unia (Tczew), Ciszewski, Polonia i Amator (Bydgoszcz), AKS (Grudziądz), Kotwica i Flota (Gdynia), Gedania (Gdańsk).

Rozgrywki A-klasowe rundy jesiennej rozpoczynają się 13 sierpnia meczem Ciszewski — Amator w Bydgoszczy.

Tegoroczny „Dzień Pom. OZPN." odbędzie się 10 września.

Na pierwszy kurs instruktorski w Akademii WF na Bielanach w Warszawie delegowany został p. Szymon Maliszewski z Grudziądza (od 3 do 27. 7. br.), na drugi kurs (od 24. 7. do 12. 8.) p. Konrad Labenz z Bydgoszczy.

Na obóz drużyny „Orląt" pod kierownictwem trenera A. Jamesa wyznaczył PZPN z Pomorza graczy: Władysława Zarembę i Augustyna Dziwisza z WKS Flota oraz Bernarda Kosobuckiego z WKS Gryf (od 31. 7. do 13. 8. br.).

Na obóz juniorów w Cetniewie w czasie od 7 do 26 sierpnia wyznaczeni zostali z Pomorza juniorzy: Witold Orłowski z WKS Gryf, Stefan Grylewicz z KS Brda, Józef Leszczyński z KS KPW Starogard i Zbigniew Ostrowski z KS Wisła Grudziądz.

Bydgoszcz - Grudziądz w piłce nożnej o nagrodę prez. miasta Włodka.

Grudziądz. Miejski Ośrodek WF w Grudziądzu wystąpił z inicjatywą urządzania corocznych rozgrywek piłkarskich pomiędzy reprezentacjami miast Bydgoszczy i Grudziądza o puchar przechodni, ufundowany przez znanego przyjaciela sportu prezydenta miasta Grudziądza p. Józefa Włodka. Inicjatywa grudziądzkiego ośrodka wf. znalazła pełne uznanie Pom. OZPN i klubów bydgoskich, które wyraziły zasadniczą zgodę na urządzanie tego rodzaju rozgrywek pucharowych. Pierwsze spotkanie proponuje Grudziądz rozegrać już w nadchodzącą niedzielę, 6 bm., gdyż — ze względu na bliskie rozpoczęcie meczów mistrzowskich — późniejsze terminy mają gracze i kluby zajęte. Podajemy proponowany skład reprezentacji Grudziądza: Franke (AKS) w bramce, rezerwa Zabłoński (Wisła); Leński (AKS), Smajewski (AKS) obrona; Chojnacki (Legia), Radzicki I (AKS) i Banaszewski (Wisła) pomoc; Skuciński (Legia), Kuelrski (AKS), Młodzieniewski (Wisła), Dawczyński (AKS) i Radzicki II (AKS) napad. W składzie tym nie uwzględniono graczów, powołanych na obóz pw. oraz zawodników KS ZR „Mniszek", jako należących do powiatu a nie do miasta.

Na arbitra międzymiastowego spotkania proponują kluby grudziądzkie sędziego neutralnego z Tczewa lub Torunia. (K-ra).

ZAWODY PPW W BYDGOSZCZY.

Zawody Sportowe Poczt. Przysp. Wojsk. Okręgu Pomorskiego odbędą się w dniu 6 sierpnia br. na stadionie im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. W zawodach tych wezmą udział najlepsi sportowcy PPW z Pomorza. W programie konkurencje lekkoatletyczne, siatkówka, biegi kolarskie i kajakowe.

Otwarcie zawodów odbędzie się na stadionie o godz. 9, rozdanie nagród oraz zakończenie — na Przystani Wodnej PPW przy ulicy Babia Wieś. Po zawodach dancing. Wstęp bezpłatny.

TRUDNOŚCI Z WYJAZDEM NOJEGO I STANISZEWSKIEGO DO LONDYNU.

Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego zgłosili się Noji i Staniszewski, zawiadamiając, że mają trudności z uzyskaniem płatnego urlopu na czas wyjazdu do Londynu i dlatego mogą być zmuszeni do rezygnacji z wyjazdu na międzynarodowe zawody, które mają się odbyć w stolicy Wielkiej Brytanii w dniu 7 sierpnia br. PZLA ma interweniować w Dyrekcji Tramwajów Miejskich, gdzie pracują obaj zawodnicy, aby jednak umożliwić im wyjazd.

na fali RADIOWEJ

czwartek 3 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 7,50: Koncert poranny. 8,20: Pogadanka sportowa. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: „Wojsko polskie". 15,05: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy, pogadanka aktualna. 16,20: Utwory Karola Prosnaka. 16,45: Reportaż. 17,00: Płyty. 17,45: Skrzynka techniczna. 18,00: „Echa mocy i chwały". 18,10: Koncert. 19,00: „Wielkie włóczęgi morskie". 19,20: „Przy wieczerzy". 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: „Z zapomnianych naszych pieśni". 21,30: Teatr wyobraźni. 22,20: Koncert solistów. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika. 23,05: Wiadomości w języku włoskim. 23,15: Koncert muzyki polskiej.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Dla każdego coś ładnego. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,05: Płyty. 17,00: Płyty. 17,20: Audycja dla Polaków za granicą. 17,55: Wiadomości sportowe. 19,20: Gra zespół BTM. 20,05: Pogadanka aktualna. 20,25: Pogadanka rolnicza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 17,00: Nasi soliści. 17,30: Skrzynka techniczna. 17,40: Płyty. 19,20: Rozmaitości. 19,50: Płyty. 20,20: Dla kobiet wiejskich. 20,35: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

Beograd. 19,05: Muzyka cygańska. Lahti. 19,55: Muzyka lekka. Bruksela flam. 20,00: Muzyka operetkowa. Radio Paris. 20,15: Odczyt o Polsce. Kopenhaga. 21,20: Muz. taneczna. Sztokholm. 21,20: Orkiestra cygańska. Bratysława. 22,15: Muzyka lekka. Strasburg. 22,10: Koncert symfoniczny. Florencja. 23,00: Muzyka taneczna. Londyn reg. 23,30: Muzyka taneczna.

Rekordzistki Polski.



Mistrzowska czwórka zawodniczek KPW „Pomorzanin" (stoją od lewej Kąklewska, Wiśniewska, Stawska i Książkiewiczówna) ustanowiła na zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu nowy rekord Polski w sztafecie 4x200 m.

NA RAZIE POLACY BEZ SUKCESÓW.
Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych w Malmoe.

Malmoe. We wtorek rozpoczęły się w Malmoe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Polaków. Pierwszy dzień, niestety, nie przyniósł nam sukcesów.

Na 1.500 m zwyciężył Szwed Jonsson w czasie 3:53,4 przed Finem Maeki 3:54.8. Staniszewski, który prowadził przez dłuższy czas, zajął ostatecznie 3 miejsce w czasie 3:54.9.

Na 800 m zwyciężył Anderson w czasie 1:53. Gąssowski zajął dopiero 4 miejsce w czasie 1:54.6.

Na 200 m Danowski zajął 4, ostatnie miejsce. Pierwszym był Strandberg w czasie 21.9.

RUCH — SZEGED 3:2 (2:1).

Spotkanie odbyło się w Chorzowie wobec dwóch tysięcy widzów. Wynik nie odzwierciedla istotnego stosunku sił. Ruch który wystąpił bez najlepszych swych graczy, zaprezentował się bardzo słabo. Węgrzy mieli przez większą część gry wyraźną przewagę nad chaotycznie grającą drużyną gospodarzy. Szeged nie umiał jednak poradzić sobie z obroną Ruchu.

Same zawody nie należały do ciekawych. Ruch zdobył dwie bramki przez wypady Dziwisza III i prowadził 2:0. Pod koniec pierwszej połowy Węgrom udało się zdobyć bramkę z rzutu wolnego przez Harangosso. W drugiej połowie Węgrzy niespodziewanie wyrównali. Gra od tej chwili się zaostrzyła i sędzia musiał coraz częściej interweniować. W 32 minucie za rękę na polu karnym sędzia podyktował rzut karny, z którego Dziwisz zdobył decydującą bramkę.

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa, dnia 2 sierpnia 1939 r.

godz. 19. **Zjedn. Inwalidów Wojny Świat.** Zebranie u p. Mellerowej, plac Piastowski. Komplet konieczny.

godz. 20. **K. S. „Brda".** Posiedzenie zarządu. Jutro o godz. 16 trening dla piłkarzy i juniorów na boisku im. Świtały. W sobotę 5 bm. godz. 20 zebranie plenarne w świetlicy klubowej. Ważne sprawy!

godz. 20. **Tow. Kat. Czeladzi Rzem.** Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 18. W niedzielę 6 bm. zabawa leśna na szóstej śluzie za torem kolejowym.

Czwartek, dnia 3 sierpnia

godz. 20. **Zw. Zaw. Ogrodników** zaprasza na zebranie miesięczne u p. Mellerowej, plac Piastowski.

godz. 19. **Zw. Metalowców ZZP.** Zebranie filii u p. Kowalskiego, Wrocławska 7.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Wycieczka do Ostromecka w niedzielę zgłoszenia przyjmuje się codziennie do piątku włącznie w lokalu klubowym od godz. 8, ul. Marsz. Focha 39.

*

Tow. Czel. Fryzjerskiej wzywa czeladź na zebranie plenarne, które odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 20 w sali Domu Rzemieślniczego. Umowa zbiorowa, niedzielna praca, referat zawodowy.

Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka". Zebranie plenarne naszego stowarzyszenia odbędzie się w czwartek, 3 sierpnia o godz. 17 w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy.

Uwaga ochotnicy! Dnia 3 sierpnia br. o godz. 20 w sali Domu Społecznego przy ul. Gdańskiej 20 odbędzie się odczyt dla podoficerów na temat wojskowy, wygłoszony będzie przez p. kpt. Beina. Należy zabrać ze sobą książeczki wojskowe, celem wylegitymowania się.

Tow. Śpiewu „Moniuszko" zaprasza wszystkich gości i sympatyków na swoją wycieczkę do Borówna połączoną z leśną zabawą taneczną, którą urządza w niedzielę, 6 sierpnia. Wyjazd autobusami sprzed kościoła św. Trójcy o godz. 8 rano. Koszty przejazdu 1.50 zł w obie strony. Komitet przygotowuje liczne urozmaicenia również dla dzieci. Własny bufet. Doborowa orkiestra.

telegramy

Krwawe stłumienie buntu w garnizonie niemieckim w Pilźnie.

Pilzno, 2. 8. W tutejszym garnizonie niemieckim doszło do buntu żołnierzy, stłumionego w krwawy sposób przez oddziały SS i SA.

21 niemiecki pułk piechoty i część lotnictwa stacjonowanego w Pilźnie miano przenieść do garnizonów na Słowacji. Żołnierze niemieccy, którzy są już od kilku miesięcy poza domem i stale w dodatku zmieniają miejsce pobytu, zbuntowali się, oświadczywszy, że chcą wrócić do kraju. Byli to przeważnie Bawarczycy.

Bunt został stłumiony w niezwykle krwawy sposób, około 50 żołnierzy zastrzelono, resztę wywieziono w kajdanach do Austrii. Do Pilzna odkomenderowano nowy pułk z Rzeszy, który nie ma żadnych zewnętrznych oznak ani numerów.

Również w Wyszkowie na Morawach wymalowali żołnierze niemieccy na koszarach olbrzymi napis: „Wir wollen heim" (chcemy do domu). Przy usuwaniu napisu doszło do strzelaniny, w czasie której zastrzelono kilku żołnierzy.

Krwawe starcia w Indiach.

Bombaj, 2. 8. (PAT). Między ludnością muzułmańską i policją doszło do ostrego starcia. Przy rozpraszaniu tłumów manifestujących w północnej dzielnicy miasta przeciwko nowemu podatkowi majątkowemu policja zmuszona była do użycia broni palnej. Ogółem 42 osoby odniosły rany, w tej liczbie 25 policjantów, szeregowych i wyższych oficerów.

W północnej dzielnicy Bombaju ogłoszono zakaz opuszczania mieszkań od godziny 22 do 8 rano.

Echa imienin Paderewskiego

W dniu wczorajszym podaliśmy treść telegramu, jaki z okazji imienin Stronnictwo Pracy i Związek Hallerczyków wysłały pod adresem Wielkiego Polaka Ignacego Paderewskiego.

W związku z imieninami szereg pism polskich zamieściło artykuły, poświęcone Paderewskiemu. Z głosów tych zasługuje na uwagę artykuł „Kuriera Warszawskiego", w którym czytamy:

„Największy to, najlepszy reprezentant niepodległej Polski. Acz siły ma sterane wiekiem, nie ustaje w pracy i nadal broni praw Polski zarówno w Ameryce, jak Europie, nadal świeci przykładem ofiarności, nadal czuwa, ostrzegając i nawołując do zgody.

Ku Morges zwracają się oczy wszystkich Polaków. Jak przed 20 laty, tak dziś znów toczy się walka o Gdańsk. Naglącą koniecznością jest zespolenie wszystkich sił i umożliwienie pracy ludziom najwybitniejszym i najzasłużeńszym z Paderewskim na czele. Toteż cieszymy się, że wielkiemu Rodakowi sił nie brakuje i wraz z milionami Polaków prosimy Boga, by zachował Go jeszcze przez długie lata ku chwale i pożytkowi Ojczyzny".

Przyjaźń francusko-hiszpańska

Paryż, 2. 8. PAT.) Delegat hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych markiz Derial odwiedził ambasadora francuskiego w San Sebastian i prosił marsz. Petain, by rządowi francuskiemu doniósł o przychylnym wrażeniu, jakie w Hiszpanii wywołał zwrot złota hiszpańskiego. Krok ten stanowi ważny etap w wykonaniu porozumienia Berard-Jordana.

Znęcanie się nad ludnością polską

Z powiatu olsztyńskiego (na Warmii) donoszą o nowych aktach gwałtu, niszczeniu mieszkań ludności polskiej, wybijaniu szyb itp. W Jondorfie opryszki zdemolowali urządzenie szkółki polskiej. Z Olsztyna przybyła policja na motocyklach i — spisała protokół, nikogo nie aresztując. Ogółem rozbito w Jondorfie 98 okien w domach polskich.

Niezwykły wypadek.

Chłopczyk utracił wzrok po umyciu się w strumyku.

Nowe. (t). Ciężki los nawiedził w tych dniach rodzinę p. Kotlęgi zam. w Nowem przy ul. Wiślanej. Otóż kiedy rodzina udała się na przechadzkę, pozostał w mieszkaniu ich 9-letni synek Henryk, który później sam wyszedł na ulicę. Kiedy tak szedł ulicą, nagle coś zaprószyło mu oko. By usunąć obcy przedmiot, począł wycierać oko, lecz to nic nie pomogło. Widząc to jakaś kobieta — przygodny świadek mimowolnego nieszczęścia chłopca — poradziła mu, by sobie przemył oczy w pobliskim strumyku, co też ten uczynił. Niestety, po przemyciu chłopczyk nagle zaniewidział i już nie mógł odejść od strumyka w obawie, że gdzieś upadnie. Rodziców już nie rozpoznał i musiano go zaprowadzić do domu.

Wezwany natychmiast lekarz nie znalazł w oku żadnego pyłku, ani też nie mógł chwilowo ustalić, co stało się powodem tak nagłej utraty wzroku, tym bardziej, że znawcy stwierdzili, iż woda w strumyku jest czysta.

— **Odznaczenia.** Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Stanisław Szczepaniak, asesor PKP. Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali pp.: Jan Cyfert, Stanisław Lewandowski i Franciszek Waldowski.

Gorsząca awantura w tramwaju

Pijanym Niemcem zaopiekowała się policja.

Do wielkiej awantury, świadczącej o rozwydrzeniu niektórych elementów mniejszościowych doszło wczoraj w godzinach popołudniowych w jednym z tramwajów linii B na ul. Gdańskiej.

Na przystanku do tramwaju weszło trzech osobników, z których szczególnie jeden, Niemiec Walter Schneider, zamieszkały przy ul. Gdańskiej począł zachowywać się hałaśliwie i niekulturalnie (po niemiecku). Kiedy konduktor zażądał od niego wykupienia biletu, Niemiec nie tylko odmówił, ale począł na dobre awanturować się, zaczepiając nawet innych spokojnych pasażerów. W pewnej chwili Schneider uderzył konduktora w twarz. Reakcja konduktora była równie natychmiastowa jak godna. Sprowadzono policjanta, który począł pełnić swe obowiązki.

Na widok granatowego munduru i pałki gumowej, tkwiącej w futerale, „bohaterski" Niemiec natychmiast stracił swą odwagę i energię. Począł płakać tłumacząc się „gęsto" i przepraszając. Policjant jednak nie mógł odmówić swej opieki i „zapewnił mu bezpieczeństwo" (cóżby to było, gdyby Walter ujrzał obnażoną pałkę lub błyszczący bagnet?). Tak to niemiecka natura Waltera wyszła na wierzch.

Godne zachowanie się konduktora spotkało się z uznaniem pasażerów, zaś pod adresem bezczelnego pijaka, który prawdopodobnie swój żal serdeczny do świata tomadresem bezczelnego pijaka, który prawdopodobnie swój żal serdeczny do świata toadresem bezczelnego pijaka, który prawdozasłużonych uwag.

Seria nieszczęśliwych wypadków.

We wczorajszym dniu zanotowano aż cztery wypadki podczas pracy zawodowej względnie domowej. We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe, przewożąc ofiary wypadków do szpitala miejskiego.

Stanisław Tadych, lat 46, palacz w nowej elektrowni, zamieszkały przy ul. Nakielskiej 13 doznał poważnego okaleczenia twarzy, spowodowanego nagłym pęknięciem jakiegoś szklanego przyrządu przy piecu. Tadycha przewiozła karetka pogotowia do szpitala miejskiego.

W Osielsku (pow. bydgoski) wydarzył się wypadek rozprucia brzucha rogami rozwścieczonej krowy. Ofiarą tego nieszczęścia padła 69-letnia Berta Schmechel. W stanie bardzo ciężkim umieszczono poranioną kobietę w szpitalu.

Przy rwaniu wiśni w leśnictwie Strzelce (pow. bydgoski) spadła z drzewa 16-letnia Jadwiga Olszewska. Wskutek upadku nieszczęśliwa dziewczyna doznała złamania obu rąk i ogólnego potłuczenia. Również i stan Olszewskiej jest bardzo ciężki.

Jan Mulcan, lat 51, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiego 9, uległ wypadkowi zmiażdżenia palców nogi. Nieszczęście spowodowane zostało upadkiem na stopę ciężkiej sztaby żelaznej. Chory przebywa w szpitalu miejskim.

Pułk. Kossowski jeszcze żyje.

Z Krynicy powrócił do Bydgoszczy jeden z przyjaciół emer. pułkownika-lotnika Jerzego Kossowskiego, i udzielił nam informacji, że stan zdrowia denata jest nadal groźny. Cierpiąc od dłuższego czasu na nerki (nie na raka) płk. Kossowski strzelił do siebie — nie w okolicę serca, lecz w głowę. Kula przebiła czaszkę i wypadła. Pielęgnowany w szpitalu — przez swoje siostry, pułkownik Kossowski nie odzyskał dotąd przytomności, słyszy wprawdzie głosy otoczenia, lecz nikogo nie rozpoznaje.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy.

Pogrzeb śp. Franciszka Nuszkowskiego, naszego kolegi odbędzie się **dziś w środę, dnia 2 bm. o godz. 18,30** z kaplicy cmentarza nowofarnego. W pogrzebie biorą członkowie P. Z. P. H. gremialny udział. Zbiórka uczestników o godz. 18,15 przed cmentarzem.

— **Apel do podoficerów rezerwy niestowarzyszonych.** Zarząd koła pow. Zw. Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy przystępuje do zrzeszenia wszystkich podoficerów rezerwy powiatu bydgoskiego pod jednym sztandarem. O tym, jak pracę prowadzić, dowiedzą się niestowarzyszeni w dniu 3 bm. o godz. 19,30 na zebraniu w tym celu zwołanym w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20. Oficer służby stałej wygłosi referat z dziedziny wojskowej. Uprasza się o zabranie książeczek wojskowych, celem stwierdzenia personalii.

— **Wyjazd do Krakowa.** Pozostała niewielka ilość kart uczestnictwa na zjazd legionowy do Krakowa w cenie 11 zł oraz niebieskich kart uczestnictwa w cenie 3 zł. Niebieskie karty umożliwiają wzięcie udziału w uroczystościach w Krakowie oraz otrzymanie pamiątkowego albumu. Po karty zgłaszać się można jeszcze tylko dzisiaj u sekretarza Zw. Legionistów St. Czarneckiego, Dworcowa 76 I p. od godz. 8—15 (tel. 24-73).

Czytelnicy nasi mają głos

Woda tylko trzy razy dziennie!

Niedawno wyczytałem w jednym z pism krakowskich wiadomość, że gospodarz wielkiego domu mieszkalnego wyjechał na wywczasy, nie uregulowawszy rachunku za wodę, a Zarząd Miejski z tytułu niezapłacenia zaplombował kurek od wody. Mieszkańcy pozbawieni byli wody. Nie wchodząc w ocenę tego czynu pod względem moralnym ani prawnym, zapytać należy, czy niżej przytoczona samowola administratora domu naszego miasta jest dopuszczalna.

Przy ul. Poznańskiej nr 7 administrator domu prawdopodobnie bez upoważnienia gospodarza otwiera dopływ wody tylko 3 razy dziennie na krótki okres czasu, pozbawiając mieszkańców możliwości użytkowania stale świeżej wody. Przy obecnych upałach woda w krótkim czasie cuchnie, a mieszkańcy, chcąc niechcąc, muszą trzymać dyżurnego, który w oznaczonej godzinie nabiera świeżej wody. W razie pożaru trzeba by portiera może z „dzikiej plaży" sprowadzać, aby dopływ wody otworzył. Krzywdę wyrządza się tym najbiedniejszym z suteren, którzy nie mają odpowiednich naczyń do gromadzenia zapasów wody i muszą nosić wodę z publicznych miejsc magistrackich. W imię czego administrator takie zarządzenia wydaje? Czy jest to dozwolone w myśl przepisów policyjnych?

Może odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą i pomogą nieszczęśliwym mieszkańcom tego domu.

Z. Z.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Bederski, Wysoka. Sprawę ubiegania się o krzyż i medal ochotniczy reguluje ustawa z 15 czerwca 1939 poz. 378 Dziennika Ustaw. Szczegółów co do trybu ubiegania się o te odznaczenia w ustawie nie podano. Określają je rozporządzenia wykonawcze, które dotąd się nie ukazały.

P. J. Strehlau, Nowe nad Wisłą. Zapatrywanie Pańskie jest słuszne. Jeśli renta nie przekracza 100 zł miesięcznie, natenczas nie podlega ona podatkowi specjalnemu. Radzimy Panu — jeśli czasokres nie minął — wnieść odwołanie.

Kandydatce. Najbliższy dwuletni kurs dla kandydatek na położne (akuszerki) rozpocznie się 1 października br. w szpitalu miejskim w Toruniu. Wnioski przyjmują wydziały powiatowe lub zarządy miejskie. Na kurs położniczy przyjmuje się osoby z nieprzekroczonym 35 rokiem życia.





†

Dnia 31 lipca 1939 r. zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza długoletnia pracowniczka ś. p.

Teresa Olejnik

przeżywszy lat 24. W Zmarłej straciliśmy gorliwą i wzorową pracowniczkę, która przez sumienną pracę zaskarbiła sobie nasze pełne uznanie.

Cześć Jej pamięci!

Zakłady Graficzne E. Haman i współpracownicy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 17-tej z domu żałoby przy ulicy Ks. Skorupki nr 13 na cmentarz parafialny przy ul. Kossaka. n-6870

Ogłoszenie.

Z dniem 1. VIII. 1939 r. uruchomiliśmy dodatkowy kurs autobusu na linii **Toruń-Brodnica** przez **Golub** według następującego rozkładu jazdy. (n6848

GODZINA				MIEJSCOWOŚĆ	GODZINA			
7^{00}	12^{00}	13^{00}	17^{30}	Toruń	9^{00}	9^{30}	15^{30}	19^{30}
7^{20}	12^{20}	13^{20}	17^{50}	Grębocin	8^{40}	9^{10}	15^{10}	19^{10}
7^{45}	12^{45}	13^{45}	18^{15}	Wielkołąka	8^{15}	8^{50}	14^{45}	18^{45}
7^{55}	12^{55}	13^{55}	18^{25}	Kowalewo	8^{05}	8^{35}	14^{35}	18^{35}
8^{15}	13^{15}	↓	18^{45}	Ostrowite	7^{45}	↑	14^{15}	18^{15}
8^{25}	13^{25}	↓	18^{55}	Golub	7^{35}	↑	14^{05}	18^{05}
8^{30}	13^{30}	↓	19^{00}	Dobrzyń	7^{30}	↑	14^{00}	18^{00}
8^{55}	—	14^{35}	—	Wrocki	—	8^{05}	—	17^{35}
9^{05}	—	14^{45}	—	Małki	—	7^{55}	—	17^{25}
9^{30}	—	15^{00}	—	Brodnica	—	7^{30}	—	17^{00}

Toruńskie Towarzystwo Komunikacyjne Sp. z o. o. w Toruniu.

ZARZĄD MIASTA WEJHEROWA

poszukuje od zaraz

technika wodno-drogowego

Kandydaci, którzy winni posiadać ukończoną średnią szkołę budowlaną z działu wodno-drogowego i odpowiednią praktykę samorządową wzgl. inną, zechcą nadesłać oferty z życiorysem i odpisami świadectw.

Wynagrodzenie według umowy.

n-6871) **Burmistrz** (—) Bolduan.

Znaczne zarobki

mogą osiągnąć ubezpieczeniowcy terenowi, których poszukuje poważna i znana instytucja. Zgłoszenia z życiorysem — sił wykwalifikowanych, oraz chętnych kandydatów, którym dostarczy się przeszkolenia, — pod „60" do filii Dziennika. n-6880

Płachty żniwne-plany impregnowane
poleca
K. Radoszewski i Ska - Inowrocław
Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390. (n-6867

Poszukujemy
przedstawiciela
dobrze wprowadzonego w drogeriach do sprzedaży pasty do obuwia „KIWI". Oferty z referencjami: **KIWI, Warszawa, Grochowska 57.** (n-6891

Wróciłem Dr Józef Mierzwiński
ul. Dworcowa 39. f8523

Ekspedientka
do działu perfumeryjno-kosmetycznego
potrzebna
zaraz. Zgłoszenia piśmienne z załączeniem fotografii i podaniem pensji (n6873
Adam Gałdyński
Toruń, Szeroka 9.

Deski
podłogowe, listwy, kantówki oraz wszelkie inne drzewo **iglaste, liściaste** poleca n3887
Feliks Wojciechowski
Handel i obróbka drzewa
Pomorska 36.

Słoje do zapraw
zwyczajne ¼ ltr. zł **0,13**
do 10 ltr. zł **1,25**
Fa L. Sałatowska
Dworcowa 32.

POLECENIA

Nagrobki.
Umożliwiam każdemu kupno nagrobka wszelkiego rodzaju kamienia, pod gwarancją dobrego wykonania. Raczkowski, mistrz kamieniarski, ul. Zygmunta Augusta 22. wejście z Sowińskiego. n6777

Maszyny
do szycia przyjmuje celem reperacji J. Kuberek, Długa 84. n6864

SPRZEDAŻE

Urządzenie 7236
składowe. Lubelska 18.

Hansa
kabrio-limuzyna mało używany okazyjnie sprzedam. Gdańska 27, podwórze, Hocheisel. 7170

Oberża
z zajazdem, w Bydgoszczy, położona przy Rynku, także nadaje się znakomicie na inną branżę, z powodu spadku korzystnie za gotówkę na sprzedaż. Oferty pod „Oberża" do Dziennika Bydg. n6818

Kolonialkę
sprzedam według inwentury. Adres wskaże Dziennik. f8458

Sypialkę
i kuchnię sprzedam tanio. Ujejskiego 24—5. 7212

Plac
budowlany rozpoczętą budową na sprzedaż. Oferty pod „Plac". 7221

Radio f8520
220 stały zmienny sprzeda Znaniecki, Śląska 6.

Wózek
dziecięcy sportowy budką sprzedam. Mazowiecka nr 26—5. f8524

Samochód
Hansa 1100 sprzedam korzystnie za gotówkę. Tel. nr 34-48. n6865

Gospodarstwo
13½ morgi ziemi pszenno buraczanej zaraz sprzedam. Nagoszycka, Kowalewo pow. Wąbrzeźno, Kilińskiego 1. 7231

Wióry
i trociny sosnowe oddaje Feliks Wojciechowski, handel i obróbka drzewa, Pomorska 36. n6888

Sypialkę
i różne meble z powodu przeprowadzki sprzedam. Nowy Rynek 16/2. 7242

Kolonialka 7247
zaprowadzona do sprzedania. Wiadomość Dziennik

Kajak
nowy, 35 zł sprzedam. Kujawska 75. 7237

BIJOU
Plac Teatralny
narożnik Gdańskiej i Marszałka Focha n6881
otwarcie?

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś! „Sześciu z przedmieścia, komedia „Ulubieńcy Brodway'u" najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Zbieg z San Quentin" i „Ludzie Wisły"

KRISTAL: Dziś „Linia Maginota" i tygod. Pat'a. Ostatnie dwa dni.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 Dziś „Alpejskie osły" i „Ludzie z mgłą".

LIDO: „Zeznanie Szpiega"

MARYSIEŃKA: Dziś! „Josette" i „Ostatnie ostrzeżenie" i nadprogr.

Parcele budowlane!!!

Zarząd Gminny w Unisławiu, pow. chełmiński, sprzedaje w drodze publicznego przetargu w dn. 12 sierpnia o godzinie 12.00 **35 działek budowlanych** o pow. od 2500 m^2 do 5000 m^2 Cena wywoławcza od 40 gr za metr kwadratowy. Działki położone przy stacji kolejowej Unisław. Poczta, lekarz, apteka, szkoła 7 klasowa, kościół, sklepy kolonialne i inne oraz sieć elektryczna dla siły i światła na miejscu, połączenia autobusowe i kolejowe Toruń, Bydgoszcz, Chełmża i Chełmno. Reflektanci mogą zasięgnąć informacji na miejscu i w Zarządzie Gminy Unisław. Termin licytacji nie odwołalny.

n-6879) **Wójt gm.** (—) St. Ziemba

Konia 7213
sprzedam. Mazowiecka 13.

Maszyna
do pisania biurowa w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „200". n6836

Maszyna
dobrze szyjąca 59 zł. Jezuicka 8—1. 7222

KUPNA

Kupię dom
nowowybudowany, zaczęty lub niewykończony, w cenie 20 do 30 tysięcy zł w Bydgoszczy. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydgoskiego „Nowowybudowany". 7206

Motorek
kajakowy 2,5-3 P. S. kupię. Dziennik Toruń pod „Motorek". n6872

Wiśnie
jabłka każdą ilość kupuje Kama, Bydgoszcz, Zduny 20. n6886

POSADY WOLNE

Zarząd n6843
oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Chełmnie, poszukuje dzierżawcy do prowadzenia stołowni i bufetu, od dnia 1. X. 39 r. Zgłoszenia, wraz z podaniem warunków, należy kierować do Zarządu Kasyna do dnia 1. IX 39 r.

Lekarz dentysta
poszukuje podręcznej z praktyką. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Lekarz dentysta". n6846

Kucharka gospodyni
może się zgłosić, praca lekka. Hotel Behrendt, Tczew, Dworcowa 10. 7198

Ekspedient-dekorator
dzielny, tylko siła bardzo dobra potrzebny od 1 września. Spieszne zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wynagrodzenia przy wolnym utrzymaniu do Dziennika Bydg. pod „N. S. 100". (6980

Bufetowa f8453
z dobrymi świadectwami potrzebna. „Gastronomia" Bydgoszcz, Dworcowa 19.

Polier 7215
potrzebny. Nakielska 15.

Służąca
potrzebna. Ks. Skorupki nr 42—2. 7220

Pomocnik f8517
fryzjerski potrzebny. Koszary, ul. Artyleryjska 4.

Zdolnych
stolarzy meblowych i chłopca. Zduny 8. f8521

Uczeń n6866
cukierniczy dobre świadectwa szkolne, z dobrej rodziny, do 16 lat potrzebny zaraz. Ruprycht, Inowrocław, Król. Jadwigi 30.

Służąca
rzetelna, władająca językiem polskim i niemieckim, potrzebna zaraz. Batorego 6. 7232

Numer akt: Km. V. 717/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Gdańska 58, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1939 r. o godz. 10.30 w Bydgoszczy ul. Jasna nr 14 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Klemensa Lachutty, składających się z biurka, maszyny do szycia, bufetu, kredensu, stołu, 6 krzeseł, lampy, dywanu, lustra, 1 pary firan i radia „Kosmos", oszacowanych na łączną sumę zł 865,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 sierpnia 1939 r.

n-6889) **Komornik** (Jaroszyński).

Poszukuję
korepetytora, celem przygotowania do egzaminu liceum: polski i łacina. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Korepetytor". f8519

Potrzebni
zaraz uczeń 18 letni, młodszy czeladnik, i kuczer z kaucją. Piekarnia-Cukiernia, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 17. 7234

Dziewczynę
młodszą do prac domowych. Poznańska 9/l. 7218

Drogerzysta
młody, na zastępstwo 6 tygodni, zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. wraz z odpisami świadectw i fotogr. pod „Drogerzysta". n6882

Woźnica 7225
do koni kawaler potrzebny. Kilińskiego 19, I ptr.

Dziewczyna
do kuchni potrzebna. Teatralka. 7227

Potrzebna
dziewczyna ze wsi do kuchni. Gdańska 81, Bar Okocimski. n6885

Fryzjerki
biegłej w trwałej, wodnej, żelazkowej, manicure, zaraz, posada stała utrzymaniem, dobre wynagrodzenie. Jankowski Tuchola, Chojnicka. n6875

Kilku
zdolnych pomocników malarskich przyjmie natychmiast Murawski, mistrz malarski, Swiecie. n6878

Panienka
do restauracji potrzebna. Kujawska 13. 7224

Szewc
Bydgosty. 7250

Służąca
z dobrym gotowaniem, uczciwa, potrzebna. Długa 64—3. n6884

Uczeń
stolarski potrzebny. Kamiński, Toruńska 10. 7249

Służąca
zaraz potrzebna. Gdańska 51, restauracja. f8384

POKOJE WOLNE

Umeblowany
klatki schodowej, utrzymaniem, bez. Swiętojańska 19—7. f8518

Pokój
Bernardyńska 2/7. (7239

Pokój
umebl. słoneczny, łazienką, bardzo dobre utrzymanie, także przyjezdnym, na czas przejściowy zaraz wolny. Ul. Sw. Floriana nr 3—8. n6835

Ładnie
umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój
dobrze umeblowany. Król. Jadwigi 9—4. 7214

Umeblowany
pokój. Plac Poznański 2, m. 9. 7217

Pokój
z utrzymaniem lub bez. Plac Poznański 10-2. 7219

Pokój f8525
dobre utrzymanie, także przyjezdnym Gdańska 55/4

BIJOU
Plac Teatralny
narożnik Gdańskiej i Marszałka Focha n6881
otwarcie?

DZIERŻAWY

Poszukuję
składu kolonialnego z wyszynkiem, w dużej wsi kościelnej. Oferty Dziennik pod „645". f8477

Skład (6979
konf., bław., obuwia, dobrze zaprowadzony, 7 lat w jednych rękach na wiosce na Pomorzu wraz z mieszkaniem do wydzierżawienia od 1 września. Do objęcia potrzeba 2000 złotych. Spieszne zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „2000".

Warsztaty
do wynajęcia. Dworcowa nr 39. f8522

Skład
Lubelska 18. 7235

Kiszarnia kapusty
z basenem cementowym oraz zapędem elektrycznym, do wydzierżawienia od zaraz.
Zarząd Gminy Unisław
powiat Chełmno. n6876

RÓŻNE

Grafolog
medium przepowiada. Król. Jadwigi 13—6. (7116

100% n6800
sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

10 000 n6868
na I hipotekę domu wartości 90 tysięcy poszukuję. Oferty filia „Gdańska".

Za 7243
długi syna Adolfa nie odpowiadam. Ida Ziebart.

Unieważniam
zgubiony wykaz kolejowy nr 93.984. Franciszek Ziętek, Gdańska 136/2. (f8545

MATRYMONJALNE

Wdowa
przystojna, gospodarna, uczciwa, wyjdzie zamąż za wdowca z dziećmi najchętniej kolejarza. Oferty „37". 7233

Panienka
lat 20 pozna urzędnika do lat 40. Zgłoszenia nieanonimowe „Lat 20" Dziennik Bydgoski. 7230

Wdowiec
samotny lat 66, szuka wdowy bezdzietnej lub starszej panny, cel matrymonialny. Oferty Dzien. Bydg. „K. M. 150". 7248

PYTANIE I ODPOWIEDŹ.



— Proszę o kule rewolwerowe
— Czy to... dla para?
— Nie tylko dla moich nieprzyjaciół.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.